



Kwartalnik
Krakowskiej Akademii
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego



BEZPIECZEŃSTWO

TEORIA I PRAKTYKA

SECURITY

THEORY AND PRACTICE

edited by
Robert Borkowski

number 2 (XXIII), April–June, Krakow 2016



Kwartalnik
Krakowskiej Akademii
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

BEZPIECZEŃSTWO

TEORIA I PRAKTYKA

redakcja
Robert Borkowski

numer 2 (XXIII), kwiecień–czerwiec, Kraków 2016



BEZPIECZEŃSTWO

TEORIA I PRAKTYKA

Kwartalnik Krakowskiej
Akademii
im. Andrzeja
Frycza Modrzewskiego

Adres redakcji

ul. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego 1C, lok. C224
30-705 Kraków
tel. (12) 25 24 666
e-mail: biuro@kte.pl
btp.ka.edu.pl

Czasopismo punktowane w rankingu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego
oraz indeksowane w bazie naukowej IC Journal Master List

Rada Wydawnicza Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Klemens Budzowski, Maria Kapiszewska, Zbigniew Maciąg, Jacek M. Majchrowski

Rada Naukowa

Mieczysław Bieniek (Polska), Anatolij Demianczuk (Ukraina), Taras Finikov (Ukraina)
Marco Gestri (Włochy), Ján Buzalka (Słowacja), Magdolna Lácza (Węgry),
Sławomir Mazur (Polska), Jan Widacki (Polska), Wiesław Wróblewski (Polska – przewodniczący),
Stanisław Wydymus (Polska)

Redaktor naczelny

Klemens Budzowski

Redaktorzy tematyczni

Andrzej Chodyński
Marcin Lasoń
Beata Molo
Robert Borkowski

Redaktor statystyczny

Piotr Stefanów

Sekretarz redakcji

Halina Baszak Jaroń

Redaktor językowy

Daria Podgórska

Tłumaczenia i korekta abstraktów

język rosyjski: Oleg Aleksejczuk
język angielski: Anna Firek

Projekt okładki i stron tytułowych

Joanna Sroka, Oleg Aleksejczuk

Łamanie

Oleg Aleksejczuk

Copyright© by

Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
Kraków 2016

e-ISSN 2451-0718

ISSN 1899-6264

Wersją pierwotną czasopisma jest wydanie elektroniczne

Druk

MKpromo

Wszystkie numery kwartalnika

„Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka” są
dostępne w wolnym dostępie (open access).

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.
Decyzja o opublikowaniu tekstu uzależniona jest od
opinii redakcji i recenzentów. Redakcja zastrzega
sobie prawo modyfikowania tytułów i skracania
tekstów przeznaczonych do druku. Artykuły powinny
być przysyłane w dwóch egzemplarzach wraz z wersją
elektroniczną.

Na zlecenie

Krakowskiej Akademii
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
www.ka.edu.pl

Wydawca

Oficina Wydawnicza AFM, Kraków 2016

Sprzedaż prowadzi

e-mail: ksiegarnia@kte.pl



Spis treści

Robert Borkowski: Wstęp	11
Terroryzm w Europie i Polsce 2015–2016. Kalendarium	13

ARTYKUŁY I MATERIAŁY

Andrzej Mroczek, Eliza Głąbkowska: Akty terroru w Polsce z udziałem „samotnego wilka”	17
Robert Borkowski: Obraz Agrobombera w opinii studentów Wydziału Nauk o Bezpieczeństwie Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego	35
Łukasz Lizis: Selektywny komentarz do tzw. ustawy antyterrorystycznej	49

Z KART HISTORII

Jarosław Tomasiewicz: Paramilitarne struktury i działalność spiskowo-bojowa polskiej prawicy 1918–1933	67
Lucyna Kulińska: Terroryzm w II RP – Ukraińska Wojskowa Organizacja i Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów	87

RECENZJE

Małgorzata Kudzin-Borkowska: Bezpieczeństwo państwa a zagrożenie terroryzmem. Terroryzm na przełomie XX i XXI wieku, tom 1, red. Kuba Jałoszyński, Tomasz Aleksandrowicz, Krzysztof Wiciak	111
---	-----

KOMUNIKATY, SPRAWOZDANIA, VARIA

- Małgorzata Kudzin-Borkowska:** Konferencja naukowa „Siły zbrojne w walce z terroryzmem” 117
- Małgorzata Kudzin-Borkowska:** Komunikat z prac Polskiego Towarzystwa Bezpieczeństwa Narodowego 121
- Andrzej Mroczek:** Komunikat z badań Centrum Badań nad Terroryzmem 123

INFORMACJE DLA AUTORÓW 125



Contents

Robert Borkowski: Preface	11
Terrorism in Europe and Poland 2015–2016. Calendar	13

ARTICLES AND MATERIALS

Andrzej Mroczek, Eliza Głąbkowska: Acts of terror in Poland, with the participation of “lone wolf”	17
Robert Borkowski: Agrobomber’s image – opinions of students from the Faculty of Security Sciences of Andrzej Frycz Modrzewski Cracow University	35
Łukasz Lizis: Selective Commentary on New Antiterrorism Law	49

FROM THE HISTORY

Jarosław Tomasiewicz: Paramilitary structures and the conspirational and combat activity of the Polish political right in 1918–1933	67
Lucyna Kulińska: Terrorism in the Second Polish Republic – Ukrainian Military Organization and Organization of Ukrainian Nationalists	87

REVIEWS

Małgorzata Kudzin-Borkowska: Bezpieczeństwo państwa a zagrożenie terroryzmem. Terroryzm na przełomie XX i XXI wieku, tom 1, red. Kuba Jałoszyński, Tomasz Aleksandrowicz, Krzysztof Wiciak	111
---	-----

BULLETINS, REPORTS, VARIA

- Małgorzata Kudzin-Borkowska:** Academic Conference: 'Military forces and the struggle against terrorism' 117
- Małgorzata Kudzin-Borkowska:** Bulletin on the activity of the Polish National Security Society 121
- Andrzej Mroczek:** Bulletin on the research of the Center for research on terrorism 123

INFORMATION FOR AUTHORS 225



Содержание

Robert Borkowski: Введение	11
Терроризм в Европе и Польше 2015–2016. Календарь	13

СТАТЬИ И МАТЕРИАЛЫ _____

Andrzej Mroczek, Eliza Głąbkowska: Акты террора в Польше, с участием «волков-одиночек»	17
Robert Borkowski: Образ «Агробомбера» в оценке студентов Факультета наук об безопасности Краковской академии им. Анджея Фрыча Моджевского	35
Łukasz Lizis: Селективный комментарий к так называемому антитеррористическому закону	49

СТРАНИЦЫ ИСТОРИИ _____

Jarosław Tomasiewicz: Военизированные структуры и военно-заговорщические действия польских правых 1918–1933	67
Lucyna Kulińska: Терроризм во Второй Речи Посполитой – Украинская военная организация и Организация украинских националистов	87

РЕЦЕНЗИИ

Małgorzata Kudzin-Borkowska: Bezpieczeństwo państwa a zagrożenie terroryzmem. Terroryzm na przełomie XX i XXI wieku, tom 1, red. Kuba Jałoszyński, Tomasz Aleksandrowicz, Krzysztof Wiciak	111
---	-----

СООБЩЕНИЯ, ОТЧЕТЫ, ВАРИА

Małgorzata Kudzin-Borkowska: Научная конференция
„Вооруженные силы в борьбе с терроризмом» 117

Małgorzata Kudzin-Borkowska: Отчет о работе Польского общества
национальной безопасности 121

Andrzej Mroczek: Отчет о работе Центра исследований
проблем борьбы с терроризмом 123

ИНФОРМАЦИЯ ДЛЯ АВТОРОВ 225



Wstęp

Terroryzm uważany jest obecnie za największe zagrożenie bezpieczeństwa społeczeństw Zachodu. Pogląd taki upowszechniony został po 11 września 2001 r. przez polityków, przedstawicieli służb specjalnych, wojskowych oraz dziennikarzy, a wydarzenia 9/11 uznano za symbol naszej epoki. Kolejne tragedie zamachów terrorystycznych w Paryżu, Tunisie i Brukseli mocno wpłynęły na politykę bezpieczeństwa krajów Unii Europejskiej oraz wywołały w Europie powszechne poczucie zagrożenia. Stały się pretekstem do zmian w prawie karnym i w efekcie do ograniczania wolności oraz swobód obywatelskich, a także rozszerzania uprawnień służb specjalnych i policji.

To jednak polityka Zachodu (w tym Polski) wobec Bliskiego Wschodu spowodowała falę terroryzmu, którego bojownicy przemierzają już nie piaski pustyni, ale blokowiska europejskich miast. Kolejne zamachy wpływają na rozwój biznesu związanego z szeroko rozumianym rynkiem bezpieczeństwa (nowe rodzaje broni, uzbrojenie policyjne, monitoring, ochrona lotnisk, drony, technologie biometryczne, urządzenia i oprogramowanie do inwigilacji, etc.). Takie są rzeczywiste zmiany „świata po 11 września”, ewoluującego od demokracji liberalnej w kierunku cywilizacji pełzającego stanu wyjątkowego.

Wadę licznych analiz zjawiska terroryzmu stanowi krótka perspektywa historyczna, która jest udziałem masmediów oraz polityków. Ponadto mianem terroryzmu określa się dziś rozmaite formy przemocy politycznej, które terroryzmem bynajmniej nie są, co prowadzi do semantycznego rozmazania publicznego dyskursu na temat zagrożeń i ich zwalczania. Spływanie nie ułatwia zrozumienia, bo nie o to przecież chodzi politykom ani służbom chodzi, lecz sprzyja rozprzestrzenianiu moralnej paniki, czym można stosunkowo łatwo sterować. *Nie znać historii, to być zawsze dzieckiem* – mawiał przecież Cycero. Warto rozpatrywać terroryzm w dłuższej perspektywie czasowej, by rozumieć podłoże tej formy przemocy politycznej oraz lepiej prognozować przyszłość.

Prezentowany Czytelnikom aktualny numer „Bezpieczeństwa. Teorii i Praktyki” zawiera teksty poświęcone problematyce terroryzmu na ziemiach Polski w okresie jednego stulecia, w II i w III Rzeczpospolitej. Na dzieje II RP składa się między innymi historia terroryzmu ukraińskich nacjonalistów, jak i rodzimej, skrajnej prawicy,

Wstęp

o czym pisze dwóch naszych autorów. Rozgłos premiery filmu „Wołyń”, jak i wzrost nastrojów ksenofobicznych w całej Europie powinny skłaniać do refleksji nad tymi fragmentami naszych dziejów, czyniąc tę problematykę wciąż aktualną. Współcześnie – mimo że Polska jest krajem wolnym od terroryzmu politycznego – w każdej dekadzie powojennej historii dochodziło do rozmaitych incydentów o charakterze terrorystycznym, a nie tylko do aktów pospolitego terroru kryminalnego. Były one najczęściej dziełem ludzi zaburzonych psychicznie, przekuwających swe frustracje na zamachy, a ich celem była swoista chęć ukarania zniechęconego społeczeństwa. Najczęściej pełne agresji fantazmaty pozostają w sferze wyobraźni potencjalnych terrorystów, czasami jednak udaje im się swoje zbrodnicze plany zrealizować. Rodzimy *bomberom*, jak również przeciwdziałaniu ich aktywności, poświęcony jest artykuł autorstwa wybitnego praktyka policyjnego, jednego z najlepszych w prowadzeniu tzw. śledztw pobombowych.

Załączone kalendarium obrazuje najpoważniejsze zamachy terrorystyczne ostatnich lat, które przyczyniły się do podjęcia rozmaitych działań antyterrorystycznych przez Unię Europejską oraz RP, w tym stały się również wygodnym pretekstem do zmian ustawodawstwa dla rządzących (ostatni tekst poświęcony założeniom ustawy antyterrorystycznej). Jednakże inwigilacja, zatrzymanie, oskarżenie, osadzenie i skazanie najgroźniejszego ponoć w dziejach Polski terrorysty, dokonało się w oparciu o ustawodawstwo sprzed zmian dyktowanych potrzebami chwili (piszemy o obrazie krakowskiego chemika w opinii społecznej).

W tym roku kolejny raz okazało się, że poziom zagrożenia terroryzmem w Polsce jest niezwykle niski. Wbrew kasandrycznym wizjom licznych ekspertów, dla których zamachy terrorystyczne są wręcz *raison d'être*, do incydentów terrorystycznych nie doszło podczas Szczytu NATO w Warszawie, ani podczas Światowych Dni Młodzieży w Krakowie, tak, jak nie doszło do nich wcześniej podczas turnieju piłkarskiego EURO 2012.

Robert Borkowski



Terroryzm w Europie i Polsce 2015–2016. Kalendarium

Europa 2015

7 stycznia – zamach w redakcji tygodnika „Charlie. Hebdo” w Paryżu, zginęło 12 osób. Ataku dokonali bracia Saïd i Chérif Kouachi. 8 stycznia nieznany sprawca zabił strzałem w plecy dwudziestosześcioletnią policjantkę w Montrouge. 9 stycznia zabarykadował się w koszmernym supermarkecie „Hyper Cacher” przy Porte de Vincennes z pięcioma zakładnikami. Był to Amedy Coulibaly.

18 marca – zamach w Muzeum Bardo w Tunisie, gdzie zginęły 24 osoby, a 50 zostało rannych. Dwóch zamachowców uzbrojonych w AK-47 wtargnęło do Parlamentu Tunezji. Gdy atak odparto, terroryści weszli do muzeum, gdzie zabili turystów i wzięli zakładników.

26 czerwca – zamach w kurorcie Susa. W wyniku ataku śmierć poniosło 39 osób, a 36 zostało rannych, gdy napastnik udający turystę wyciągnął schowaną w parasolu plażowym broń i otworzył ogień do osób przebywających na plaży.

13 listopada – seria ataków w Paryżu i Saint-Denis, gdzie doszło do trzech eksplozji i sześciu strzelanin, m.in. przy Stade de France. Krwawy atak miał miejsce w teatrze Bataclan, gdzie zamachowcy wzięli zakładników i starli się z policją. Policja przypuszciała szturm. Zabito ośmiu sprawców, zginęło 137 osób, a przeszło nad 300 zostało rannych.

2016

22 marca – zamachy w Brukseli – podwójny atak na lotnisko w Zaventem oraz przy stacji metra Maalbeek. W atakach zginęły 32 osoby i trzech zamachowców samobójców, a ponad 316 osób zostało rannych.

29 marca – Rosja, Kaspjsk – zamachowcy zdetonowali dwie bomby obok przejeżdżających policyjnych samochodów w Kaspijsku a dzień później w Sartyczu eksplodował

samochód podczas próby zatrzymania go do kontroli przez policjantów. Do obu zamachów przyznało się Państwo Islamskie.

14 lipca – zamach w Nicei. Tunezyjczyk wjechał ciężarówką w tłum ludzi zabijając 84 osoby i raniąc przeszło setkę zanim został zastrzelony przez funkcjonariuszy policji.

Polska

2015

21 grudnia – w Krakowie zakończył się trwający 2 lata proces dr inż. Brunona Kwietnia oskarżonego o przygotowywanie zamachu na gmach Sejmu RP przy użyciu transportera opancerzonego SKOT, wypełnionego 4 tonami materiałów wybuchowych. W skład utworzonej w 2012 r. organizacji terrorystycznej wchodził Brunon Kwiecień, co najmniej trzech agentów ABW i jeden współpracownik służb. W toku śledztwa nie odnaleziono 35 sztuk broni, o której posiadanie został oskarżony, opancerzonego transportera ani materiałów wybuchowych. Sąd Okręgowy wydał wyrok skazujący chemika na 13 lat pozbawienia wolności.

2016

24 marca – Minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Błaszczak oraz koordynator służb specjalnych Mariusz Kamiński zaprezentowali główne założenia projektu ustawy antyterrorystycznej.

19 maja – incydent bombowy we Wrocławiu. Student w reklamówce w autobusie miejskim podłożył ładunek wybuchowy własnej konstrukcji. Po wyniesieniu pakunku przez kierowcę, ładunek eksplodował.

27 maja – udaremnienie eksplozji ładunków zapalających pod policyjnymi radiowozami w Warszawie. Trzech młodych ludzi zatrzymano zanim doszło do eksplozji, gdyż funkcjonariusze zdobyli informacje operacyjne o planowanym incydencie.

Od marca do czerwca – plaga fałszywych alarmów bombowych w Krakowie, Olsztynie, Warszawie i Wrocławiu. Ewakuowano między innymi lotniska, centra handlowe, stacje telewizyjne i giełdę.

10 czerwca – Olsztyńska ABW zatrzymała podejrzanego o posiadanie ponad 5 kg substancji wybuchowej, zarzuty postanowiono również trzem innym osobom, którym zarzucono nielegalne posiadanie broni i amunicji, w tym broni palnej z celownikiem optycznym, dwóch karabinków maszynowych, pistoletu i ok. 2 tys. sztuk amunicji.

Artykuły i materiały
Articles and Materials
Статьи и материалы



Andrzej Mroczek

Centrum Badań nad Terroryzmem, Collegium Civitas

Eliza Głabkowska

Akademia Obrony Narodowej

Akty terroru w Polsce z udziałem „samotnego wilka”

Wprowadzenie

Przedmiotem niniejszego opracowania są akty terroru w Polsce, które wpisują się w *modus operandi* „samotnego wilka” czy też „solo terrorysty” planującego i przygotowującego zamach bombowy. Te dwa pojęcia „samotny wilk” i „solo terrorysta” są często – błędnie – zamiennie używane.

Pojęcie „samotnego wilka”, w kontekście pojedynczego sprawcy zamachów terrorystycznych, po raz pierwszy zostało użyte przez agentów FBI pracujących nad zatrzymaniem nieuchwytnego od 1978 do 1996 roku Theodora Kaczynskiego „Unabombera”. „Samotny wilk” (ang. *lone wolf*), to osoba dokonująca aktów terroru, działająca w pojedynkę, całkowicie odizolowana i bez powiązań pośrednich oraz bezpośrednich ze zorganizowanymi grupami czy komórkami terrorystycznymi oraz nieposiadająca żadnego dowództwa. Środki do przeprowadzania zamachów może zdobywać lub produkować indywidualnie oraz przy pomocy osób trzecich.

Natomiast „solo terrorysta” (ang. *solo terrorism*) charakteryzuje osobę, która z własnej inicjatywy poszukuje kontaktu z grupami terrorystycznymi i inspirowanie się ich działalnością – nie jest ich członkiem, a jedynie sympatykiem. Na pewnym etapie radykalizacji jednostka może planować i atakować na podstawie instrukcji oraz sugestii innych osób. W konsekwencji działa sam i bez powiązań z grupą. Środki do dokonywania ataków może zdobywać lub produkować indywidualnie, ale również przy pomocy osób bezpośrednio niezaangażowanych w planowane ataki.

Przestępczość terrorystyczna

Zagrożenie terroryzmem to nie tylko religijny fundamentalizm. Nie należy też zapominać, że Polska jest młodą demokracją i wystąpienie zagrożenia terroryzmem wewnętrznym jest jak najbardziej prawdopodobne. Mam tu na myśli tak podłoże ideologiczne, jak i terroryzm parapolityczny. A te mogą być również sponsorowane zewnętrznie bądź wspierane logistycznie. Ponieważ terroryzm jest czynem o charakterze przestępczym, to musimy analizować jego stronę podmiotową i przedmiotową. Zagrożenia terroryzmem to nie tylko islamiści i celem są nie wyłącznie „nie-wierni”. Ale w Europie – zresztą nie tylko – od kilku lat obserwujemy reaktywację i powstawanie nowych grup terrorystycznych, których ideologia jest skrajnie lewicowa lub prawicowa. Wszystkie te ugrupowania na wysokim poziomie wykorzystują zaawansowane technologie do propagowania swoich przekonań, rekrutacji nowych członków, ale też w celu doskonalenia taktyki i pozyskiwania środków finansowych na działalność terrorystyczną. Ekstremizm cechuje terror indywidualny i zbiorowy (zabójstwa, podkładanie bomb, podpalenia itp.), przemoc, zamachy wojskowe (pucze), mające na celu zastraszenie, sparaliżowanie bądź wyeliminowanie przeciwników politycznych. Jedno jest niezaprzeczalne – dla demokracji i harmonii społecznej zagrożeniem jest każdy ekstremizm.

Najbardziej popularnymi metodami, stosowanymi przez terrorystów, są: zamachy bombowe, zabójstwa przy użyciu broni palnej, porwania, uprowadzenia zakładników, porwania samolotów, zbrojne ataki czy podpalenia.

Stosowane przez nich urządzenia wybuchowe określamy mianem bomby, a zdefiniować ją można jako: przedmiot niebezpieczny (improvizowane urządzenie wybuchowe), skonstruowany w celu dokonania zamachu terrorystycznego, z przygotowanych doraźnie lub wykonanych fabrycznie elementów, zawierający urządzenie zapalające oraz materiał wybuchowy lub ładunek specjalny: zapalający, odłamkowy, dymny itp.¹

Większość osób kojarzy „bombę” z filmowymi elementami scenariusza – pu-dełko, kabelki, diody itp. Jakże jest to mylące, o czym mogło się przekonać szereg społeczeństw na świecie, które doświadczyły ataków terrorystycznych z użyciem samodiałowych, prymitywnie skonstruowanych mechanizmów. A zastosowany w nich materiał wybuchowy został wyprodukowany domowym sposobem i tanim kosztem z ogólnie dostępnych na rynku produktów. Bombą może być każdy przedmiot uprzednio zakamuflowany przez sprawcę, jak również substancja ciekła i krystaliczna. Przykładowo wybuch niewielkiej ilości materiału wybuchowego lub mieszaniny pirotechnicznej – nawet gdy nie wywoła większych szkód – daje efekt akustyczny w postaci: huku słyszalnego na dużym obszarze, błysku, dymu, efektów działania materiału na budynek czy pojazd, użyte przez policję i inne służby ratownicze siły oraz środki do zabezpieczenia terenu, gdzie wszystko to działa psychologicznie na społeczeństwo, a także na ofiarę zamachu, wywołując w nich przekonanie o niezwyklej sile sprawców czy też zleceńodawców, ich nieograniczonych możliwościach działania i bezwzględności.

¹ M. Olbrycht, J. Rutkowski, *Bezpieczeństwo prac minersko-pirotechnicznych w działaniach antyterrorystycznych*, CSP, Legionowo 2000, s. 24.

Przemiany społeczno-ekonomiczne, zapoczątkowane w Polsce pod koniec lat osiemdziesiątych XX wieku, przyniosły później, wraz z rozwojem swobód demokratycznych, znaczny wzrost przestępczości pospolitej i zorganizowanej. Przestępczości brutalnej przybierającej formę aktów terroru. Liberalizacja prawa, rozszerzenie zakresu praw i wolności obywatelskich, otwarcie granic, swoboda działalności gospodarczej to tylko niektóre wyznaczniki, które miały wpływ na patologiczne zachowanie niektórych grup obywateli naszego państwa, a także przebywających tu cudzoziemców.

Rok 1990 możemy uznać za początek współczesnego terroru bombowego w Polsce, gdzie 7 czerwca w trzech punktach Gdańska: w gmachu Dyrekcji Północnego Okręgu PKP, w toalecie Domu Prasy i Dworcu Miejskim LOT-u eksplodowały samodiałowe ładunki wybuchowe. Następnie 5 i 6 października tegoż roku w Warszawie, przy ul. Mokotowskiej 4 oraz w Domach Towarowych Centrum przy ul. Marszałkowskiej, zdetonowano urządzenia wybuchowe w biurach firmy Kodak. Od tamtej pory liczba zamachów zaczęła wzrastać w zastraszającym tempie. W roku 1990 bomby wybuchły 15 razy, a w 1992 roku odnotowano już 41 takich przypadków, gdzie rekordowa liczba 196 aktów terroru miała miejsce w 1998 roku². Łącznie w latach 90. na terenie Polski odnotowano 936 przypadków użycia materiałów wybuchowych. Liczba zdarzeń o charakterze terroru kryminalnego, z użyciem ładunków wybuchowych, rosła lawinowo.

W latach 1990–2004 na terenie Polski doszło do 1371 skutecznych aktów terroru kryminalnego z użyciem materiałów wybuchowych – potocznie „wybuchów bomb”. Według najnowszych dostępnych statystyk w latach 2005–2014 zaobserwowano znaczny spadek wybuchów „bomb”: 2005 rok – 47 eksplozji; 2006 – 31; 2007 – 46; 2008 – 39; 2009 – 42; 2010 – 38; 2011 – 25; 2012 – 12; 2013 – 25; 2014 – 19.

W 2014 roku w Polsce³ miało miejsce 19 (25)⁴ eksplozji materiałów i urządzeń wybuchowych, w tym 5 przypadków noszących cechy ataków terroru bombowego. Z tego 5 (8) detonacji dokonano podczas produkcji. W 2014 roku ujawniono też 5 (10) atrap urządzeń wybuchowych. W tym samym przedziale czasowym odnotowano 337 (426) zgłoszeń dotyczących podłożenia ładunków wybuchowych, które były fałszywe. Na podobnym poziomie kształtowała się też wykrywalność sprawców tego procederu (24%), która znacznie wzrosła w porównaniu w rokiem 2010 (15%).

W 2014 roku śmierć w związku z eksplozją materiałów wybuchowych poniosło 6 (4) osób, w tym 2 (2) osoby przy produkcji, natomiast 4 (2) osoby podczas manipulacji przy niewybuchach. Rany odniosło 14 (20) osób. W omawianym roku ujawniono 14 (23) samodiałowych urządzeń wybuchowych oraz 1271 kg (1681 kg) materiałów wybuchowych, z czego najwięcej, bo 996 kg, to trotyl i substancje chemiczne (230 kg). Największa ilość materiałów została znaleziona w województwach Mazowieckim (531 kg) i Podkarpackim (310 kg). Tak więc 2014 rok był kolejnym, w którym utrzymała się tendencja w liczbie eksplozji materiałów i urządzeń wybuchowych, oscylująca w granicach 20 zdarzeń rocznie. Liczba zabitych pozostała

² Źródło: Centralne Biuro Śledcze KGP [dostęp do danych 2003 r.].

³ Raport CBŚ, http://cbs.policja.pl/porta/cbs/380/9890/Raporty_z_dzialalnosci.html [dostęp: 14.10.2014].

⁴ W nawiasie za rok 2013.

na stałym, niskim poziomie, a liczba osób rannych spadła. Zmalała także liczba fałszywych powiadomień, lecz odsetek sprawców, którzy zostali wykryci, pozostał na tym samym poziomie. Jeśli chodzi o mapę zagrożenia w Polsce to przoduje tu województwo Mazowieckie, gdzie ujawnia się najwięcej przypadków produkcji materiałów i urządzeń wybuchowych⁵.

W samej tylko Warszawie w 2015 roku prawie dwukrotnie zmalała liczba powiadomień o podłożeniu ładunku wybuchowego i było to 135 (248⁶) zdarzeń, a co za tym idzie zmalała liczba zarządzonych ewakuacji na 27 (51). Spadek ten związany jest głównie ze zmianą odpowiedzialności karnej za ich popełnienie, dużą wykrywalnością oraz medialnym nagłaśnianiem informacji o takich zdarzeniach⁷.

Biorąc pod uwagę klasyfikację użytych ładunków tj.: urządzenie wybuchowe, materiał wybuchowy, petardy, granaty, zapalające substancje chemiczne. W wielu przypadkach ładunki były zawczasu ujawniane, dzięki czemu nie dochodziło do wybuchu. Ale też za sprawą błędnej lub zawodnej konstrukcji samego urządzenia, jak również z woli samych sprawców (chęć zastraszenia, demonstracja siły).

Terror bombowy to też groźby spowodowania zdarzenia zagrażającego wielu ludziom. Najczęściej anonimowo i bezskutkowo. Najwięcej fałszywych zgłoszeń o podłożeniach notuje się w województwach podkarpackim, małopolskim oraz mazowieckim. Około 77 % (76%) zgłaszających to mężczyźni, 19 % (19%) to informacje niepozwalające określić płci, a 4 % (5%) zgłaszających to kobiety. Zatrzymano 5⁸ (28) sprawców poniżej 17 roku życia, 17 (27) w wieku 18–35 lat i 3 (22) w wieku 36–70 lat. Policja odnotowuje fakt, że dzięki rozwojowi rynku teleinformatycznego, coraz łatwiej jest pozostać anonimowym przy zgłaszaniu podłożenia ładunku, bądź urządzenia wybuchowego.

Jeśli chodzi o mapę zagrożenia w Polsce, to przodują tu województwa Małopolskie, Lubelskie i Mazowieckie. W tych województwach ujawnia się najwięcej produkcji materiałów i urządzeń wybuchowych, posiadania takowych, aktów terroru, zabitych oraz rannych⁹.

Istotą jest uświadomienie sobie na kogo skierowany jest atak terrorystyczny. To społeczeństwo stanowi odbiorcę przekazu i to ono ma posłużyć jako narzędzie dla terrorystów. Terroryzm staje się przede wszystkim brutalną formą wywierania nacisku nielicznych, radykalnych grup na dane społeczeństwo. Zastraszenie społeczeństwa może wywołać zmianę polityczną korzystną dla terrorystów.

Prześledźmy zatem wybrane – najbardziej znane – przypadki działania rodzimych „samotnych wilków”, którzy wykorzystywali – lub chcieli – improwizowane urządzenia wybuchowe. Jednocześnie podkreślając, że w niektórych przypadkach ich działalność była lub musiała być wspierana przez osoby trzecie.

⁵ Raport CBŚ, http://cbs.policja.pl/porta/cbs/380/9890/Raporty_z_dzialalnosci.html [dostęp: 14.10.2014].

⁶ Uwaga: w tym akapicie dane w nawiasach pochodzą z 2014 roku.

⁷ Informacja o stanie bezpieczeństwa na terenie m.st. Warszawy oraz działaniach prowadzonych na rzecz jego poprawy w 2015 roku. Biuro Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego m.st. Warszawy.

⁸ Dane za I półrocze 2011 roku.

⁹ Raport CBŚ, *op. cit.*

Porwanie samolotu i wybuch bomby na jego pokładzie

W latach 1963–1987 na wojskowym lotnisku Tempelhof w Berlinie Zachodnim, położonym w amerykańskiej strefie okupacyjnej, lądowało 16 niezapowiedzianych statków powietrznych. Wszystkie loty odbyły się z terenu Polski. Niemiecka prasa złośliwie rozszyfrowywała skrót LOT (przyp. aut. Polskie Przedsiębiorstwo Lotnicze LOT), jako „Landet Oft Tempelhof” – ląduje często na Tempelhof albo „Landing on Tempelhof” – lądowanie na Tempelhof¹⁰.

Sprawcy czynów terrorystycznych działali tam w pojedynkę lub zespołowo i reprezentowali różne środowiska, od pilotów tychże statków, poprzez niczym niewyróżniających się obywateli, a na milicjantach, pełniących warty ochronne na pokładach samolotów, kończąc. Z uwagi na stronę przedmiotową niniejszego opracowania, czyli działanie *solo*, przeanalizujemy jeden z ciekawszych przykładów, jakim bez wątpienia była, na początku lat siedemdziesiątych, nieudana próba uprowadzenia samolotu pasażerskiego startującego z katowickiego lotniska. Chociaż dziesięć lat później z tego samego lotniska, w Pyrzowicach, w krótkim odstępie czasu – 18 września i 21 grudnia 1980 roku – rejsy na warszawskie Okęcie kończyły się w Berlinie Zachodnim, to poniższe *case study* charakteryzuje się wyjątkowym sposobem działania sprawcy.

26 sierpnia 1970 roku¹¹ do krajowego lotu Katowice–Warszawa zostało odprawionych 27 pasażerów, którzy zajęli miejsca na pokładzie samolotu An-24, należącego do Polskich Linii Lotniczych LOT. Tuż po starcie, około godz. 17.30, kiedy samolot osiągnął pułap 1500 metrów, jeden z pasażerów, mężczyzna w wieku około trzydziestu lat, wstał z miejsca i trzymając w rękach tort zbliżył się do drzwi oddzielających kabinę pilotów od pokładu samolotu. Następnie poinformował, że w torcie jest bomba z trotylem i nie zawaha się wyjąć zawleczkę poprzez pociągnięcie sznurka okręconego na palcu, jeżeli nie zostaną spełnione jego żądania. Jednej ze stewardes polecił, aby przekazała kapitanowi samolotu zmianę kursu docelowego lądowania na Berlin Zachodni. Kilka chwil później lecący samolot przechylił się, co było wynikiem gwałtownego manewru skrętu, jaki wykonali piloci. Stojący z tortem w rękach mężczyzna stracił równowagę i niezamierzenie pociągnął za sznurek wrywając zawleczkę zabezpieczającą ładunek wybuchowy. Na pokładzie samolotu nastąpiła eksplozja i wybuchł pożar. Pilotom udało się sprowadzić samolot z powrotem na płytę katowickiego lotniska. Bomba eksplodowała w rękach mężczyzny, co spowodowało przyjęcie przez niego fali uderzeniowej. Gdyby detonacja ładunku nastąpiła na podłodze samolotu jego moc uszkodziłaby system paliwowy lub poszycie maszyny i prawdopodobnie doszłoby do katastrofy. W wyniku niekontrolowanego wybuchu rannych zostało 28 osób, w tym 11 ciężko. Główne obrażenia ofiar to utrata słuchu, poparzenia pierwszego i drugiego stopnia, zaczadzenie. Najpoważniejszych uszkodzeń ciała, w postaci utraty oka, lewej ręki i innych obrażeń charakterystycznych dla wybuchu, doznał sam zamachowiec, którym okazał się dwudziestosiedmioletni Rudolf Olma, mieszkaniec Bielska-Białej.

¹⁰ I. Jopkiewicz, *Polska leci na Tempelhof*, „Gazeta Wyborcza”, Duży Format, 18 października 2004 r., s. 8.

¹¹ Opracowanie własne na podstawie dokumentu filmowego TVN „Wielkie Ucieczki: Przerwany lot”, emisja 2006 r.

Sprawca tego aktu terroru pochodził z mieszanej rodziny. Matka była Polką, a ojciec Niemcem. Po śmierci ojca matka nie radziła sobie z wychowaniem Rudolfa i jego młodszego brata, którzy razem popełniali przestępstwa kradzieży. W 1953 roku zamachowiec umieszczony został w domu dziecka. Po uzyskaniu pełnoletniości został skazany za włamanie na trzy lata pozbawienia wolności. Rudolf Olma narodowo utożsamiał się ze swoim ojcem, który jeszcze przed śmiercią przekazał mu, aby opiekował się matką i pamiętał o swoim pochodzeniu. Pomimo że wszyscy bliscy Rudolfa mieszkali w Polsce, ten zapragnął spędzić swoje dalsze życie w kraju pochodzenia swojego ojca. Nie miał jednak szans na otrzymanie paszportu i legalny wyjazd do Niemiec. Swoje marzenia postanowił zrealizować w sposób, który nie był w tamtym czasie rzadkością. Zainspirowany udanymi porwaniami samolotów zaczął planować i przygotowywać się do ucieczki z Polski. Ze znalezionej (a raczej pozyskanej) kostki trotylu skonstruował urządzenie wybuchowe, które ukrył we własnoręcznie upieczonym torcie. Przed ostateczną realizacją zamachu, kilkakrotnie wysyłał do Warszawy, jako testerów, nieświadomego niczego brata oraz jego narzeczoną. Podczas lotów mieli w bagażu podręcznym zapakowany tort, identyczny jak ten, którego miał zamiar użyć później Rudolf. Takie działanie miało na celu sprawdzenie, czy tak zakamuflowana bomba przejdzie pomyślnie kontrole bezpieczeństwa i bez przeszkód znajdzie się na pokładzie samolotu. W zaplanowanym dniu uprowadzenia samolotu z lotniska Katowice–Pyrzowice, Rudolf posłużył się przeciwicznym schematem. W tym finalnym scenariuszu zastąpił brata i za pomocą jego, niczego nieświadomej, narzeczonej wnieśli na pokład samolotu czekoladowy tort z urządzeniem wybuchowym.

Ostatecznie, po trwającym blisko siedem miesięcy śledztwie, Rudolf Olma prawomocnym wyrokiem sądu został skazany na 25 lat pozbawienia wolności. Co ciekawe, po blisko siedemnastu latach pobytu w zakładzie karnym został zwolniony za dobre sprawowanie, otrzymał paszport, wykupił wycieczkę do Niemiec w biurze podróży Orbis, z której – rzecz oczywista – już nie wrócił i zamieszkał w Hamburgu. W tej samej sprawie wyrokiem sądu za pomocnictwo skazana została (wg prokuratury) narzeczona brata i on sam na kary pozbawienia wolności dwóch i pięciu lat.

Krakowski „GUMIŚ”

1 września 1994 roku w Krakowie do redakcji działu miejskiego gazety Krakowskiej zadzwonił mężczyzna, który poinformował o podłożeniu bomby w budynku Dworca Głównego PKS w Krakowie. Na dworcu PKS umieścił torbę, w której znajdowały się tzw. bomby rurowe wypełnione amonitem z zapalnikami górniczymi oraz przytwierdzony kanister z benzyną. Ładunek wybuchowy nie był jednak uzbrojony. Na miejscu ujawniono list z żądaniem okupu – 500 tys. marek niemieckich lub równowartość w dolarach amerykańskich. List został podpisany: „Guminie”. Kilka godzin później radio RMF FM podało tekst listu oraz pseudonim terrorysty. Dziennikarze nie wzięli pod uwagę, że wielu psychopatów i najzwyczajszych „dowcipniśków” będzie się pod niego podszywać. Policja w następnych dniach musiała odróżniać „Gumisia” prawdziwego od fałszywych. Wielokrotnie ktoś informował o bombie pod Wawelem. „Gumiś” nie był agresywny, bomby skonstruował tak, żeby przypadkowo nie wybuchały. Chodziło mu o sparaliżowanie miasta i ośmieszenie władz. Przez kilka dni

media konkurowały z policją, policja z mediami. Dopiero 11 września obie strony zawarły „pakt o nieagresji”. Policja wynegocjowała z mediami zasadę: „Nie piszcie o fałszywych alarmach. Jeśli sygnał się potwierdzi, dostaniecie od nas pełną informację”. Dziennikarze dowiedzieli się na przykład, że „Gumiś” podłożył ładunki w kościołach, jednak zobowiązali się tej informacji nie publikować¹².

Sprawca jeszcze kilkakrotnie kontaktował się z redakcją, przekazując żądania dotyczące miejsca i sposobu dostarczenia okupu. Podkładał kolejne urządzenia wybuchowe i terroryzował mieszkańców Krakowa. Podczas kolejnych pogroźek groził detonowaniem trzynastu ładunków. Były to trzy pięciokilogramowe bomby i dziesięć bombowych przesyłek listowych zawierających po 100 g materiału wybuchowego każdy. Jeden z prowadzących sprawę policjantów rozpoznał na nagraniach głos terrorysty, którym okazał się znany przestępca Sylwester A. W wyniku podjętych działań operacyjno-śledczych został on zatrzymany 22 września 1994 roku w Koszalinie, gdy próbował wyrobić sobie dowód osobisty na inne nazwisko. Żadna z bomb, które podkładał, nie eksplodowała. W marcu 1996 roku sąd skazał go na 5,5 roku więzienia i 8 tys. grzywny. Finalnie został oskarżony o podłożenie 4 ładunków, ale nigdy nie przyznał się ani do wytwarzania, ani do ich podkładania.

Celem działalności „Gumisia” nie było krzywdzenie ludzi, tylko otrzymanie od władz miasta określonej korzyści materialnej. Ładunki były profesjonalnie skonstruowane, ale nieuzbrojone (aby ograniczyć przypadkową detonację). Po opuszczeniu więzienia „Gumiś” wrócił do działalności przestępczej i stanął na czele międzynarodowej zorganizowanej grupy zajmującej się głównie kradzieżą samochodów oraz paserstwem. Szacuje się, że w latach 2009–2012 złodzieje ukradli ponad 70 samochodów różnych marek¹³.

Zabójstwo policjanta na stacji benzynowej Shell

24 kwietnia 1996 roku kilka minut przed godziną jedenastą Dyżurny Komendy Stołecznej Policji w Warszawie został poinformowany o znalezieniu na terenie stacji benzynowej Shell, przy ul. Ostrobramskiej 75, podejrzanego przedmiotu mogącego być ładunkiem wybuchowym. Około godziny 10.00 pracownik techniczny stacji zauważył na jej terenie nieznanego mężczyznę, który nie okazując żadnych dokumentów, przedstawił się jako pracownik firmy Shell mający dokonać pomiarów hałasu na terenie stacji benzynowej. Po oddaleniu się tego mężczyzny, po upływie około 30 minut, na terenie stacji, przy ścianie budynku myjni, a konkretnie w narożniku wklęsłym tego obiektu, pracownik zauważył paczkę z czarnej, foliowej torby owiniętej szarą taśmą klejącą, a z niej wystające „druciki – kabelki”.

Dowódca sekcji minersko-pirotechnicznej, po przybyciu na miejsce zdarzenia, do wykonania oględzin zewnętrznych zastosował taktykę działania polegającą na prześwietleniu zlokalizowanego przedmiotu urządzeniem rentgenowskim, w celu ustalenia sposobu neutralizacji ładunku wybuchowego. Do wykonania tego zadania

¹² T. Goban-Klas, *Media i terroryści*, Kraków 2009, s. 62.

¹³ <http://www.gazetakrakowska.pl/artukul/9054958,krakow-gumis-byl-bossem-wielkiego-gangu-zlodziei-ma-wyrok,id,t.html> [dostęp: 25.04.2016].

zgłosił się podkom. Piotr Molak¹⁴, który ubrany w kombinezon pirotechniczny podszedł do podejrzanego ładunku. Za pierwszym podejściem wykonał dwa zdjęcia RTG. Nie będąc zadowolony z jakości odbitek podjął decyzję ponownego prześwietlenia ładunku i podczas wykonywania tej czynności nastąpił wybuch.

Kombinezon antyodłamkowy EOD – 7, który miał na sobie pirotechnik, nie uratował mu życia, gdyż uniform ten chroni przed odłamkami powstałymi podczas eksplozji, a przyczyną śmierci było uszkodzenie narządów wewnętrznych powstałych w wyniku ciśnienia wytworzonego wskutek fali uderzeniowej.

Dwa tygodnie przed wybuchem dyrekcja firmy Shell otrzymała listowne groźby nadesłane przez niezidentyfikowanych sprawców. W treści listu zażądano okupu miliona dolarów amerykańskich „za spokojną działalność na okres 20 lat”. Informacje dotyczące tych gróźb i wymuszenia w początkowej fazie nie przedostały się do mediów. Natomiast po samym wybuchu kilka redakcji, w tym „Życie Warszawy” i „Gazeta Wyborcza”, otrzymały listy z żądaniem nieznanej organizacji terrorystycznej nawiązującej do tego tragicznego wydarzenia. Media poinformowały o tym fakcie szefa MSWiA i w wyniku nieformalnego porozumienia zdecydowały się „milczeć”. Do podłożenia bomby, w liście nadesłanym do redakcji, przyznała się nieznana dotąd grupa „GN-95”. Określiła się ona jako grupa walcząca z nieuczciwie wchodzącymi firmami zachodnimi, przejmującymi nasz kraj, a nas czyniącymi niewolnikami swego kapitału. „Nigdy nie zaatakujemy firmy polskiej. Jesteśmy wrogo nastawieni do Żydów, będziemy ich tępić i wspomagać wszystkich, którzy robią to samo” – pisali. Niestety do chwili obecnej nie zostali ustalen i zatrzymani sprawcy zamachu bombowego, ani autorzy anonimowych listów, a także nie wyjaśniono motywów ich działania.

Trudno nie zgodzić się z prof. Kubą Jałoszyńskim, który uważa, że: „całokształt sprawy z wybuchem bomby na stacji Shell, ujawnienie się grupy o nazwie GN-95 być może są początkiem polskiego terroryzmu. Wydaje się jednak, że w tym przypadku bandyci po raz kolejny dorabiają «ideologię do problemu». Żądanie okupu dużych, łatwo zdobytych – bo na ludzkim strachu – pieniędzy, jest prawdopodobnie rzeczywistym motywem działania tej grupy przestępczej, nazywającej siebie bojownikami w «słusznej sprawie» [...] Przystępcy, którym coraz skuteczniej Policja odcina źródła, mogą stosować szantaż bombowy w celu uzyskania okupu; ten sam cel mogą chcieć osiągnąć poprzez wzięcie zakładników. Odwrócenie uwagi społeczeństwa od ich rzeczywistych intencji może stanowić określenie siebie jako bliżej nie określonej organizacji walczącej z władzą, z wpływami obcego kapitału, wyznawcami innej religii, itp. Nie należy bagatelizować pojawiających się na krajowej scenie politycznej ruchów nacjonalistyczno-faszystowskich. Stanowiąca trzon tegoż zjawiska młodzież może łatwo stać się narzędziem w rękach zdeterminowanych przywódców organizacji terrorystycznych. Gospodarka rynkowa ze swoimi konsekwencjami w postaci bezrobocia, rozprężenie społeczne, dość swobodne lansowanie różnych wartości społecznych i politycznych, rozwój ruchów anarchistycznych, lewicowych o zabarwieniu eksternistycznym – wszystko to może stanowić przyczynek do powstania ugrupowań nieformalnych mogących sięgnąć po terroryzm jako metodę swojego działania”¹⁵.

¹⁴ Obowiązuje zasada, że do wykonania takiego niebezpiecznego zadania funkcjonariusz zgłasza się na ochotnika. Dowódca nie może go wyznaczyć, ani wydać rozkazu wykonania takiej czynności.

¹⁵ Zob. K. Jałoszyński, *Prognozy rozwoju terroryzmu*, strona internetowa: http://www.obnie.info/terroryzm_prognozy.htm [dostęp: 08.08.2015].

Warszawski „Rurabomber”¹⁶

Szerzej scharakteryzowane zostaną zdarzenia, które zostały zapoczątkowane w wrześniu 1998 roku, kiedy społeczeństwo polskie po raz pierwszy zetknęło się z nowym rodzajem terroryzmu bombowego. Sprawca tych czynów nie należał do żadnej z grup przestępczych, co więcej nie chciał osiągnąć żadnych korzyści materialnych w zamian za odstąpienie od podkładania i detonowania urządzeń wybuchowych. Konstruowane przez niego bomby wybuchły i okaleczały przypadkowych ludzi. Niewiele jest polskojęzycznych opracowań, które na przykładzie zaistniałych zdarzeń uświadamiają nam ludzką lekkomyślność i jej tragiczne skutki, ukazując cierpienie ofiary i postawę sprawcy. Równie trudno o dobry przykład pokazujący dwuznaczne relacjonowanie faktów przez media, które w efekcie spowodowało nakręcanie spirali strachu.

Większość z tych sześciu zamachów, miała miejsce na warszawskiej Pradze-Północ.

W dniu 17 września 1998 roku w Warszawie, przy al. Tysiąclecia, na II piętrze budynku mieszkalnego, około godz. 11.30 nastąpiła detonacja urządzenia wybuchowego umieszczonego w torbie reklamowej. W wyniku wybuchu ciężko ranna została kobieta. W protokole przesłuchania świadka Małgorzata G. zeznała (zarówno w tym, jak i następnych cytatach zachowana została pisownia oryginalna):

„[...] podniosłam torbę. Była dość ciężka, mogła ważyć może ze dwa do trzech kilogramów. Pamiętam, że trzymałam ją za uszy i zaglądałam do środka [...] nastąpił wybuch, poczułam straszny huk, jakby pisk i śwąd. Rzuciło mnie aż pod schody [...] przez miesiąc byłam hospitalizowana w szpitalu na ul. Lindleya [...] doznałam następujących obrażeń: złamania kości szczękowej ze strony prawej, uszkodzenia nerwów prawej strony twarzy, utraty zębów i poważne zranienie języka [...] również mam częściowo uszkodzony słuch, nie wiadomo czy rehabilitacja pobudzi uszkodzone nerwy w prawej części twarzy i języka [...]”.

W dniu 23 września 1998 roku przy ul. Wiosennej w Warszawie, na I piętrze budynku mieszkalnego, około godz. 7.30 nastąpił wybuch bomby umieszczonej w torbie reklamowej. Świadek, Jannina W., w protokole przesłuchania zeznała:

„[...] sięgnęłam do torby aby ją uchylić lub zajrzeć do niej. W tym momencie zaskoczona cofnęłam się za drzwi pozostając w skulonej pozycji. Nastąpił wybuch [...] w wyniku wybuchu zostałam ogłuszona, byłam też zasypana jakimś pyłem w czarnym kolorze. Pogotowie udzieliło mi pomocy dając środki uspokajające [...]”.

W tym przypadku obeszło się bez ofiar w ludziach, zniszczeniu uległo jedynie mienie w postaci szyb i tynków na klatce schodowej.

13 października 1998 roku, około godz. 10.40 przy ul. Białostockiej w Warszawie, w piwnicy budynku nastąpiła kolejna detonacja urządzenia wybuchowego umieszczonego w reklamówce. W wyniku wybuchu ciężko ranni zostali dwaj mężczyźni przeprowadzający konserwację urządzeń centralnego ogrzewania. Jerzy B. w protokole przesłuchania świadka zeznał:

„[...] tylko zdążyłem położyć reklamówkę na podłodze kiedy nastąpił wybuch. Podmuch wyrzucił mnie na schody. Zbyszka odrzuciło na schody ale niżej. Uderzyłem głową w schody. Zbyszek zaczął krzyczeć – ratunku – miałem zakrwawioną lewą rękę [...] wziąłem go pod pachę i wyciągnąłem przed budynek [...] wytarłem krew, która

¹⁶ K. Liedel, A. Mroczek, *Terror w Polsce. Analiza wybranych przypadków*, Warszawa 2013.

leciała mi z czoła i nosa [...] po około 10 minutach przyjechały dwie karetki pogotowia [...] w szpitalu wyjąłem sobie gwóźdź, który tkwił w nosie. Pozszywali mi głowę, czoło, nos i trzy palce lewej ręki [...]”.

Drugi ranny mężczyzna, przesłuchany w charakterze świadka, zeznał:

„[...] z tego co pamiętam to w chwili przestawiania tej torby, tzn. kiedy Jerzy trzymał ją w ręku nastąpił wybuch [...] w wyniku wybuchu doznałem: rany ciętej prawego bicepsu powodującą całkowite jego przecięcie i uszkodzenie nerwów tej ręki. Ponadto doznałem uszkodzenia słuchu [...] nie wiem kiedy całkowicie powrócę do zdrowia [...]”.

W dniu 20 października 1998 roku, około godz. 8.00 nastąpił wybuch urządzenia wybuchowego, które zostało zrzucone z Mostu Poniatowskiego na schody przy ul. Solec w Warszawie. W wyniku wybuchu nikt nie odniósł obrażeń.

Świadek zdarzenia zeznał:

„[...] w pewnym momencie usłyszałem potężny huk. Wyszedłem z samochodu, poszedłem pod most [...] zobaczyłem żółty dym. Wydaje mi się, że dym snuł się na wysokości około 2 metrów i szedł do góry [...]”.

W tym przypadku sprawca przenosząc torbę z ładunkiem wybuchowym był zmuszony zrzucić ją z mostu, gdyż niespodziewanie nastąpiło uruchomienie urządzenia inicjującego.

W dniu 8 grudnia 1998 roku mogło dojść do nieprzewidzianych w skutkach ofiar w ludziach. W pociągu numer 88120, relacji Hajnówka–Warszawa Zachodnia, jeden z pasażerów po wejściu do toalety zauważył leżącą torbę reklamową. Kiedy zajrzał do środka zorientował się, że wewnątrz jest bomba. Zabezpieczył drzwi do toalety i powiadomił kierownika pociągu. Na stacji w Mińsku Mazowieckim ewakuowano z pociągu pasażerów, gdzie następnie specjalistyczne służby policyjne zneutralizowały urządzenie wybuchowe.

W dniu 5 stycznia 1999 roku około godz. 7.30 przy ul. Radzymińskiej, na II piętrze budynku mieszkalnego, nastąpiła eksplozja kolejnej bomby umieszczonej w reklamówce. W wyniku wybuchu zniszczeniu uległy jedynie szyby i tynki na klatce schodowej. Nikt nie doznał obrażeń. W czasie wykonywania przez policję czynności na miejscu zdarzenia, przy ul. Radzymińskiej 68/72, zebrał się tłum gapiów obserwujących pracę policji. Wśród nich był młody mężczyzna odpowiadający rysopisowi sprawcy podanemu przez mieszkańców klatki schodowej, w której nastąpiła eksplozja. Policjanci wylegitymowali tego mężczyznę, którym okazał się Mariusz S. zamieszkały w Siedlcach. Nie potrafił odpowiedzieć na pytanie co robi w tym miejscu i do kogo, oraz w jakim celu przyjechał do Warszawy. Podczas przeszukania w jego plecaku ujawniono nóż, gaz łzawiący oraz rewolwer hukowy z amunicją w liczbie 6 sztuk. Jak się później okazało Mariusz S. okazał się sprawcą wszystkich opisanych aktów terroru.

W każdym z tych zdarzeń wybuchały, bądź były ujawniane urządzenia produkcji samodziłowej (improwowane), wykonane przez tego samego konstruktora. Wszystkie urządzenia składały się z pojemników hydraulicznych pokrytych z zewnątrz zieloną farbą z orzechowymi plamami, posiadały korki hydrauliczne, samodziłowo wywiercone centralnie otwory, a jako elementy konstrukcji części mechanicznej zostały użyte kątowniki meblowe, profilowana blacha metalowa oraz gwoździe, śruby i nakrętki. Użyto mieszaniny pirotechnicznej na bazie azotanów siarki, węgla i pyłu

aluminiowego. Do takiej konstrukcji były doprowadzone przewody elektryczne z samodiałowym zapalnikiem. Tego typu urządzenie wybuchowe było bardzo niebezpieczne, gdyż siłę rażenia potęgowały umieszczone w nim śruby i gwoździe.

Podczas wstępnego przesłuchania Mariusz S.:

„[...] podkładając ten ładunek wiedziałem, że może on spowodować śmierć czy też inne obrażenia u postronnych osób, jednak chęć zdobycia rozgłosu była tak duża, że postanowiłem zaryzykować [...] o tym, że podczas tego wybuchu została ranna kobieta dowiedziałem się z gazet, ale to było takie ryzyko tej zabawy [...]”.

Z kolei w Prokuraturze Okręgowej oraz na posiedzeniu w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania przyznał się do zarzucanych mu czynów i składał obszernie wyjaśnienia, z których wynikało, że w przedmiocie konstruowania bomb jest samoukiem, lubił aby wokół jego osoby był rozgłos, ładunki wybuchowe podkładał dla sławy i frajdy, nie miał zamiaru nigdy nikogo ranić czy też zabijać. Gdyby miał taki zamiar to konstruowałby wtedy mocniejsze ładunki. Lubiał oglądać programy informacyjne, w których podawane były informacje o detonacjach w Warszawie. Podobają mu się zniszczenia, których dokonywał.

Zapytany w udzielonym wywiadzie prasowym: „[...] dlaczego na miejsce zamachów wybrałeś Warszawę? – Wiadomo – duże miasto, stolica. Poza tym jak tu się coś stanie, to lubią to nagłaśniać [...]”.

Media dały mu to, co chciał, a i on mediom to, co one oczekiwały:

„[...] «Kocham ładunki wybuchowe, a środki masowego przekazu lubią informować o bombach. Pomyślałem sobie, a co mi tam, i tak nie mam nic innego do roboty. Podkładałem bomby, żeby oglądać to w telewizji» – powiedział na rozprawie. W pewnym momencie oskarżony wycelował w stronę dziennikarzy palec i udał, że z niego strzela. Flesze, które rozbłysły, by utrwalić ten gest, sprawiły mu wyraźną radość [...]”.

Mariusz S. za dokonanie powyższych czynów został ostatecznie skazany prawomocnym wyrokiem sądu, z dnia 13 czerwca 2001 roku, na karę 14 lat pozbawienia wolności. Sąd zezwolił na podanie jego danych do publicznej wiadomości oraz pokazanie twarzy. Sąd przy wydawaniu wyroku uzasadniał, że oskarżony spowodował zdarzenia mające postać eksplozji materiałów wybuchowych i bezpośrednie niebezpieczeństwo takiego zdarzenia. Ładunki umieszczał w miejscach, w których eksplozje zagrażały życiu lub zdrowiu wielu osób. Dla inicjacji wybuchu niezbędne było ich poruszenie. Orzekając o karze, sąd nie znalazł okoliczności przemawiających na korzyść oskarżonego, który zresztą podał, że w dalszym ciągu podkładałby materiały wybuchowe gdyby nie został zatrzymany przez policję. Mariusz S. liczy, że „popularność”, którą uzyskał, pozwoli na to, iż zostanie zauważony. Przy wymiarze kary sąd wziął pod uwagę młody wiek oskarżonego, jego niekaralność i wnioski płynące z opinii biegłych lekarzy psychiatrów. Ponadto nie bez wpływu na surowość orzeczonych kar pozbawienia wolności był też rozmiar cierpień ludzi pokrzywdzonych wybuchami, a także brak skruchy ze strony oskarżonego oraz właściwego zrozumienia zła wyrządzonego przestępczym działaniem, przejawiającego się w zapowiedzi dalszego kontynuowania tego procederu i wypowiadanych groźbach.

Rafał K.

Kolejny raz Kraków stał się areną terroru w XXI wieku. Rafał K. podłożył 7 ładunków wybuchowych między listopadem 2010 roku a lipcem 2011. Trzy z nich, w których użył butli gazowych i ładunków inicjujących wybuch, nie detonowały. Wszystkie umieszczone były w Krakowskiej dzielnicy Podgórze. Sprawca odkręcał zawór w butli licząc na wybuch. Na szczęście nie doszło do rozszczelnienia powłoki butli. Po tych niepowodzeniach zmodyfikował swoje bomby.

29 czerwca 2011 roku doszło do dwóch wybuchów. Pierwszy z nich dokonany został przy ulicy Siarczanej w Krakowie. 52-letnia kobieta i jej 22-letni syn zostali ranni kiedy otwierali pilotem bramę swojego garażu. W pewnym momencie syn dostrzegł worek foliowy i postanowił wyrzucić go do kosza. Wtedy nastąpił wybuch. Bomba, do produkcji której użyto mas pirotechnicznych z petard dostępnych na rynku, wzbogacona została o gwoździe i szkło.

Następny ładunek został umieszczony przy ulicy Jeleniogórskiej w garażu prywatnego domku. Właściciel, chcąc usunąć torbę, został poważnie ranny. 14 lipca przy ulicy Skarżyńskiego w Nowej Hucie, około godziny 9 rano, 35-letni właściciel znalazł na wycieraczce paczkę. W trakcie jej podnoszenia nastąpiła eksplozja. Mężczyzna trafił do szpitala z licznymi poparzeniami.

17 lipca, również rano, 65-letni mieszkaniec ulicy Krymskiej znalazł kolanko hydrauliczne nałożone na mieszalnik farb. Gdy trącił znalezione nogą nastąpił wybuch.

Rafał K. został zatrzymany 22 lipca 2011 roku. W jego mieszkaniu znaleziono przygotowaną bombę, która miała być podłożona jeszcze tego samego dnia. Przeszukano też garaż wynajmowany przez Rafała K. Wcześniej ewakuowano kilkadziesiąt osób z okolicznych budynków. Policjanci pirotechnicy znaleźli tam duże ilości mas pirotechnicznych i różnego rodzaju odczynników chemicznych. Rafał K. trafił do szpitala psychiatrycznego. Stwierdzono u niego schizofrenię. Prawdopodobnie nie odpowie karnie za swoje czyny. Wcześniej do 2005 roku przebywał w zakładzie karnym. Wyszedł z więzienia w 2005 roku. Odeszła od niego przyjaciółka. Od tej pory uszkadzał i podpalał samochody oraz domy. Powodowany zazdrością, że „komuś może powodzić się lepiej, ma normalny dom lub po prostu wyprzedził go autem, bądź miał dziwną rejestrację”¹⁷. Z czasem zaczął podkładać ładunki wybuchowe. Sprawca działał sam. Przepisy na produkcję swoich ładunków czerpał ze źródeł otwartych, w tym Internetu.

Brunon K. i planowany zamach na budynek sejmu RP

W dniu 20 listopada 2012 roku Prokuratura Apelacyjna w Krakowie zwołała konferencję prasową i opublikowała komunikat w sprawie osoby planującej zamach na konstytucyjne organy Rzeczypospolitej Polskiej, która została zatrzymana w dniu 9 listopada br. przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego, jednocześnie informując, że: „Wydział V do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji nadzoruje śledztwo przeciwko osobie podejrzanego o przestępstwo z art. 128 § 2 k.k. i art. 163 § 1 pkt. 3 k.k.

¹⁷ *Ibidem*.

w zw. z art. 168 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. Postępowanie przygotowawcze wszczęte zostało w dniu 5 listopada 2012 roku i powierzone w całości do prowadzenia Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego Delegatura w Krakowie. Wszczęcie śledztwa poprzedzone zostało uzyskaniem przez funkcjonariuszy ABW informacji o osobie planującej przeprowadzenie zamachu przy wykorzystaniu materiałów wybuchowych. Przeprowadzone czynności operacyjno-rozpoznawcze wykazały, że ataku miał dokonać 45-letni mieszkaniec Krakowa, pracownik jednej z wyższych uczelni. Ustalono również, że może on szukać powiązań z innymi osobami. Zebrane informacje potwierdziły, iż mężczyzna przygotowywał się do przeprowadzenia zamachu na Sejm RP oraz Prezydenta RP, Prezesa Rady Ministrów, ministrów oraz posłów. Dla realizacji zamierzonego celu gromadził materiały i substancje wybuchowe, urządzenia do detonacji, specjalistyczną literaturę oraz poszukiwał innych osób do pomocy. Ponadto ustalono, że dokonywał próbnych detonacji. Zgromadzony materiał dowodowy Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego przekazała Prokuraturze Apelacyjnej w Krakowie. Po jego analizie zostało wszczęte śledztwo w sprawie czynienia, w okresie od co najmniej 16 lipca 2012 r. do 5 listopada 2012 r. w Krakowie i innych miejscowościach na terenie Polski, przygotowań w celu usunięcia przemocą konstytucyjnych organów Rzeczypospolitej Polskiej poprzez podjęcie działalności zmierzającej bezpośrednio do urzeczywistnienia tego celu i dążenie do spowodowania zdarzenia zagrażającego życiu lub zdrowiu wielu osób oraz mieniu w wielkich rozmiarach, mającego przybrać postać eksplozji materiałów wybuchowych w szczególności podejmowania w celu popełnienia czynu zabronionego czynności mających stworzyć warunki do przedsięwzięcia czynu zmierzającego bezpośrednio do jego dokonania poprzez wchodzenie w porozumienie z innymi osobami, organizowanie grupy zbrojnej, werbowanie osób do zrealizowania sporządzonego planu działania, wyznaczanie zadań poszczególnym werbowanym osobom, rozpracowanie okolic obiektu planowanego ataku, zakupu instrukcji pirotechnicznych oraz literatury z tym związanej prowadzenie szkolenia pirotechnicznego, gromadzenie broni i amunicji, uzyskiwanie i przysposabianie komponentów niezbędnych do wyprodukowania materiałów wybuchowych, przygotowanie materiałów wybuchowych, przeprowadzanie próbnych detonacji tj. o przestępstwo z art. 128 § 2 k.k. i art. 163 § 1 pkt. 3 k.k. w zw. z art. 168 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. W toku prowadzonego śledztwa funkcjonariusze ABW przystąpili do ustalania miejsc, gdzie może być zgromadzona broń i materiały wybuchowe. W ramach prowadzonych czynności zebrano materiał dowodowy, który potwierdził wstępne ustalenia. Na jego podstawie wydane zostało postanowienie o zatrzymaniu 45 letniego mężczyzny oraz przeszukaniu wytypowanych miejsc i pomieszczeń, w których mogłyby znajdować się materiały wybuchowe oraz broń. W wyniku podjętych działań doszło do zatrzymania podejrzanego oraz przeszukania kilkudziesięciu miejsc na terenie kraju. W toku przeszukania odnaleziono i zabezpieczono materiały wybuchowe, broń palną i amunicję.

Przesłuchany w charakterze podejrzanego zatrzymany mężczyzna skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień, natomiast w trakcie posiedzenia przed Sądem stwierdził, że częściowo przyznaje się do winy i złożył szczątkowe wyjaśnienia. W dniu 11 listopada 2012 roku na wniosek Prokuratury Apelacyjnej w Krakowie sąd zastosował wobec podejrzanego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres 3 miesięcy. Ujawniony w toku śledztwa, materiał dowodowy, w szczególności: wyniki przeprowadzonych przeszukań, oględzin, wstępnych

informacji uzyskanych od biegłych i specjalistów biorących udział w poszczególnych czynnościach, zeznań przesłuchanych w sprawie świadków, opinii biegłego jednoznacznie wskazuje, iż mężczyzna dopuścił się zarzucanego mu czynu. W toku dotychczasowych czynności przeprowadzonych w sprawie ujawniono, iż motywacja podejrzanego związana była z negatywną oceną aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej RP, której zmiana w jego przekonaniu wymagała zastosowania radykalnych środków. W zamiarze podejrzanego efektem zamachu na organy konstytucyjne Państwa miało być uruchomienie procesu zmian. Nie ustalono aby był on członkiem jakiejś organizacji lub partii politycznej”¹⁸. Podczas konferencji prokuratura zaprezentowała, pochodzące z 2000 roku, nagrania autorstwa zatrzymanego, na których udokumentował on wybuchy skonstruowanych przez siebie ładunków.

Kolejne przekazywane przez prokuratorów w mediach informacje precyzowały, że aresztowanym mężczyzną jest 45-letni doktor Brunon K., wykładowca na Uniwersytecie Rolniczym w Krakowie, który z racji wykształcenia zajmował się materiałami wysokoenergetycznymi, czyli niczym innym, jak materiałami wybuchowymi. Podczas prowadzonych wykładów prezentował swoje ekstremistyczne poglądy i w sieci internetowej prowadził werbunek osób, które mogłyby wesprzeć realizację zamachu i umożliwić pozyskanie odpowiedniej ilości materiałów wybuchowych. Jak wynikało z przekazanych informacji Brunon K. planował ich użyć w ilości 4 ton. Ładunek wybuchowy miał zostać umieszczony w zaimprovizowanym pojeździe bojowym SKOT, który z kolei zamierzał podstawić i zdetonować przed budynkiem Sejmu przy ul. Wiejskiej w Warszawie. Według prokuratury Brunonem K. powodowały motywy nacjonalistyczne, ksenofobiczne i antysemickie.

Na tym etapie śledztwa zarzuty handlu i nielegalnego posiadania broni dostało jeszcze dwóch mężczyzn, 25-letni Artur K. i Maciej O., którzy nawiązali kontakt z krakowskim naukowcem. Ponadto z wypowiedzi prokuratorów wynikało, że Brunon K. został objęty zainteresowaniem operacyjnym przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego pod koniec 2011 roku i prowadzono wobec niego czynności operacyjne w ramach operacji specjalnej z wykorzystaniem funkcjonariuszy pod przykryciem (FPP).

W tym samym tygodniu, po wydaniu komunikatu Prokuratury Apelacyjnej z Krakowa, zebrała się Sejmowa Komisja do Spraw Służb Specjalnych (KSS), którą zapoznano z całokształtem sprawy. W późniejszych wypowiedziach członkowie KSS zgodnie stwierdzali, że działania Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego były uzasadnione, a groźba skutkowego ataku terrorystycznego poważna i realna.

Niejawność toczącego się śledztwa i dawkowane przez prokuraturę informacje o jego przebiegu, w kontekście doniesień medialnych, są na tym etapie trudne do zweryfikowania i empirycznego odniesienia się autorów niniejszej publikacji. Z analitycznego i badawczego punktu widzenia zjawiska terroryzmu, w tym konkretnym, polskim przypadku, nie można jednoznacznie przyjąć (szum informacyjny), że Brunon K. wpisuje się w *modus operandi* „lone wolf”, czy też „solo terrorysty” planującego i przygotowującego zamach bombowy na konstytucyjne organy Rzeczypospolitej Polskiej, o czym świadczyć może fragment komunikatu prokuratury:

¹⁸ Treść komunikat prokuratury dostępna pod adresem strony internetowej: <http://www.krakow.pa.gov.pl/?p=2217> [dostęp: 12.10.2014].

[...] do przedsięwzięcia czynu zmierzającego bezpośrednio do jego dokonania poprzez wchodzenie w porozumienie z innymi osobami, organizowanie grupy zbrojnej, werbowanie osób do zrealizowania sporządzonego planu działania, wyznaczanie zadań poszczególnym werbowanym osobom [...].

Pod koniec 2015 roku Sąd skazał Brunona K. na łączną karę 13 lat więzienia.

Wrocławski „Bomber”

19 maja 2016 roku we Wrocławiu w autobusie linii 145 zostało umieszczone urządzenie wybuchowe. Kierowca MPK, zaalarmowany przez pasażerkę, wyniósł podejrzaną torbę na przystanku przy ul. Kościuszki, gdzie po chwili doszło do eksplozji, w wyniku której ciężkich obrażeń ciała doznała kobieta. Bomba była skonstruowana w szybkowarze na bazie mieszanin pirotechnicznych z elementami metalowymi. Czy sprawca budując urządzenie wybuchowe inspirował się na zamachowcach z Bostonu? Na to pytanie na chwilę obecną nie znamy odpowiedzi, gdyż zatrzymany kilka dni później 21-letni Paweł R., student wrocławskiej uczelni, przyznał się do zarzucanego mu czynu, jednak odmówił składania wyjaśnień. Usłyszał zarzut przestępstwa o charakterze terrorystycznym – usiłowania zabójstwa wielu osób z użyciem materiałów wybuchowych oraz sprowadzenia zagrożenia życia na wiele osób. Na dzień dzisiejszy nie znamy też motywacji sprawcy. Jak się dowiadujemy, od dłuższego czasu działał się z nim rzeczy wskazujące na jego alienację z grupy rówieśniczej i jakieś problemy osobiste, które mogły go zachęcić do przemocy. Niemniej na tym etapie nie można wykluczyć, że działał pod wpływem jakiejś grupy osób – sekty, frakcji, partii politycznej – która w jakiś sposób pchnęła go do działania. Często jest tak, że osoby, które dokonują aktów terroru, tak naprawdę nie wiedzą w czyją grę grają. Bez wątpienia przypadek ten wpisuje się w *modus operandi* „samotnego wilka” lub „solo terrorysty”. I czy możemy mówić o wspomnianym już „syndromie dziecka wyrzucanego z piaskownicy”? Na odpowiedź na to i inne pytania związane z powyższym zamachem – musimy poczekać jeszcze kilka miesięcy.

Trzeba podkreślić, że nie ma jednego profilu osobowości terrorystycznej. Pomimo wielokrotnego podejmowania badań nad psychologią terroryzmu, ich wyniki nie są jednoznaczne i nie mogą stanowić wzorca. U poszczególnych jednostek mogą występować cechy wspólne, jak m.in. narcyzm czy też kryzys tożsamości. Nie ma też empirycznych dowodów na to, że terroryści są dotknięci patologią (jako ogół wzorca). Nie można również jednoznacznie założyć, że zachowania przestępcze predysponują do zachowania terrorystycznego. Problem badań nad osobowością terrorysty jest sam w sobie niezmiernie trudny. Ponieważ nie można jednoznacznie określić profilu osobowościowego terrorysty, trudno jest dokonać jego opisu – poza wyłączeniem stereotypów, które nie są miarodajne i nie mogą stanowić rzetelnego przekazu. Trzeba tu jednak wyróżnić określone profile osobowościowe jednostek, które powodują, że są tacy, którzy działają w grupach i odczuwają silną więź przynależności do niej. Z kolei w grupach terrorystycznych – tak jak i w innych grupach, np. partiach politycznych – są jednostki, których konstrukcja osobowościowa pozwala m.in. na kierowanie, dowodzenie lub wrodzony czy wymuszony konformizm. Inaczej funkcjonuje jednostka, która dopuszcza się czynów terrorystycznych przyjmując taktykę „solo

terrorysty”, gdzie nie należy ona bezpośrednio do danej grupy terrorystycznej, ale jest pod jej propagandowym i ideologicznym uzależnieniem, fascynacją lub aspiruje do tejże grupy i chce wykazać swoją wartość. Natomiast terroryści dokonując samobójczych zamachów to już problem niezmiernie złożony. Innym są ci, których taktyka to tzw. *Lone Wolf* (samotnego wilka), jak np. nieuchwytny przez kilkanaście lat Theodore John Kaczynski „Unabomber”, czy też norweski terrorysta Anders Behring Breivik. W przypadku tych ostatnich, tj. „samotnych wilków”, przeanalizowanych zostało kilkanaście przypadków – włączając polskie – i znaleźliśmy powtarzalność w ich cechach osobowościowych i biograficznych, które roboczo nazwaliśmy „syndromem dziecka wyrzucanego z piaskownicy”. Rozpatrywanie osobowości poprzez teorię psychodynamiczną, w kontekście tej terrorystycznej, napotyka wielu krytyków, w tym samego Z. Freuda. „Skazy” osobowości z dzieciństwa, kompleksy, poszukiwanie tożsamości, a w innych silne motywacje przynależności do grupy, mogą występować poszczególne cechy, ale nie stanowią „wzorca” w badaniach nad terroryzmem i nie mogą stanowić bezdyskusyjnego jego utożsamiania z jednostką lub grupą. Nawet pomimo tego, że w hipotezie „syndromu dziecka wyrzucanego z piaskownicy”, i różnego rodzaju teoriach znaleźć można powtarzalność zachowania jednostki, które ogniskują się w czynach o charakterze terrorystycznym. Inny jest też profil współczesnego terrorysty – są to w większości ludzie wywodzący się ze społecznych klas średnich i wyższych, dobrze wykształceni, potrafiący szybko adoptować się do zmieniających warunków i przyswajając nowinki technologiczne. Jednak trzeba podkreślić, że nie ma jednego typu profilu, któremu można przypisać osobowość terrorystyczną. Motywacja przystąpienia do ugrupowań terrorystycznych, ale też m.in. bierna fascynacja w pewnym stopniu da się przełożyć na mechanizmy, które zaobserwowano w gangach przestępczych, kartelach, triadach czy mafiach. Na pewno kontekst środowiskowy odgrywa niebagatelną rolę w zachowaniach przestępczych, jak i terrorystycznych.

Podsumowanie

Nie będzie przesadą twierdzenie, że współcześni terroryści w swojej taktyce i metodyce działań są o krok przed służbami. Służby depczą im po piętach, ale nie mają takiej zdolności szybkiej adaptacji do zmiennych. Nasza podatność na zagrożenia zamachami terrorystycznymi jest zmienna i uwarunkowana szeregiem czynników, na które nie do końca mamy wpływ. Wielu analityków i ekspertów jest zdania, że nie jesteśmy na dzień dzisiejszy na tyle atrakcyjnym państwem, aby nas nękały międzynarodowe grupy terrorystyczne. Ale to nie znaczy, że na terenie Polski nie ma atrakcyjnych celów dla terrorystów, bowiem są obiekty i symbole ważne dla innych państw, które z kolei są zaangażowane w zwalczanie światowego terroryzmu. Poza tym to, że w chwili obecnej Polska nie jest „atrakcyjna” dla operacji terrorystycznych nie znaczy, że ta sytuacja utrzyma się w najbliższych latach. I nie chodzi tylko o zagrożenia ukierunkowane ze strony fundamentalistów islamskich. Jak na te wyzwania jesteśmy przygotowani? Społeczeństwo w kwestii świadomości, edukacji czy profilaktyki nie jest przygotowane na zagrożenia o charakterze terrorystycznym. Natomiast szeroko rozumiane służby mają opracowane procedury i algorytmy, przeprowadzają symulacje, na płaszczyźnie wywiadowczej i kontrwywiadowczej ściśle współpracują z partnerami zagranicznymi itd. Wydaje się, że wszystkie tryby mechanizmu

antyterrorystycznego działają. Ale nie należy zapominać, że nie mamy doświadczenia w zwalczaniu tego zjawiska. Poza tym, jeżeli inne państwa, mające praktykę i sukcesy w rozpoznaniu oraz zwalczaniu terroryzmu, nie są w stanie zapobiec atakom z wykorzystaniem taktyki „samotnego wilka” lub „solo terrorysty”, to trudno nie dostrzegać tego problemu w przełożeniu na polskie realia. Natomiast w kwestii działania reaktywnego, w szczególności tego, które należy podjąć już po zamachu, to w mojej ocenie, nasze służby są dobrze przygotowane do niwelowania skutków i poradziłyby sobie przy punktowym ataku średniej skali. Trudno przewidzieć, jak funkcjonowałyby wszystkie podmioty z chwilą, kiedy uderzenie terrorystów byłoby symultaniczne i z wykorzystaniem mieszanych metod ataków¹⁹.

Akty terroru w Polsce z udziałem „samotnego wilka”

Streszczenie

Przedmiotem niniejszego artykułu są akty terroru w Polsce, które wpisują się w modus operandi „samotnego wilka” przygotowującego zamach bombowy. Improwizowane urządzenie wybuchowe, skonstruowane w celu dokonania zamachu terrorystycznego, z przygotowanych doraźnie lub wykonanych fabrycznie elementów, zawierają urządzenie zapalające oraz materiał wybuchowy lub ładunek specjalny. Bombą może być każdy przedmiot uprzednio zakamuflowany przez sprawcę, jak również substancja cieka i krystaliczna. Rok 1990 można uznać za początek współczesnego terroru bombowego w Polsce, kiedy to w trzech punktach Gdańska eksplodowały samodiałowe ładunki wybuchowe. W latach 1990–2004 na terenie Polski doszło do 1371 skutkowych aktów terroru kryminalnego z użyciem materiałów wybuchowych, jednak w ostatnich latach widoczna jest tendencja spadkowa zjawiska.

Słowa kluczowe: terroryzm, antyterroryzm, zamachy bombowe, „samotny wilk”, improvizowane urządzenia wybuchowe

Acts of terror in Poland, with the participation of "lone wolf"

Abstract

This article presents the acts of terror in Poland which are part of the modus operandi of the "lone wolf" preparing a bomb attack, with the use of an improvised explosive device designed for the purpose of a terrorist attack, prepared ad hoc or with pre-made components, including incendiary and explosive devices or a special cargo. A bomb can be any object previously camouflaged by the perpetrator, as well as a liquid substance and crystalline. The year of 1990 can be considered the beginning of modern terror bombing in Poland, when the homespun explosives exploded in three points Gdansk. In the years 1990–2004 on the Polish territory there occurred 1371 acts of terrorism with criminal use of explosives, but in the recent years the trend has been a declining phenomenon.

Key words: terrorism, counterterrorism, bombings, „lonely Wolf”, improvised explosive device

¹⁹ Wywiad z A. Mroczek, http://gazetasledcza.pl/2015/11/terrorysci-sa-jak-bakterie/#.V_eYmtSLT4Y [dostęp: 5.05.2016].

Акты террора в Польше, с участием «волков-одиночек»

Резюме

В статье рассмотрены акты террора в Польше, которые вписываются в *modus operandi* – образ действия «волка-одиночки», готовящего теракт. Самодельное взрывное устройство, разработанное с целью проведения теракта, подготавливаемое с подручных, готовых компонентов, состоит из пиротехнической смеси, взрывчатых веществ и других материалов. Конструкторы маскируют свои бомбы так, что они могут иметь вид любого предмета, в том числе жидкого или кристаллического вещества. 1990 год можно считать началом современного террора в Польше. Именно тогда в трех местах Гданьска были детонированы, изготовленные кустарным способом, взрывчатые устройства. В 1990–2004 гг. на территории Польши произошло 1371 террористических актов криминального характера с использованием взрывчатых веществ. Однако в последние годы это явление имеет тенденцию к снижению.

Ключевые слова: терроризм, борьба с терроризмом, взрывы, «волк-одиночка», самодельные взрывные устройства



Robert Borkowski

Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Obraz Agrobombera w opinii studentów Wydziału Nauk o Bezpieczeństwie Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Wprowadzenie

Terroryzm w XXI wieku powszechnie uważany jest za jedno z najpoważniejszych zagrożeń bezpieczeństwa współczesnego świata. Ten silnie podsycany, przez polityków, masmedia i przedstawicieli służb specjalnych, stereotyp wykorzystywany jest przez rządzące elity różnych państw do uzasadniania prowadzonej polityki bezpieczeństwa, do powiększania zakresu kompetencji służb specjalnych i poszerzania zakresu inwigilacji społeczeństw oraz do zwiększania wydatków na zbrojenia. Skuteczność zarówno terrorystów, jak i polityków oraz przedstawicieli służb zwalczających terroryzm, wynika z istoty psychologicznego oddziaływania na społeczeństwa. Terroryzm jest bowiem *prima facie* fenomenem psychologicznym, a nie tylko szczególnym rodzajem przestępczości, działalnością zbrojną czy zbrodniczym uprawianiem polityki.

Zamach terrorystyczny to akt kryminalny, który poprzez efekt medialny wzbudza masowe społeczne emocje¹. Media są w stanie stymulować stresy i strach w skali masowej, co rządzący wykorzystywać mogą do celów politycznych, a służby specjalne do umacniania swoich wpływów. Prezentując problematykę terroryzmu na swoich łamach, masmedia spełniają rolę „fabryk strachu” w masowej popkulturze. Dlatego

¹ Por. R. Borkowski, „Fabryki strachu” – obraz terroryzmu jako kicz w medialnej popkulturze, [w:] K. Liedel, P. Piasecka, T. Aleksandrowicz, *Bezpieczeństwo w XXI wieku – asymetryczny świat*, Warszawa 2009, s. 113–123.

też tak istotne jest badanie opinii społecznej w obszarze percepcji zagrożeń zamachami i aktami terroru. Polska jest krajem o bardzo niskim poziomie zagrożeń terrorystycznych, a społeczeństwo polskie nie doświadczyło, jak dotychczas, traumy będącej skutkiem zamachów². Przewidywania reakcji społecznych na incydenty, jak również reakcji na same groźby zamachów mogą stanowić niezwykle użyteczną wiedzę pozwalającą przewidywać społeczne zachowania i skutecznie na nie wpływać. Badanie stanu świadomości społecznej, postaw i opinii na medialne przekazy dotyczące problematyki terroryzmu jest więc niezwykle zasadne³.

Celem badań „Co wiesz o Agrobomberze?”, przeprowadzonych wśród studentów kierunków związanych z bezpieczeństwem (bezpieczeństwo wewnętrzne i bezpieczeństwo narodowe), było zbadanie zasobów potocznej wiedzy o Agrobomberze i okolicznościach potencjalnego zamachu⁴. Badania przeprowadzono w półtora roku po zatrzymaniu Brunona K. i w pół roku po rozpoczęciu jego procesu przed krakowskim sądem. Prokurator postawił Brunonowi K. dziewięć zarzutów, wśród których były namawianie do zamachu (od marca do listopada 2011 r.), przygotowywanie zamachu (od lipca do 7 listopada 2012 r.), pośrednictwa i handlu bronią oraz materiałami wybuchowymi, jak i posiadania broni palnej (tej ostatniej nie znaleziono).

Przyjęto, że po stosunkowo długim okresie czasu od wydarzeń, które zyskały poważny rozgłos medialny (aresztowanie, rozpoczęcie procesu), obraz Agrobombera może mieć już charakter ugruntowanego stereotypu. Głównym problemem badawczym jest zatem pytanie o to, jaki obraz dr inż. Brunona K. dominuje w świadomości i wyobrażeniach ludzi, którzy jako studenci Wydziału Nauk o Bezpieczeństwie KAAFM powinni interesować się problematyką zagrożeń terrorystycznych w stopniu wyższym niż statystyczny obywatel. Respondentom zadano pytania dotyczące między innymi zawodu, wykształcenia i cech charakteryzujących zatrzymanego pod zarzutem przygotowywania zamachu terrorystycznego Brunona K. Pytano również o *modus operandi* planowanego zamachu, a więc o rodzaj materiału wybuchowego, cel zamachu, sposób umieszczenia ładunku, rodzaj zastosowanego pojazdu itp.

Sprawa Agrobombera w listopadzie 2012 roku wzbudziła ogromne emocje i wywołała w masmediach ożywioną dyskusję na temat rzeczywistego zagrożenia zamachem ze strony pierwszoplanowej postaci dramatu wykreowanego przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego i prokuraturę. Prawdziwość zarzutów postawionych Agrobomberowi poddawali w wątpliwość liczni komentatorzy i autorzy publikacji prasowych⁵. Obecnie, w drugim już roku trwania procesu krakowskiego naukowca, narastają wątpliwości wobec szeregu niespójności w materiale dowodowym przedstawionym przez ABW⁶.

² Por. np. W. Łada, *Polscy terroryści*, Kraków 2014, jak również: K. Liedel, A. Mroczek, *Terror w Polsce – analiza wybranych przypadków*, Warszawa 2013.

³ Por. R. Borkowski, *Czy społeczeństwo polskie jest przygotowane na niebezpieczeństwo ataku terrorystycznego*, [w:] *Terroryzm – globalne wyzwanie*, red. K. Kowalczyk, W. Wróblewski, Szczecin 2006, s. 193–204.

⁴ Badania przeprowadzono metodą ankiety audytoryjnej wśród studentów WNOB KAAFM w dniach 14–20.06.2014 r. Wzięły w niej udział 333 osoby, w tym 48 % M i 52 % K.

⁵ Por. L. Misiak, G. Wierchołowski, *Zamach kontrolowany przez ABW*, „Gazeta Polska” 28.11.2012; M. Walaszczyk, *Hucpa ABW*, „Nasz Dziennik” 21.11.2012; M. Walaszczyk, *Rząd szuka wroga*, „Nasz Dziennik” 22.11.2012 oraz B. Wildstein, *Jaki premier – taki zamach*, „W Sieci” 26.11–9.12.2012.

⁶ K. Kraj, *Dr inż. Brunon Kwiecień – terrorysta tytularny*, „e-terroryzm” 2014, nr 2, s. 33.

Poza krótko podnoszoną propozycją otoczenia murem gmachu parlamentu, w mniejszym stopniu dyskutowano o możliwości dokonania zamachu na Sejm RP oraz stanie zabezpieczeń głównych obiektów państwowych w stolicy. W publikacjach prasowych 2012 roku (zarówno w poważnej prasie, jak i w tabloidach) sprawa Agrobombera trafiła na czołówki, spychając na plan drugi sprawę matki Madzi z Sosnowca oraz sukces prawicy w przeprowadzeniu Marszu Niepodległości 11 listopada w Warszawie.

W wielu tytułach prasowych pojawiło się określenie zatrzymanego jako Brunobombera, nie jest to jednak właściwe określenie. Amerykańska terminologia policyjna, na określenie sprawców zamachu bombowego, składa się z terminu *bomber* (dosłownie „bombiarz”, a więc w dawnym polskim nazewnictwie „dynamitard”) oraz przedrostka charakteryzującego typ zamachu, cel ataku lub *modus operandi* sprawcy. Pojawiające się w niektórych publikacjach określenie Sejmobomber w większym stopniu odpowiadałoby wymogom nazewnictwa policyjnego. Gdyby jednak konsekwentnie stosować się do amerykańskiej manieri językowej, to zamiast określenia Brunobomber (od imienia zatrzymanego) należałoby zastosować przedrostek odnoszący się do okoliczności całej sytuacji, a więc typu ładunku, jaki zamierzał skonstruować (miała to być saletra amonowa) oraz jego miejsca pracy (Uniwersytet Rolniczy w Krakowie). Kryptonim Agrobomber jest więc dużo bardziej uzasadniony i taki też został w niniejszym tekście zastosowany. W niektórych publikacjach prasowych wskazywano jeszcze pseudonim Borazol, pod jakim chemik występował na portalach internetowych.

Wyniki badań

W odpowiedzi na pierwsze pytanie respondenci mieli określić, czy w Polsce doszło już do zamachu terrorystycznego, czy tylko do jego planowania, a więc czy Brunon K. dokonał ataku terrorystycznego, usiłował go dokonać, czy też tylko go planował. Z danych zawartych w tabeli 1 widoczne jest, że aż jedna trzecia badanych uznała, na podstawie komunikatów medialnych, że udaremniono dokonanie zamachu, który Agrobomber usiłował przeprowadzić, a dwie trzecie, że tylko planował zamach na Sejm. Absolutna większość badanych (82%) prawidłowo wskazała Kraków jako miejsce zamieszkania Agrobombera, prawie co piąty respondent (16%) nie wiedział jednak z jakiego miasta pochodzi Brunon, a 2% badanych mylnie wskazało na stolicę.

Tabela 1. Czy Agrobomber dokonał zamachu?

Dokonał zamachu	0
Usiłował dokonać zamachu	34
Planował zamach	62
Nie wiem	4

Źródło: opracowanie własne.

Również znacząca większość (77%) prawidłowo odpowiedziała na pytanie o zawód Agrobombera podając, że jest on chemikiem. Tylko 6% uznało, że jest on

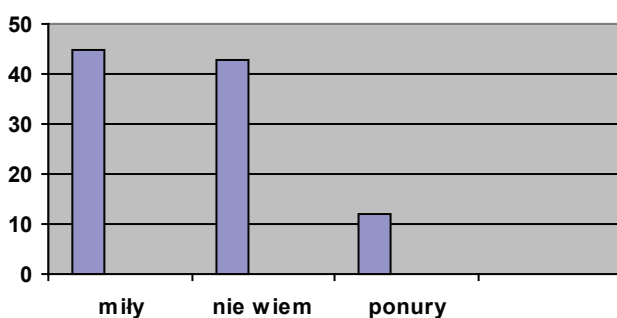
filozofem, 3%, że górnikiem, a pozostali (14%) nie udzielili żadnej odpowiedzi. Żaden spośród badanych nie wybrał natomiast opcji rolnik, policjant, kierowca, ani polityk.

Media, szczególnie prasa krakowska, podawały szereg informacji na temat pracy i życia codziennego wykładowcy Uniwersytetu Rolniczego. Pisano między innymi o tym, że prowadził skromny tryb życia i najczęściej poruszał się po Krakowie autobusem, chociaż posiada własny samochód. Połowie respondentów (45 %) zapewne znane były te informacje, bowiem wskazali one te dwa środki lokomocji (samochód – 23% i autobus – 22 %). Taki sam odsetek (45 %) nie wiedział nic o sposobie poruszania się wykładowcy krakowskiej uczelni, a pozostałe 10% badanych wskazało inne środki (3% – rower i 7% pieszo).

Przytaczając elementy biografii adiunkta UR wskazywano jego młodzieńcze zainteresowanie pirotechniką, które doprowadziło go do poważnego wypadku, w następstwie którego uległ okaleczeniu. Prasa podawała różne informacje na ten temat, zadano więc badanym pytanie o ilość palców u obu rąk doktora inżyniera, zważywszy wagę tej informacji dla oceny jego zdolności do kierowania ciężkimi pojazdami mechanicznymi, przy pomocy których miał dokonać planowanego ataku. Trzy czwarte badanych (75%) wskazała pełną ilość dziesięciu palców, dziewięć palców 11%, osiem palców – 1%, siedem palców 2%, sześć palców 1%, a pozostałych 10% nie potrafiło udzielić na to pytanie odpowiedzi.

Media, rysując sensacyjny obraz terrorysty, podawały najrozmaitsze i sprzeczne ze sobą doniesienia. Część dziennikarzy pisała o osobowości chłodnego ekscentryka, skłonności do konfliktów i agresji, część natomiast rysowała obraz człowieka spokojnego, sympatycznego i komunikatywnego⁷, dlatego też jedno z pytań dotyczyło opinii respondentów o jego osobowość. Zaskakujące, że w opinii największej grupy badanych (45%) wykładowca krakowskiego Uniwersytetu Rolniczego jawi się jako osoba uprzejma, miła, rozmowna, towarzyska i uśmiechnięta.

Wykres 1. Osobowość Agrobombera



Źródło: opracowanie własne.

Zapewne na ukształtowanie się tego rodzaju opinii, najpoważniejszy wpływ wywarł przekaz wizualny, a więc opublikowanie w prasie i na portalach internetowych zdjęć twarzy dr inż. Brunona K. Nawet bez ekspertyzy psychologicznej, dotyczącej

⁷ A. Szulc, *Niewidoczność*, „Newsweek” 26.11–2.12.2012.

komunikowania niewerbalnego, w oczywisty sposób stwierdzić można, że na tle podobizn prokuratorów i funkcjonariuszy związanych ze sprawą (w tym uczestniczących w konferencji prasowej 12 listopada 2012 r.), opublikowany wizerunek Brunona K. wzbudza sympatię. Tylko według jednej dziesiątej badanych (12%) Agrobomber jest osobą małomówną, skrytą, nieprzyjazną i ponurą. Pozostali respondenci (43%) nie potrafili wyrazić żadnej opinii na temat tego, jaki w rzeczywistości może być zatrzymany przez ABW chemik.

Kolejne pytanie o wyznawaną ideologię sprawiło badanym znaczną trudność, większość, blisko dwie trzecie (58%) nie potrafiła bowiem udzielić żadnej odpowiedzi (tabela 3). Radykalnie prawicowe poglądy wskazał co piąty respondent (19%). Stosunkowo wysoki odsetek badanych (16%) wskazał lewacki radykalizm, niewielkie grupy respondentów wybrały pozostałe możliwości (faszizm, ekologizm, islamizm) składające się w sumie na 7%. Respondenci proszeni byli też o określenie wyznania religijnego Brunona K. Absolutna większość dwóch trzecich (65%) nie potrafiła udzielić odpowiedzi na to pytanie. Jedna trzecia (33%) uznała, że jest on katolikiem, a 2% respondentów wyraziło opinię, że Brunon K. jest ateistą. Widoczna jest zatem wyraźna niespójność w poglądach respondentów, zważywszy rozkład odpowiedzi na poprzednie pytanie.

Tabela 2. Jaką ideologię wyznaje Brunon K.?

Ekologiczny radykalizm	2
Lewacki radykalizm	16
Islamizm	3
Prawicowy radykalizm	19
Faszyzm	2
Nie wiem	58

Źródło: opracowanie własne.

Na pytanie, czy Brunon K. reprezentował typ „samotnego wilka”⁸ czy też działał w grupie terrorystycznej absolutna większość trzech czwartych respondentów (tabela 3) uważa, że wykładowca działał samotnie.

Tabela 3. Czy Agrobomber działał sam czy w grupie?

Działał samotnie	75
Przystąpił do organizacji	8
Stworzył organizację	1
Trudno powiedzieć	16

Źródło: opracowanie własne.

W licznych doniesieniach prasowych pojawiały się informacje o rzekomym gromadzeniu przez chemika znacznych ilości materiałów wybuchowych⁹. Agencja Bezpie-

⁸ Na temat działań „samotnych wilków” i oporu niekierowanego zob. szerzej J. Tomasiewicz, *Zło w imię dobra – zjawisko przemocy w polityce*, Warszawa 2009, s. 90–102.

⁹ M. Rubaj, *Breivik i Brunon K. mieli wspólnego dostawcę*, „Fakt” 27.11.2012.

czeństwa Wewnętrznego zarzuciła Brunonowi K., że zamierzał zakupić 4 tony saletry amonowej celem skonstruowania ładunku wybuchowego o potężnej sile. Respondentom zadano więc pytania o to, jaką ilość materiałów wybuchowych posiadał ich zdaniem „Agrobomber”, jak również o rodzaj materiału wybuchowego, jaki miałby zostać użyty przez potencjalnie najgroźniejszego z polskich terrorystów.

Pojawia się pytanie, dlaczego wersję oficjalną ABW uznało za prawdziwą zaledwie 12% badanych (tabela 4), największa natomiast grupa respondentów (46%) uważa, że ilością będącą w posiadaniu chemika było 400 kg środków wybuchowych. Jeśli chodzi o rodzaj zastosowanego środka, to przeszło jedna trzecia (35%) respondentów uważa, że w ewentualnym zamachu Agrobomber miałby użyć mieszaniny różnych materiałów wybuchowych, blisko jedna trzecia (32%) uznała, że materiałem tym byłby trotyl, natomiast co czwarty respondent (23%) nie potrafił wskazać żadnego materiału wybuchowego.

Tabela 4. Jaką ilością materiałów wybuchowych dysponował Brunon K.?

14 ton	0
4 tony	12
400 kg	46
40 kg	9
4 kg	11
Nieznaczną ilością	6
Miał zakupić	2
Nie mam zdania	14

Źródło: opracowanie własne.

Zastanawia fakt, że tylko co dziesiąty badany (10%) wskazał saletrę amonową jako materiał, który według ABW miał być dostępny i który miał zostać zakupiony w dużych ilościach przez potencjalnego zamachowca.

Jednym z zarzutów postawionych Brunonowi K. przez prokuraturę był zarzut nielegalnego posiadania broni palnej. Podczas konferencji prasowej w trzy dni po zatrzymaniu chemika, przedstawiciele prokuratury oraz ABW podali informację o kilkunastu sztukach broni palnej (później ilość ta wzrosła do 35 sztuk) będącej jakoby w posiadaniu wykładowcy. W materiale fotograficznym przekazanym redakcjom gazet i czasopism znalazło się jednak tylko zdjęcie kompletnego korpusu pistoletu TT, fotografie części pistoletowych oraz fotografia korpusu granatu (być może ćwiczebnego). Tylko takie zdjęcia zostały opublikowane, nie ujawniono więc fotografii wzmiankowanych kilkunastu sztuk broni. Na pytanie o zasoby broni palnej posiadane przez Agrobombera trzy czwarte badanych (73%) uznało, że trudno cokolwiek na ten temat wyrokować. Prawie co piąty respondent (w sumie 18%) został przekonany przez media, że Brunon K. posiadał broń palną, przy czym 9% uznało, że chodzi o kilka sztuk broni, 6%, że o jeden pistolet, a tylko 3% respondentów uznało, że w grę wchodziło kilkanaście sztuk broni. Co dziesiąty respondent uznaje, że wykładowca w ogóle nie posiadał broni palnej, przy czym część uważa, że mogło chodzić o posiadanie pistoletu gazowego (5%), a część, że o kolekcjonerskie części broni i uzbrojenia (4%).

Absolutna większość (93%) badanych wie, że obiektem, w którym Agrobomber miał dokonać zamachu, byłby gmach Sejmu RP. Nikt z respondentów nie wybrał innej propozycji (pałac prezydenta RP, Świątynia Opatrzności Bożej, Pałac Kultury i Nauki, Wawel)¹⁰. Na pytanie o to, kto miał być głównym celem zamachu połowa respondentów (48%) prawidłowo (tzn. zgodnie z przekazem, jaki wystąpił we wszystkich mediach) wskazała prezydenta i posłów. Wskazanie na premiera RP, posłów Platformy Obywatelskiej, posłów Prawa i Sprawiedliwości zyskało równe ilości odpowiedzi (po 12% każde) i tylko nieznaczny odsetek (16%) nie potrafił udzielić odpowiedzi na to pytanie.

Znaczny rozrzut odpowiedzi dotyczył *modus operandi* potencjalnego zamachowca. Rysując rozmaite scenariusze zamachu media podawały często sprzeczne informacje. Sama ABW kilkakrotnie zmieniała oficjalną wersję scenariusza, jaki miałyby zrealizować przyszły terrorysta. Największa grupa respondentów (43%) uznała, że w grę wchodziłoby zdalne odpalenie ładunku wybuchowego przez Brunona K. Dwukrotnie mniej badanych (18%) wskazało samobójczy atak pojazdem mechanicznym, samochodem wypełnionym materiałami wybuchowymi, który to scenariusz jawi się jako ostateczna wersja udaremnionego zamachu podana do mediów przez ABW. Co dziesiąty badany (11%) uznał, że „terrorysta” miał niepostrzeżenie wnieść ładunek ukryty pod swoim ubraniem i w samobójczym zamachu (*human bomb*) dokonać jego eksplozji na terenie Sejmu. Tylko 5% wybrało scenariusz zamachu dokonanego przez współnika Brunona K. (to także wersja lansowana swego czasu przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego), a pozostała jedna czwarta respondentów (23%) nie zdecydowała się na wybór żadnej możliwości.

Jeśli zamachowiec miałby użyć samochodu, to powstaje pytanie o rodzaj pojazdu, który mógłby zakupić za pensję adiunkta wyższej uczelni i poprowadzić posiadacz prawa jazdy kategorii B z okaleczonymi dłońmi. Największa grupa badanych nie potrafiła sobie wyobrazić, jakiego pojazdu miałby użyć Brunon K. Według co piątego respondenta (21%) byłby to po prostu samochód osobowy, skoro w opinii zbliżonego odsetka (23%) wykładowca na co dzień poruszał się takim właśnie środkiem lokomocji.

Tabela 5. Jakiego pojazdu miał użyć Agrobomber?

Bus	14
Karetka	3
Samochód ciężarowy	6
Furgon „Żuk”	6
Cysterna	2
Samochód osobowy	21
Transporter SKOT	5
Nie wiem	43

Źródło: opracowanie własne.

¹⁰ Por. W. Czuchnowski, *Bomba na parlament*, „Gazeta Wyborcza” 21.11.2012.

Tylko nieznaczny odsetek badanych studentów (5%) wskazał transporter opancerzony SKOT, którym to pojazdem miałyby wjechać do Sejmu krakowski terrorysta. Ta wersja ataku na parlament została wprowadzona przez ABW w rok po zatrzymaniu Brunona K. i przedstawiona w procesie sądowym jako bezalternatywny scenariusz zamachu.

Wprawdzie w odpowiedzi na pytanie o to, kto zatrzymał potencjalnego terrorystę, największa grupa respondentów prawidłowo wskazała Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego, to jednak stanowiło to zaledwie 38% wskazań. Policję wskazał co dziesiąty (12%) badany, Centralne Biuro Śledcze co piąty badany (20%), 5% wskazało funkcjonariuszy Biura Ochrony Rządu, a co czwarty respondent (25%) nie potrafił odpowiedzieć na to pytanie.

Wreszcie końcowe pytania kwestionariusza ankiety miały na celu zbadanie wyobrażenia respondentów na temat rodzaju i czasokresu pracy operacyjnej funkcjonariuszy rozpracowujących chemika. W odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób trafiono na trop zamachowca, największa grupa respondentów uznała, że swój sukces Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego zawdzięcza monitoringowi Internetu, w tym śledzeniu wpisów o agresywnych treściach politycznych (tabela 6), w dalszej kolejności uznano, że dzięki przekazaniu funkcjonariuszom sygnałów o niebezpiecznych treściach wykładów przez zaniepokojonych. Część badanych za najbardziej prawdopodobne uznała powiadomienie organów ścigania przez żonę Brunona K.

Wyobrażenia o tym, jak długo Brunon K. mógł być poddany inwigilacji i działaniom operacyjnym zanim podjęto decyzję o jego zatrzymaniu kształtują się u respondentów bardzo różnie. Największa grupa badanych (38%) nie ma żadnego zdania na ten temat. Przeszło jedna trzecia (36%) uznała, że wystarczy kilka tygodni pracy operacyjnej, natomiast co piąty badany (21%) uznał, że funkcjonariusze poddali chemika obserwacji przez rok, a tylko 5% wyraziło opinię, że mógł on być przedmiotem działań operacyjnych nawet przez kilka lat.

Tabela 6. W jaki sposób trafiono na trop zamachowca?

Monitorując agresywne komentarze w Internecie	22
Otrzymując informację o treści wykładów z chemii	12
Otrzymując donos od żony Brunona K.	11
Monitorując rynek niebezpiecznych substancji	3
Otrzymując donos od sprzedawcy nawozów sztucznych	2
Biorąc pod uwagę wszystkie powyższe	9
Nie wiem	41

Źródło: opracowanie własne.

Podsumowanie

1. Obraz Agrobombera, jaki rysuje się z uzyskanych wyników badania opinii studentów WNOB KAAFM, jest wysoce niespójny, co wyjaśnić można ogromnym zróżnicowaniem informacji podawanych przez media. Prawie każdy z dzienników i tygodników, stacji radiowych oraz portali internetowych prezentował odmienny

obraz zatrzymanego przez ABW chemika. Przyczyny tego zróżnicowania treści wymagałyby osobnej analizy. Również informacje podawane przez wiodące stacje TV zmieniały się wielokrotnie od chwili zatrzymania Brunona K. aż do rozpoczęcia jego procesu.

2. Większość badanych uznaje prawdziwość zarzutów odnośnie usiłowania dokonania zamachu, zaplanowania dokonania zamachu, jak również celu zamachu, a także posiadania materiałów wybuchowych przez wykładowcę krakowskiego Uniwersytetu Rolniczego. Ich wiedza na temat osoby Brunona K., w tym jego profesji, jest również zgodna z treścią medialnych doniesień.
3. W odniesieniu do kwestii posiadania broni palnej oraz członkostwa w grupie zbrojnej badani wykazują sceptycyzm, co może dziwić wobec przekonania, że posiadał materiały wybuchowe. W sprawie sposobu dokonania zamachu oraz rodzaju pojazdu, jaki miałby zostać użyty, poglądy respondentów wykazują z kolei daleko posunięte zróżnicowanie i niespójność, co wynika z ogromnego zróżnicowania scenariuszy prezentowanych przez poszczególne redakcje oraz ze zróżnicowania wersji udaremnionego zamachu przedstawianych przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego.
4. Większość respondentów nie potrafi określić poglądów politycznych zatrzymanego przez ABW chemika, co oznacza, że nie są w stanie określić ideowych motywów potencjalnego zamachu. Większość badanych nie wie również, że Brunon K. został zatrzymany przez funkcjonariuszy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, znacząca część respondentów sądzi, że dokonali tego funkcjonariusze Policji.
5. Wyrazem największej niespójności poglądów badanych osób jest niewątpliwie uznanie Agrobombera za osobę sympatyczną przez blisko połowę respondentów.

Aneks:

Kwestionariusz ankiety Co wiesz o „Agrobomberze”?

1. Czy podejrzany „Agrobomber” Brunon K.:
 - a) dokonał zamachu bombowego
 - b) usiłował dokonać zamachu
 - c) planował dokonanie zamachu
 - d) nie wiem
2. Czy „Agrobomber” działał sam czy w grupie?
 - a) tak, działał samotnie
 - b) stworzył organizację terrorystyczną
 - c) przystąpił do istniejącej organizacji
 - d) nie wiem
3. Brunona K. można określić jako wyznawcę ideologii:
 - a) ekologicznego radykalizmu
 - b) lewackiego radykalizmu

- c) islamskiego radykalizmu
- d) prawicowego radykalizmu
- e) faszystowskiej
- f) nie wiem

4. Jaką ilość materiałów wybuchowych posiadał „Agrobomber”?

- a) 14 ton
- b) 4 tony
- c) 400 kg
- d) 40 kg
- e) 4 kg
- f) nieznaczną ilość
- g) dopiero miał zakupić materiały
- h) nie wiem

4. Jakiego materiału wybuchowego miałby użyć w ewentualnym zamachu?

- a) trotylu
- b) saletry amonowej
- c) mieszaniny różnych materiałów
- d) nie wiem

5. Ile palców u obu rąk w sumie ma Brunon K.?

6. W jakim mieście mieszka Brunon K.?

7. Kim z zawodu jest Brunon K.?

- a) rolnikiem
- b) policjantem
- c) kierowcą
- d) chemikiem
- e) górnikiem
- f) filozofem
- g) politykiem
- h) nie wiem

8. Jak poruszał się po mieście Brunon K.?

- a) samochodem
- b) rowerem
- c) pieszo
- d) autobusem
- e) nie wiem

9. Czy Brunon K. posiadał broń palną?

- a) tak, kilkanaście sztuk
- b) tak, kilka sztuk
- c) tak, jeden pistolet

- d) nie, miał tylko pistolet gazowy
- e) nie, miał kolekcjonerskie części broni
- f) nie wiem

10. Co wiesz o osobowości Brunona K.?

- a) był mało mówny, skryty, nieprzyjazny, ponury
- b) był uprzejmy, rozmowny, towarzyski, uśmiechnięty
- c) nic nie wiem na ten temat

11. Brunon K. jest:

- a) niewierzący
- b) katolikiem
- c) żydem
- d) muzułmaninem
- e) członkiem sekty religijnej
- f) nie wiem

12. Jaki budynek miał być celem potencjalnego ataku?

- a) gmach Sejmu
- b) pałac prezydencki
- c) Świątynia Opatrzności Bożej w Warszawie
- d) meczet w Warszawie
- e) Stadion Narodowy w Warszawie
- f) Pałac Kultury w Warszawie
- g) Wawel
- h) nie wiem

13. Kto miał być głównym celem zamachu?

- a) posłowie PO
- b) posłowie PiS
- c) prezydent i posłowie
- d) premier
- e) nie wiem

14. Jaką metodą miałby być dokonany zamach?

- a) wniesienie bomby pod ubraniem przez Brunona K.
- b) zdalne odpalenie ładunku przez Brunona K.
- c) samobójczy wjazd Brunona K. samochodem z materiałami wybuchowymi
- d) samobójczy wjazd współnika Brunona K. samochodem z materiałami wybuchowymi
- e) nie wiem

15. Jeśli zamachowiec miałby użyć samochodu, to byłby to:

- a) bus
- b) karetka
- c) ciężarówka
- d) furgon „Żuk”

- e) cysterna
- f) samochód osobowy
- g) transporter SKOT
- h) nie wiem

16. Kto schwycił Brunona K.?

- a) policja
- b) ABW
- c) BOR
- d) CBŚ
- e) nie wiem

17. W jaki sposób trafiono na trop zamachowca?

- a) monitorując wpisy o agresywnych treściach politycznych w Internecie
- b) otrzymując sygnał o wykładach Brunona K. z chemii wybuchów
- c) monitorując rynek materiałów wybuchowych i niebezpiecznych substancji
- d) otrzymując donos od żony Brunona K.
- e) otrzymując donos od sprzedawcy nawozów sztucznych
- f) badając wpis w Internecie o zakładaniu grupy zbrojnej
- g) wszystkie powyższe
- h) żaden z powyższych
- i) nie wiem

18. Jak długo obserwowano Brunona K. zanim podjęto decyzję o jego zatrzymaniu?

- a) kilka lat
- b) rok
- c) kilka tygodni
- d) nie wiem

19. Płeć:

- a) K
- b) M

Obraz Agrobombera w opinii studentów Wydziału Nauk o Bezpieczeństwie Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Streszczenie

Artykuł poświęcony jest prezentacji wyników badania opinii społecznej przeprowadzonych wśród słuchaczy studiów kierunków bezpieczeństwo narodowe oraz bezpieczeństwo wewnętrzne w 2014 roku. Głównym problemem badawczym jest pytanie o to, jaki obraz Brunona K. dominuje w świadomości i wyobrażeniach ludzi, którzy jako studenci Wydziału Nauk o Bezpieczeństwie interesują się problematyką zagrożeń terrorystycznych w stopniu wyższym niż statystyczny obywatel. Respondentom zadano między innymi

pytania dotyczące zawodu, wykształcenia, cech fizycznych zatrzymanego pod zarzutem przygotowywania zamachu terrorystycznego Brunona K. Pytano również o *modus operandi* planowanego zamachu, a więc o rodzaj materiału wybuchowego, cel zamachu, sposób umieszczenia ładunku, rodzaj zastosowanego pojazdu itp. Autor podjął również próbę porównania obrazu Agrobombera, jaki wyłonił się z badania opinii społecznej z obrazem terrorysty przedstawionym w prasie polskiej.

Słowa kluczowe: terroryzm, Agrobomber, bezpieczeństwo wewnętrzne, służby specjalne, opinia społeczna, radykalizacja

*Agrobomber's image – opinions of students
from the Faculty of Security Sciences of Andrzej Frycz
Modrzewski Cracow University*

Abstract

The article is devoted to the presentation of the results of the opinion polls conducted in 2014 among the students of the faculty of National security and Internal security. The main research problem is the question of how the image of Bruno K. dominates the minds and imagination of people who, as students of the Faculty of Security, are interested in the issues of terrorist threats. The respondents were asked, among other things, some questions regarding the profession, education and physical characteristics of Bruno K arrested on a charge of preparing a terrorist attack. They were also asked about the *modus operandi* of the planned attack and therefore the type of explosive, the purpose of the coup, the method of placing the load, the type of vehicle used, etc. The author also made a comparison test juxtaposing Agrobomber's image that emerged from the survey of public opinion with a picture of the terrorist presented in the Polish press.

Key words: terrorism, Agrobomber, internal security, intelligence, public opinion, radicalisation

*Образ «Агробомбера» в оценке студентов Факультета наук
об безопасности Краковской академии им. Анджея Фрыча
Моджевского*

Резюме

В статье представлены результаты исследования общественного мнения, проведенного среди студентов специальностей «национальная безопасность» и «внутренняя безопасность» в 2014 году. Основной проблемой исследований является вопрос о том, какой образ Брунона К. доминирует в сознании и воображении людей, особенно студентов Факультета наук об безопасности, которые интересуются вопросами террористических угроз в большей степени, чем статистический гражданин. Респондентам, в частности были заданы вопросы, касающиеся профессии, образования, физических характеристик задержанного по подозрению в подготовке теракта Брунона К. Был поставлен также вопрос о *modus operandi* планируемого

теракта, т.е. о типе взрывчатого вещества, цели теракта, способе размещения взрывного устройства, типе использованного транспортного средства, и т.д. Автор предпринял также попытку сравнить образ «Агробомбера», возникший в результате изучения мнения студентов, с образом террориста, представленного в польской прессе.

Ключевые слова: терроризм, Агробомбер, внутренняя безопасность, спецслужбы, общественное мнение, радикализация



Łukasz Lizis

absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego

Selektywny komentarz do tzw. ustawy antyterrorystycznej

Wprowadzenie

Zagrożenie współczesnym terroryzmem wymusza poszukiwanie nowych, innowacyjnych środków karnych, mogących przyczynić się do minimalizacji stopnia ryzyka wystąpienia zamachu terrorystycznego na terytorium danego państwa. Nieuchronnie wiąże się to z transformacją rozwiązań zawartych we współczesnych systemach prawnych. Cechą charakterystyczną tego rodzaju ustawodawstwa jest większa ingerencja w sferę indywidualnych praw jednostki, celem zapewnienia bezpieczeństwa powszechnego. Szczególne znaczenie tego rodzaju ustawodawstwa zyskało po zamachach z 11.09.2001 r. (a w przypadku Irlandii Północnej jeszcze wcześniej podczas konfliktu IRA z Wielką Brytanią), kiedy to prezydent Bush ogłosił doktrynę Global War on Terror. W późniejszym okresie nurt przemian wewnątrz specjalnego ustawodawstwa antyterrorystycznego wyraźnie spowolnił, a nawet zaczął ulegać stopniowemu wycofywaniu. Ostatnie zamachy w Paryżu i Brukseli wydatnie uwidoczniły jednak nieprzygotowanie również pod kątem rozwiązań prawnych do skutecznego przeciwdziałania zagrożeniom ze strony ugrupowań terrorystycznych, operujących za pośrednictwem zakonspirowanych komórek na terytorium państw demokratycznych. Na bazie tych doświadczeń podjęto próbę przeprowadzenia istotnych modyfikacji stanu prawnego pod kątem zwiększenia jego skuteczności odnośnie przeciwdziałania zjawisku terroryzmu oraz skutecznej minimalizacji skutków zdarzeń o charakterze terrorystycznym. Założenia ustawy o działaniach antyterrorystycznych, z dnia 10 czerwca 2016 r.¹, potocznie zwanej ustawą antyterrorystyczną, poza wprowadzeniem autonomicznych,

¹ <https://sip.legalis.pl/document-view.seam?documentId=mfrxiltgq2tsnzyhayda>, Dz.U. z 2016 r. poz. 904.

nowych dla polskiego systemu prawnego rozwiązań, dokonują również wielu zmian w sferze prawa karnego materialnego, procesu karnego oraz innych ustaw. Artykuł dąży do omówienia subiektywnie uznanych za najważniejsze zmian w dotychczasowym stanie prawnym, w tym szczególnie skupiając się na problemach dowodowego wykorzystania materiałów uzyskanych podczas stosowania kontroli operacyjnej.

Zasada niedyskryminacji, kontrola operacyjna a postępowanie dowodowe w kontekście przepisów ustawy

Art. 9 ust. 1 wydaje się być nie do pogodzenia z dotychczasową linią orzecniczą międzynarodowego Trybunału i Sądów w zakresie dokonywanej oceny zgodności z zasadą niedyskryminacji w przedmiocie dostępu do sprawiedliwego procesu². W prawie międzynarodowym publicznym zasada niedyskryminacji zawarta jest w szeregu aktów prawnych m.in. art. 7 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, art. 14 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych oraz art. 5 Międzynarodowej Konwencji w Sprawie Likwidacji Wszelkich Form Dyskryminacji Rasowej. Oczywiście intencje ustawodawcy odnośnie takiego ukształtowania treści przepisu nie budzą wątpliwości i są całkowicie zrozumiałe ze względu na przyświecający ustawie cel nadrzędny, jakim jest przeciwdziałanie międzynarodowemu terroryzmowi. Bez wątpienia na treść omawianego przepisu decydujący wpływ miał czynnik terytorialny miejsc szczególnego nasilenia działalności terrorystycznej. W uzasadnieniu do projektu ustawy jako główne źródła zagrożenia wskazano toczący się konflikt na terytorium Iraku i Syrii. Podkreślono także znaczenie zamachów terrorystycznych z Paryża oraz Brukseli, jako zdarzeń wymuszających zmianę dotychczasowej koncepcji zwalczania terroryzmu³.

Jednakże, w przypadku potencjalnego badania treści przytaczanego przepisu, przeprowadzonego przez Międzynarodowy Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu, należy spodziewać się bardzo wysokiego prawdopodobieństwa jego zakwestionowania, ze względu na przyjęte kryterium wartościowania, dokonywane w oparciu o pochodzenie danej osoby. Proponowane rozwiązanie przyjmuje bowiem możliwość podjęcia kontroli operacyjnej wobec „osoby nie będącej obywatelem Polski”. Taki wybór kryterium zostanie prawdopodobnie oceniony jako mający dyskryminujący charakter. Różnicuje on bowiem sytuację prawną poszczególnych podmiotów ze względu na pochodzenie narodowe. Bezpośrednie określenie takiego kryterium wartościowania, jako mającego charakter dyskryminacyjny, zostało *expressis verbis* wyrażone w art. 5 Międzynarodowej Konwencji w Sprawie Likwidacji Wszelkich Form Dyskryminacji Rasowej. Kryterium to wydaje się nie do końca właściwe również z punktu widzenia należytej prowadzonej polityki kryminalnej i prewencji ogólnej odnośnie

² D. Moeckli, *Human Rights and Non-discrimination in the 'War on Terror'*, Oxford University Press 2008, s. 153. Odnośnie zasady niedyskryminacji w kontekście dostępu do sądu i zasad sprawiedliwego procesu zob. Ł. Lizis, *Military Commissions w walce z terroryzmem międzynarodowym – aspekty prawne*, „Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka” 2015, nr 3, s. 44–46.

³ Uzasadnienie do projektu ustawy Antyterrorystycznej.

zwalczania zjawiska współczesnego terroryzmu. *A priori* nie można zakładać, że zamach terrorystyczny zawsze jest dziełem terrorysty, będącego obcokrajowcem.

Problem ów szczególnie wyraźnie rysuje się w przypadku tzw. Państwa Islamskiego (czy też *Daesh*). Jest to organizacja terrorystyczna, zorganizowana na kształt kalifatu, posiadająca terytorium oraz egzekwująca w sposób brutalny prawo *szariatu*. Jej członkowie stanowią konglomerat najrozmaitszych nacji, skupionych wokół idei dżihadu ze światem zachodnim oraz niewiernymi. Doniesienia medialne dobitnie wskazują, że w działalność organizacji zaangażowani są również Polacy⁴. Stanowią oni z pewnością niewielki odsetek wszystkich zaangażowanych po stronie *Daesh*, nie mogący z pewnością równać się z „głównymi krajami eksportu europejskiego dżihadu”, w którym przodują Belgia, Austria, Dania, Szwecja i Kosowo⁵. Nie oznacza to jednak, że z tego powodu są to ludzie mniej groźni, tym bardziej, że często posiadają podwójne obywatelstwo. Daje im to możliwość swobodnego, niczym nieograniczonego przekraczania granic wewnętrznych Unii Europejskiej. Względny prowadzonej taktyki antyterrorystycznej powinny przemawiać za jak najszerzym, ujęciem kręgu podmiotów mogących być, w przypadku „istnienia obawy, co do możliwości prowadzenia działalności terrorystycznej”, objętych kontrolą operacyjną. Zwraca przy tym uwagę posłużenie się przez ustawodawcę terminem „obawa”, a nie „uzasadnione podejrzenie” „prowadzenia działalności terrorystycznej”.

Wprowadzenie do ustawy, w przytaczanym kontekście, terminu innego niż charakterystyczny dla polskiej procedury karnej, wydaje się być niczym nieuzasadnione, mogąc jedynie prowadzić do niepotrzebnego chaosu terminologicznego. Należy stwierdzić, że konsekwencją tego będzie konieczność doprecyzowania zakresu desygnatów terminu w drodze wykładni judykatury oraz stanowiska doktryny. Jedyne racjonalne argumenty użycia przez ustawodawcę takiego terminu, można byłoby doszukiwać się w chęci poddania kontroli operacyjnej aktywności ludzkiej, występującej jeszcze na etapie poprzedzającym czynności, które rodzą uzasadnione podejrzenie związanej z popełnieniem aktu terrorystycznego działalności. Niemniej jednak takie ograniczenie zakresu przedmiotowego przepisu byłoby bardzo trudne do pogodzenia z charakterystyczną dla demokratycznego państwa prawnego zasadą proporcjonalności. Z tej perspektywy zmiana terminu „obawa” jest również pożądana. W przytaczanym artykule ustawodawca posłużył się ponadto terminem „działalność terrorystyczna”. Ustawa nie zawiera jednak definicji legalnej działalności o takim właśnie charakterze. Prawdopodobnie proces wykładni terminu należałoby dokonywać o art. 115/20 k.k. Zdarzenia o charakterze terrorystycznym zostały także wymienione w Rozporządzeniu MSWiA. Nie należy jednak sądzić, że ustawodawca tak ważką kwestię regulował rozporządzeniem. Stanowi to zatem istotną lukę. Taka konstrukcja,

⁴ *Insha Allah. Krew Męczenników*, <http://vod.tvp.pl/24863011/insha-allah-krew-meczennikow> [dostęp: 5.06.2016]; *Werbunek do Państwa Islamskiego. Jak Polacy zostają terrorystami ISIS?*, Newseek, <http://polska.newsweek.pl/polacy-w-panstwie-islamskim-polacy-terrorysty-w-isis-,artykuly,374663,1.html> [dostęp: 5.06.2016]; „Zginiecie jak wszyscy niewierni” wywiad z Polakiem walczącym w szeregach ISIS, Tygodnik ABC, <http://abctygodnik.pl/artykuly/1104-zginiecie-jak-wszyscy-niewierni-wywiad-z-polakiem-walczacych-w-szeregach-isis> [dostęp: 5.06.2016].

⁵ Przeliczenie dokonano *per capita*. K. Szubart, *Fala europejskiego dżihadu*, „Polska Zbrojna” 2016, nr 2, s. 32–33. W ogólnej liczbie ochotników, którzy wyjechali walczyć po stronie ISIS przoduje Francja.

w świetle dotychczasowego orzecznictwa i doktryny, może wręcz uniemożliwiać wprowadzenie na bazie przepisu uzyskanych materiałów jako dowodów do procesu karnego. Z pewnością katalog zdarzeń o charakterze terrorystycznym, kiedy kontrola operacyjna jest możliwa w celu uzyskania dowodów dla przyszłego postępowania karnego, powinien znaleźć się w przepisie rangi ustawowej, a nie rozporządzenia. W obecnym kształcie przepis, który używa terminu o nieoznaczonym zakresie desygnatów, może być zakwestionowany jako niekonstytucyjny.

Nieoznaczony zakres desygnatów oznacza, że katalog czynów zabronionych, w których kontrola operacyjna dla celów dowodowych może zostać zasądzona, nie został wyrażony w ustawie. W dotychczasowych przepisach potencjalność wykorzystania dla celów dowodowych materiałów uzyskanych w toku operacji, była możliwa tylko w przypadku wskazania w postanowieniu o zarządzaniu kontroli czynu zabronionego, zawartego w danym katalogu ustawowym. Jeżeli natomiast w trakcie jej prowadzenia ujawniono inny czyn zabroniony, popełniony przez podmiot, w stosunku do którego wydano postanowienie o zarządzaniu kontroli, zgodnie z judykaturą i orzecznictwem należało wydać nowe postanowienie lub też wydać postanowienie w trybie następczym przez uprawniony organ. Podobnie sytuacja wyglądała w przypadku, gdy podczas kontroli ujawniono czyn zabroniony (również mieszczący się w danym katalogu) jednak popełniony przez inny podmiot niż ten będący przedmiotem kontroli. Wtedy także należało wydać postanowienie o zarządzaniu kontroli. W każdym przypadku kiedy zmieniały się kryteria przedmiotowe (czyn zabroniony inny niż ten wyznaczony w konkretnym postanowieniu) lub podmiotowy (ujawnienie innej osoby, popełniającej czyn zabroniony wskazany w pierwotnym postanowieniu) należało wydać nowe postanowienie lub postanowienie w trybie następczym. W innym przypadku dowody uzyskane w trybie kontroli miały jedynie znaczenie operacyjne, bez możliwości ich wykorzystania dla celów dowodowych w trakcie procesu karnego⁶. W przeciwnym wypadku próba wprowadzenia tak uzyskanych materiałów do procesu była uznawana za niekonstytucyjną. Nie wydano bowiem legalnego postanowienia w aspekcie podmiotowym lub przedmiotowym, przez co ingerencja w sferę gwarantowanych konstytucją wolności musiała zostać uznana za niekonstytucyjną. W takim wypadku uzyskane nielegalnie materiały podlegały zniszczeniu, co gwarantowały postanowienia zawarte w konstytucji, na co powoływano się w judykaturze⁷ oraz doktrynie. Ustawodawca w art. 9 ust. 5 w przedmiocie przedłużenia kontroli operacyjnej posłużył się odesłaniem do art. 27 ustawy z dnia 24 maja 2002 r. (Dz.U. Nr 74, poz. 676 z późn. zm.) o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Agencji Wywiadu. W art. 27 ust. 1 mowa jest, że „Sąd, na pisemny wniosek Szefa ABW, złożony po uzyskaniu pisemnej zgody Prokuratora Generalnego, może w drodze postanowienia,

⁶ Por. D. Szumiło-Kulczycka, *Czynności operacyjno-rozpoznawcze i ich relacje do procesu karnego*, wyd. 1, Warszawa 2012.

⁷ Tak właśnie SA w Warszawie, w wyroku z dnia 24 stycznia 2008 r. o sygn. II AKa 405/07, w którym Sąd ten stwierdził, że „Dowód w postaci informacji uzyskanych z podsłuchu telefonicznego w trakcie rozmowy prowadzonej przez osobę, co do której właściwy Sąd wydał zezwolenie na stosowanie podsłuchu, z oskarżoną (...), co do której takiego zezwolenia nie uzyskano, nie może być procesowo wykorzystany, zarówno w postępowaniu przeciwko tej oskarżonej, jak i przeciwko oskarżonemu (...), którego m.in. ta rozmowa miała dotyczyć”. OSA 2009, nr 8, poz. 29, s. 17; KZS 2009, nr 9, poz. 76, Le-galis.

zarządzić kontrolę operacyjną – gdy inne środki okazały się bezskuteczne albo będą nieprzydatne – przy wykonywaniu czynności operacyjno-rozpoznawczych podejmowanych przez ABW w celu rozpoznawania, zapobiegania i wykrywania przestępstw, o których mowa w:

1) art. 5 ust. 1 pkt 2 lit. a, c, d, e,

2) rozdziałach XXXV–XXXVII Kodeksu karnego oraz rozdziałach 6 i 7 Kodeksu karnego skarbowego – jeżeli godzą w podstawy ekonomiczne państwa.

Przepis ten przewiduje, że przedłużenie prowadzenia kontroli operacyjnej, dla celów dowodowych, jest możliwe w przypadku katalogu przestępstw w nim wskazanego. Stosując *argumentum a maiori ad minus* należałoby więc stwierdzić, że samo zarządzenie kontroli operacyjnej wymaga złożenia do sądu stosownego wniosku przez szefa ABW (po otrzymaniu pisemnej zgody Prokuratora Generalnego), który wydaje lub nie postanowienie w przedmiocie zatwierdzenia. W tym przypadku kryteria przedłużenia stosowania kontroli operacyjnej przez sąd są więc całkowicie odmienne od kryteriów przyjętych w art. 9 ust. 1. projektu, gdzie sam szef ABW jest organem władnym samodzielnie zarządzić kontrolę. Dodatkowo w art. 9 ust. 1 posłużono się dosyć niefortunnym sformułowaniem odnośnie jednego z celów kontroli operacyjnej, chodzi o termin zwalczanie przestępstw. Zwalczanie jest pojęciem znacznie szerszym od użytego w art. 27 ust. 1 pojęcia wykrywanie przestępstw (pozostałe przepisy w aktach prawnych pozostają tożsame). Zwalczanie, zwłaszcza na etapie poprzedzającym wejście w fazę czynności na tzw. przedpolu czynu zabronionego, jest co do zasady dokonywane przy użyciu innych środków pozostających w dyspozycji tzw. służb. Niemniej jednak zwalczanie w art. 9 ust. 1 poprzez formę zarządzenia kontroli przez samego szefa ABW, wyklucza legalność ewentualnego wykorzystania materiałów z takiej kontroli dla celów dowodowych w procesie karnym. Ingerencja w sferę wolności konstytucyjnych jednostki zakłada bowiem bezwzględną kontrolę legalności takiej decyzji przez sąd.

Warto nadmienić, że Konstytucja RP (art. 32), gwarantuje równość wobec prawa „każdemu”. Sformułowanie to warunkuje, zakres desygnatów terminu, w skład którego wchodzi również osoby nie posiadające polskiego obywatelstwa. Należy więc mówić w tym przypadku, o naruszeniu poprzez dyskryminację bezpośrednią, podczas procesu stosowania prawa, praw podmiotów wyróżnionych ze względu na zespół cech, pozwalających na zakwalifikowanie ich jako przynależnych do tej samej kategorii⁸. Przepis art. 9 ust. 1, w kontekście odesłania w art. 9 ust. 5 do art. 27 ust. 1, wprowadza także niedookreślone pojęcie „działalności terrorystycznej” bez podania jego definicji legalnej, zarówno w projekcie ustawy Antyterrorystycznej, jak i w ustawie o ABW i AW. Przytoczone powyżej argumenty wskazują na wewnętrzną, niedopuszczalną sprzeczność między zarządzeniem kontroli a jej przedłużeniem. Trudno bowiem zakładać, aby przedłużenie kontroli operacyjnej dla celów dowodowych było obwarowane surowszymi wymogami niż jej zarządzenie. Art. 8 ust. 9 stanowi, że „Prokurator Generalny zarządza zniszczenie materiałów uzyskanych w wyniku czynności, o których mowa w ust. 1, które nie zawierają dowodów popełnienia

⁸ W. Borysiak, L. Bosek, [w:] *Konstytucja RP. Tom I. Komentarz do art. 1–86*, red. M. Safjan, L. Bosek, Warszawa 2016, *sip legalis*; B. Banaszak, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, wyd. 2, Warszawa 2012, *sip legalis*; orzeczenie TK z dnia 24.02.1999 r. o sygn. SK 4/98 (OTK 1999, Nr 2, poz. 24), *sip legalis*.

przestępstwa, albo nie są istotne dla bezpieczeństwa państwa”. Takie ukształtowanie treści przepisu wskazuje także na traktowanie pozyskanych w trybie art. 9 ust. 1 materiałów, jako dowodów. Ustawodawca zawarł, więc całkowicie odrębny reżim pozyskiwania dowodów w wyniku przeprowadzonej kontroli operacyjnej, w stosunku do obcokrajowców, wyłączając kontrolę sądową zarządzenia kontroli. *De lege ferenda* i *de lege lata* postulować należy dokonanie stosownej korekty treści omawianych przepisów ustawy. Zmiany muszą dotyczyć ujednolicenia, pod względem stosowanych pojęć, oraz rozszerzenia stosowania kontroli, także w stosunku do polskich obywateli. Jest to istotne nie tylko ze względu na potencjalną możliwość kwestionowania treści przepisu, po kątem jego zgodności z Konstytucją RP, wiążącymi Polskę umowami międzynarodowymi, ale także ze względu na należyte prowadzenie polityki kryminalnej w stosunku do czynów terrorystycznych.

Szef ABW jako główny organ odpowiedzialny za przeciwdziałanie zjawisku terroryzmu – nowe kompetencje

Za właściwe należy uznać wskazanie w ustawie Szefa ABW jako głównego organu odpowiedzialnego za zapobieganie zdarzeniom o charakterze terrorystycznym (art. 6 ust. 1). Przede wszystkim rozwiązanie to wprowadza hierarchiczne podporządkowanie służb specjalnych (w zakresie zwalczania zagrożenia terrorystycznego), przez co pozwala na uniknięcie ewentualnych sporów kompetencyjnych pomiędzy poszczególnymi służbami w zakresie zwalczania zjawisk o charakterze terrorystycznym. Emanacją tego typu funkcji Szefa ABW jest możliwość wydawania wiążących poleceń, organom administracji publicznej, właścicielom i posiadaczom obiektów, instalacji, urządzeń infrastruktury administracji publicznej lub infrastruktury krytycznej, zagrożonych tymi zdarzeniami, mających na celu przeciwdziałanie zagrożeniom, ich usunięcie albo minimalizację, oraz przekazywanie im informacji niezbędnych do tego celu. Organy i podmioty, o których mowa, mają obowiązek informowania Szefa ABW o podjętych działaniach w tym zakresie (art. 4 ust. 3). Natomiast za Szefie ABW ciąży obowiązek poinformowania Ministra Koordynatora Służb Specjalnych, jeśli został on powołany (art. 4 ust. 3). Ponadto Szef ABW jest odpowiedzialny za koordynowanie czynności analityczno-informacyjnych przez służby specjalne, czyli: ABW, AW, Służbę Kontrwywiadu Wojskowego, Służbę Wywiadu Wojskowego i Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Koordynuje także wymianę informacji przekazywanych przez: Policję, Straż Graniczną, Biuro Ochrony Rządu, Państwową Straż Pożarną, Służbę Celną, Generalnego Inspektora Informacji Finansowej, Generalnego Inspektora Kontroli Skarbowej, Żandarmerię Wojskową i Rządowe Centrum Bezpieczeństwa, dotyczących zagrożeń o charakterze terrorystycznym oraz danych o osobach, o których mowa w art. 6 ust. 1, przez ich gromadzenie, przetwarzanie i analizowanie (art. 5 ust. 1).

Istotne *novum* stanowi nałożone, art. 6 ust. 1, na Szefa ABW, obowiązku prowadzenia wykazu osób, związanych z działalnością terrorystyczną. Baza ta zawiera wykaz: a) osób podejmujących działalność na rzecz organizacji terrorystycznych lub organizacji związanych z działalnością terrorystyczną lub członkach tych organizacji; b) poszukiwanych osób prowadzących działalność terrorystyczną lub osób

podejrzewanych o popełnienie przestępstw o charakterze terrorystycznym, wobec których w Rzeczypospolitej Polskiej zostało wydane zarządzenie o zatrzymaniu, poszukiwaniu lub postanowienie o poszukiwaniu listem gończym, a także poszukiwanych na podstawie europejskiego nakazu aresztowania; c) osób, wobec których istnieje uzasadnione podejrzenie, że mogą prowadzić działania zmierzające do popełnienia przestępstwa o charakterze terrorystycznym, w tym o osobach stanowiących zagrożenie bezpieczeństwa lotnictwa cywilnego; d) osób uczestniczących w szkoleniach terrorystycznych lub podejmujących podróż w celu popełnienia przestępstwa o charakterze terrorystycznym. W przypadku rozwiązań zawartych w punkcie a) omawianego wykazu należy postulować doprecyzowanie sformułowania, „osób podejmujących działania na rzecz organizacji terrorystycznych”. Nie ulega bowiem wątpliwości, że pod dyspozycję omawianego przepisu podpadają osoby pełniące tzw. stałą funkcję wojenną, tzw. *continuous combat function*⁹, bezpośrednio zaangażowane w działalność o charakterze terrorystycznym.

Wątpliwości rodzi natomiast rozstrzygnięcie kwestii, czy pod dyspozycję przepisu podpadają także osoby zaangażowane w sposób pośredni, np. członkowie rodziny osoby zatrzymanej, tymczasowo aresztowanej lub odbywającej karę pozbawienia wolności za działalność terrorystyczną, zapewniający utrzymanie małżonkowi i dzieciom takiej osoby. *De lege ferenda* należy postulować wyraźne uregulowanie tej kwestii przez ustawodawcę. Szef ABW w zakresie usunięcia, bądź minimalizacji zagrożenia terrorystycznego może wydać zalecenia także pozostałym „siłom specjalnym” oraz pozostałym podmiotom (art. 8 ust. 2). Regulacja ta przyznaje mu konkretne kompetencje pozwalające przeciwdziałać zagrożeniu terrorystycznemu w sytuacji, kiedy zagrożenie terrorystyczne nie weszło jeszcze w fazę realizacji lub kiedy doszło już do aktu terrorystycznego o konkretnym charakterze.

Odstępstwa od dotychczasowych zasad obowiązujących w polskim procesie karnym

Należy spodziewać się, że istotne znaczenie w zwalczaniu zagrożenia terrorystycznego odgrywać będzie art. 25. Najistotniejszą zmianą, wprowadzoną przepisem, jest możliwość zatrzymania lub prowadzenia przeszukania pomieszczeń czy osób znajdujących się w pomieszczeniach o każdej porze doby. Ustawa, w stosunku do kategorii osób i rzeczy określonych w ust. 1, dokonała wyłączenia od zawartej w art. 221 k.p.k. zasady niedokonywania przeszukania w trybie nocnym, poza przypadkami niecierpiącymi zwłoki. W zasadzie można stwierdzić, że ustawa *de lege lata*, wyraża *expressis verbis*, iż stan niecierpiący zwłoki istnieje zawsze w przypadku uzasadnionego podejrzenia podjęcia działań o charakterze terrorystycznym. Ocena wprowadzonego odstępstwa od zasady generalnej, zawartej w art. 221 k.p.k., musi być dokonana w świetle konstytucyjnej zasady proporcjonalności (art. 2 Konstytucji RP),

⁹ Ł. Lizis, *Bezzałogowe statki powietrzne jako główny środek zwalczania terroryzmu międzynarodowego – aspekty prawne*, „Bezpieczeństwo Teoria i Praktyka” 2015, nr 1, s. 66; S. Casey-Maslen, *Drone strikes under jus ad bellum, jus in bello, and international human rights law*, „International Review of the Red Cross” 2012, Vol. 94, No. 886, s. 610.

w zestawieniu z potencjalnym naruszeniem art. 50 Konstytucji RP wyrażającym prawo do prywatności, w tym przypadku prawo do nienaruszenia miru domowego. Ważenie konstytucyjnych wartości podlegających ochronie będzie dotyczyć prawa jednostki do prywatności oraz bezpieczeństwa publicznego.

Z zasady proporcjonalności wyodrębniono pomniejsze zasady newralgiczne, w kontekście badania legalności ograniczenia konstytucyjnych praw jednostki. Według pierwszej z nich, tzw. zasady przydatności, podjęte środki muszą być skuteczne dla realizacji zakładanego celu. Bez wątpienia środek w postaci możliwości prowadzenia przeszukania pomieszczeń w poszukiwaniu osób lub rzeczy związanych z działalnością o charakterze terrorystycznym, w dowolnej porze doby, daje dużo większą możliwość zapobiegnięcia dokonania aktów terrorystycznych, schwytania osób podejrzewanych o ich przeprowadzenie oraz wykrycia rzeczy stanowiących dowód ich popełnienia, w sposób efektywniejszy niż przeszukiwanie prowadzone zgodnie z kodeksowym czasem wyłączenia pory nocnej. Można tu więc mówić o swoistego rodzaju funkcji limitacyjnej, gdzie stopień nałożonych na sprawcę ograniczeń odpowiada zagrożeniu, które przedstawia jego działalność. Drugą zasadą stanowi zasada konieczności, nakazująca aby spośród możliwych ograniczeń zastosować te, które osiągną zakładany cel, będąc zarazem najmniej uciążliwymi dla jednostki. W przypadku czynów terrorystycznych, nie ma innych środków mogących osiągnąć zakładany cel przeszukiwania. Oczywiście każda sytuacja powinna być oceniona *in concreto*. W kontekście wymienionej zasady znaczenie może mieć jednak sam sposób przeprowadzonych czynności, które powinny być dokonywane w kontekście kodeksowej zasady umiaru (art. 227 k.p.k.) oraz przeszukiwania, w miarę możliwości przez osobę tej samej płci (art. 223 k.p.k.). Ostatnią ze składowych zasady proporcjonalności *sensu largo* jest zasada proporcjonalności *sensu stricto*. Zgodnie z nią stopień uciążliwości nałożonego na podmiot ograniczenia ma pozostawać w odpowiedniej mierze do wartości celu, leżącego u podstaw danego ograniczenia¹⁰. Bez wątpienia ograniczenia wolności osobistej, nałożone na jednostkę w związku z uzasadnionym podejrzeniem jej zaangażowania w działalność terrorystyczną lub posiadania rzeczy o takim przeznaczeniu, pozostaje w odpowiedniej proporcji do wartości celu nadrzędnego, jakim jest ochrona bezpieczeństwa publicznego. Dodatkowo funkcję limitującą dowolność przeszukiwania pełni zdanie ostatnie ust. 1, zgodnie z którym przeszukiwanie spełnia kryterium legalności jego zarządzenia w przypadku, kiedy istnieje uzasadnione przypuszczenie, że poszukiwana osoba lub wymienione rzeczy znajdują się na obszarze, którego dotyczy postanowienie o przeszukaniu. Ust. 2 zakłada możliwość przeszukiwania innych osób znajdujących się na obszarze, co do którego wydano postanowienie, w celu odnalezienia rzeczy mogących stanowić dowód w sprawie lub podlegać zajęciu w postępowaniu karnym. Warunkiem *sine qua non* legalności takiego przeszukiwania będzie oczywiście legalność postanowienia z ust. 1. Uzasadnione podejrzenie znajdowania się na obszarze objętych przeszukiwaniem poszukiwanych rzeczy, nierozzerwalnie dotyczy także przepisu ust. 2. W przeciwnym razie przepis ten byłby wewnętrznie sprzeczny, a co za tym idzie – alogiczny.

Mankamentem przyjętego w ust. 1 rozwiązania jest, w większości przypadków, brak możliwości zebrania dowodów odnośnie przygotowania czynu terrorystycznego.

¹⁰ Zasada proporcjonalności zob. P. Sarnecki, *Prawo konstytucyjne RP*, Warszawa 2008, s. 99–101.

U podstaw takiego stanu rzeczy leży art. 16/1 k.k., który stanowi, że przygotowanie pozostaje karalne kiedy ustawa tak stanowi. Większość czynów terrorystycznych pozostających w fazie przygotowania pozostanie więc karnie irrelevantna. Należałoby w tym miejscu rozpocząć debatę, czy w ślad za powszechnie przyjmowanymi rozwiązaniami w krajach anglosaskich, nie przyjąć popularnej karalności przygotowania do przestępstw terrorystycznych oraz wprowadzenia nowych typów przestępstw, obejmujących swoim zakresem znamion czynności pośrednich w drodze przygotowania głównego przestępstwa terrorystycznego¹¹. W takim ujęciu w swej istocie stanowiłyby one przestępstwa *sui generis*. Głównym punktem odniesienia, w kontekście zwalczania zjawiska terroryzmu, musi być skuteczność przedmiotowej regulacji, zakładającej maksymalne utrudnienie prowadzenia działalności o takim charakterze. Art. 24 ust. 1 zakłada możliwość wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów jedynie na podstawie czynności operacyjno-rozpoznawczych. Takie ukształtowanie treści przepisu należy uznać za właściwe. Niemniej jednak czynności dowodowe, ujawniane podczas trwania postępowania (o czym była mowa powyżej), nie mogą być oparte na czynnościach operacyjno-rozpoznawczych. Jeżeli zatem organ procesowy nie będzie w stanie ujawnić innych dowodów podczas procesu, niemożliwe będzie skazanie podejrzanego (oskarżonego). W świetle wadliwego zarządzenia kontroli przez Szefa ABW (art. 9 ust. 1), jakiegokolwiek wykorzystanie materiałów z kontroli operacyjnej należy uznać za nielegalne. Za innowacyjne i spełniające charakterystyczne dla państw demokratycznych kryterium konstytucyjnej zasady proporcjonalności należy uznać rozwiązanie przyjęte w art. 26 ust. 2. Rozwiązanie to wprowadza do polskiego procesu karnego nową podstawę stosowania tymczasowego aresztowania ze względu na uprawdopodobnienie popełnienia, usiłowania lub przygotowania do popełnienia przestępstwa o charakterze terrorystycznym. Posłużenie się przez ustawodawcę terminem uprawdopodobnienie należy uznać za celowe. Na podstawie wykładni językowej należy sądzić, że *ratio legis* posłużenia się przez ustawodawcę terminem „uprawdopodobnienie” miało zagwarantować organom ścigania szerszą możliwość stosowania tymczasowego aresztowania, niż w przypadku wydania postanowienia w przedmiocie tymczasowego aresztowania w trybie przewidzianym w k.p.k., co znalazło wyraz w krótszym maksymalnym okresie (14 dni) jego stosowania. Po upływie przytoczonego terminu, w świetle ust. 3, dalsze jego stosowanie będzie możliwe jedynie w przypadku spełnienia przesłanek właściwych dla zwykłego reżimu stosowania tego środka zapobiegawczego, zawartych w art. 263 k.p.k. Takie rozwiązanie należy wiązać z występującym, po 11 września 2001 r. w kulturze prawa anglosaskiego, pojęciem społeczeństwa ryzyka tzw. *risk society*¹². Chodzi o funkcjonowanie społeczeństwa demokratycznego, w warunkach szczególnego nasilenia zjawisk o charakterze terrorystycznym ze zjawiskiem rodzimego terroryzmu tzw. *home grown terrorism*, jako wiodącego czynnika ryzyka. Zakłada to poszukiwanie nowych środków prawnych zabezpieczających bezpieczeństwo publiczne oraz często głębszą ingerencję w sferę wolności jednostki. Niemniej jednak, dokonywane w zgodzie z zasadą proporcjonalności, spełnia przynależne państwom demokratycznym kryteria.

¹¹ J. McCulloch, S. Pickering, [w:] *Counterterrorism and Beyond. The Culture of Law and Justice after 9/11*, red. N. McGarrity, A. Lynch, G. Williams, Routledge 2010, s. 21.

¹² *Ibidem*, s. 17.

Należy przypuszczać, że omawiane rozwiązanie prawne będzie, zgodnie z występującą w doktrynie prawa brytyjskiego strategią CONTEST¹³, zapewnić dezorganizację struktur komórek terrorystycznych, przy zbyt małym materiale dowodowym uzasadniającym wydanie postanowienia o przedstawieniu zarzutów¹⁴. Na marginesie należy zwrócić uwagę na fakt, że należałoby także, w kontekście przestępstw terrorystycznych, rozważyć postulowaną w doktrynie zmianę dotyczącą zerwania z formalnym wejściem w prawa podejrzanego w momencie wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów. Zamiast tego należałoby wprowadzić zmianę sytuacji procesowej w chwili dokonania pierwszej czynności nakierowanej na ściganie tej osoby przez organ procesowy¹⁵. Z pewnością przyczyniłoby się to do odformalizowania procesu ułatwiając tym samym jego prowadzenie. Cel omawianego środka należy odczytywać jako inny od tego zawartego w przepisach k.p.k., co trafnie znajduje wyraz w oddzielnej podstawie prawnej jego ustanowienia.

Zmiany w polskim kodeksie karnym

Ustawa dokonuje przełomu także w postrzeganiu dotychczasowej funkcji prawa karnego poprzez dodanie do kodeksu karnego przestępstwa szkolenia dla celów terrorystycznych 255a/2, które stanowi swoisty typ czynu zabronionego o charakterze *sui generis*. Przy tym należy zwrócić uwagę, że dla zwiększenia skuteczności przepisu, celowym byłoby przerzucenie ciężaru dowodu na osobę odbywającą podróż do kraju, w którym wiadomo, iż istnieją ośrodki szkoleniowe współczesnych ugrupowań terrorystycznych. Jeżeli osoba w racjonalny sposób nie potrafiłaby wytłumaczyć celu swojej podróży, podpadałaby pod dyspozycję stosownego przepisu. W tym przypadku jej zachowanie należałoby kwalifikować jako przygotowanie do wzięcia udziału w treningu o charakterze terrorystycznym. Za wzór może tu służyć regulacja zawarta w brytyjskim *terrorism act 2000*¹⁶, przywoływana w uzasadnieniu do niniejszej ustawy, jako jeden z przykładów zmian zachodzących w dziedziny prawnokarnego zwalczania zagrożenia terrorystycznego. Ponadto dodano formę stadialną przygotowania do czynów z art. 255a. Wiąże się to ze zmianą dotychczasowego sposobu postrzegania funkcji prawa karnego, w przedmiocie zwalczania czynów terrorystycznych, zakładając znacznie szerszą penalizację przygotowania do czynów zabronionych o takim charakterze.

Ustawodawstwo antyterrorystyczne krajów anglosaskich dostarcza w tej materii doskonałych przykładów takich właśnie transformacji współczesnych rozwiązań prawnokarnych w dziedziny zwalczania terroryzmu¹⁷. Warto nadmienić, że ten typ czynu zabronionego stanowi zupełne *novum* dla kodeksu prawa karnego

¹³ C. Walker, *Blackstone Guide to the Anti-Terrorism Legislation*, Oxford University Press 2014, s. 4–7.

¹⁴ *Ibidem*, s. 4–7.

¹⁵ S. Steinborn, *Status osoby podejrzanego w procesie karnym z perspektywy Konstytucji RP (uwagi de lege lata i de lege ferenda)*. Państwo prawa i prawo karne. Księga Jubileuszowa Prof. Andrzeja Zolla, Wolters Kluwer Polska, 2012.

¹⁶ Sekcja 54 *terrorism act 2000*, <http://www.legislation.gov.uk/ukpga/2000/11/section/54> [dostęp: 5.06.2016]; C. Walker, *Terrorism and the Law*, Oxford 2012, s. 205–209.

¹⁷ J. McCulloch, S. Pickering, s. 17–25.

funkcjonującego w systemie prawa kontynentalnego. Wprowadzenie nowego przepisu, implementuje w istocie rozwiązania zaczerpnięte z brytyjskich rozwiązań prawno-karnych, zawartych w ustawie *Terrorism Act 2000*. Przede wszystkim należy w tym miejscu zwrócić jednak uwagę na główną funkcję rozwiązań antyterrorystycznych, zawartych przede wszystkim w brytyjskiej strategii Bezpieczeństwa Narodowego CONTEST. Nadrzędnym celem zdefiniowanym w doktrynie jest doprowadzenie do jak największej dezintegracji komórek terrorystycznych. Rezultat ten uzyskiwany jest przede wszystkim poprzez poddanie represji prawnokarnej czynu w jak najwcześniejszej fazie jego realizacji. Co za tym idzie przyjmuje się powszechną penalizację zachowań popełnianych na tzw. przedpolu czynu zabronionego, poddając represji prawnokarnej przygotowanie do typu czynu zabronionego o charakterze terrorystycznym. Oprócz tego wprowadza się, nowe, specjalne typy czynu zabronionego, których znamiona przedmiotowe, swoim zakresem desygnatów, obejmują nawet pojedyncze czynności mogące być, w tradycyjnym podejściu prawa karnego, uznanymi za zaledwie jedną z czynności wypełniającą znamiona przygotowania do popełnienia danego przestępstwa terrorystycznego.

Cele wyznaczone przez CONTEST dodatkowo uzyskuje się poprzez szersze przelocowanie ciężaru dowodu na podejrzanego. Przykładowo to podejrzanym musi udowodnić, iż posiadanie przez niego nawozu azotowego, w ilości znacznie przekraczającej ilość niezbędną do uprawiania własnego ogrodu, ma inny legalny cel, który można racjonalnie wskazać, dokonując ekskulacji w przedmiotowym postępowaniu. Warto w tym miejscu również nadmienić, że w takim modelu prawo karne, w stosunku do sprawców czynów terrorystycznych, traci niejako swoją samodzielną funkcję w przedmiocie celu, którym nie jest już tylko prewencja ogólna, ale przede wszystkim szczególna, wzmocniona ochrona bezpieczeństwa publicznego, którego główna funkcja determinowana jest przez narodową strategię bezpieczeństwa. Taki właśnie charakter ma dodanie do polskiego prawa karnego nowego typu czynu zabronionego oraz szersza penalizacja przygotowań do czynów terrorystycznych. Rozwiązanie takie, w kontekście skutecznego zwalczania oraz maksymalnego utrudniania prowadzenia działalności terrorystycznej, należy uznać za słuszne oraz w pełni uzasadnione. Trwanie wobec zagrożenia współczesnym terroryzmem, przy dotychczasowych rozwiązaniach prawno-karnych, bez głębszej analizy przyczyn problemu pozwalającej na zastosowanie adekwatnej reakcji prawnokarnej, jest niczym innym jak dogmatyzacją, prowadzącą jedynie do petryfikacji stanu prawnego. Tego rodzaju podejście czyniłoby prawo karne całkowicie niezdolnym do spełniania funkcji odstraszania potencjalnych sprawców czynów terrorystycznych, nie umożliwia także dezorganizacji istniejących struktur terrorystycznych.

Nowe kompetencje ABW i SKW

Za korzystną i pożądaną, z punktu widzenia uprawnień ABW i SKW, należy uznać wprowadzenie tzw. ustawy antyterrorystyczną do ustawy o ABW art. 22b, który gwarantuje możliwość tzw. przewerbowania osób podejrzanych o działalność szpiegowską na szkodę RP lub wobec których istniało uprawdopodobnienie w przedmiocie działalności zmierzającej do popełnienia przestępstwa o charakterze terrorystycznym.

Przewerbowanie, co szczególnie istotne, dokonywane może być bez konieczności powiadomienia danego prokuratora o popełnionym przez sprawcę przestępstwie (ze względu na bezpieczeństwo państwa) w przypadku wykazania przez osobę podejrzaną tzw. czynnego żalu¹⁸. Niemniej jednak poprzedzone musi być poinformowaniem Prokuratora Generalnego oraz Ministra Koordynatora ds. Służb Specjalnych (jeżeli jest powołany). Za szczególnie istotne, zwłaszcza w zwalczaniu w sferze informacyjnej fenomenu współczesnych organizacji terrorystycznych, w tym głównie *Daesh*, który do perfekcji opanował sztukę wojny informacyjnej, należy uznać ustanowienie możliwości zarządzenia przez sąd, w drodze postanowienia na pisemny wniosek Szefa ABW po uzyskaniu pisemnej zgody Prokuratora Generalnego na blokadę dostępności w systemie teleinformatycznym określonych danych informatycznych lub usług teleinformatycznych mających związek ze zdarzeniem o charakterze terrorystycznym, na czas określony – nie dłuższy niż 30 dni, w celu zapobiegania, przeciwdziałania i wykrywania przestępstw o charakterze terrorystycznym oraz ścigania ich sprawców. Przepis spełnia wymogi konstytucyjnej zasady proporcjonalności przez poddanie kontroli sądu oraz wprowadzenie 2 stopniowego mechanizmu kontroli ograniczenia wolności słowa. Już bowiem brak zgody Prokuratora Generalnego doprowadzi do niemożności zastosowania omawianego środka. Wprowadzenie w przypadkach niecierpiących zwłoki (ust. 3) następcej kontroli sądu, po uzyskaniu pisemnej zgody Prokuratora Generalnego, również należy ocenić pozytywnie.

Zmiany innych ustaw

W art. 126a Prawo Lotnicze zapewniono instytucjom, odpowiedzialnym za bezpieczeństwo państwa, możliwość zniszczenia, uruchomienia albo przejęcia kontroli lotu nad bezzałogowym statkiem powietrznym. Daje to w pierwszej kolejności realną podstawę do neutralizacji zagrożeń terrorystycznych z wykorzystaniem bezzałogowego statku powietrznego jako środka do urzeczywistnienia celu terrorystycznego. Po drugie odgrywa istotną rolę w zwalczaniu bezzałogowego statku powietrznego jako środka rozpoznawczego. Aspekt finansowy zwalczania terroryzmu znalazł także odzwierciedlenie w treści zmian wprowadzonych do szeregu ustaw zaliczanych do kręgu prawa finansowego. Chodzi o szerszy dostęp do tzw. informacji bankowej wobec podmiotów podejrzewanych o działalność terrorystyczną. Dzieje się to po uzyskaniu zgody sądu w postaci postanowienia. W tym przypadku wykorzystanie tak pozyskanych materiałów, dla celów postępowania dowodowego, odnosi się do ściśle skatalogowanych przestępstw z art. 5 ust. 1 pkt. 2 ustawy o ABW. Ustawodawca uniknął zatem błędu popełnionego w przypadku kontroli operacyjnej, o czym była mowa na początku niniejszego artykułu. Należy jednak przypuszczać, że walor legalności, podczas procesu karnego, posiadać będą materiały pochodzące z tzw. informacji bankowej, co do ściśle oznaczonego przestępstwa, mieszczącego się w katalogu z art. 5 ust. 1 pkt 2 ustawy o ABW, co do którego sąd wyraził zgodę postanowieniem. Poziom ingerencji w indywidualne prawa jednostki, przez organy odpowiedzialne za bezpieczeństwo państwa, jest bowiem porównywalny z tym występującym podczas

¹⁸ P. Kardas, [w:] *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz Lex*, red. A. Zoll, Warszawa 2012, s. 429–432.

tzw. kontroli operacyjnej. Pozytywnie należy się również odnieść do wprowadzenia jednolitych, dla całej administracji państwowej i infrastruktury krytycznej, stopni alarmowych. Gwarancję skutecznego zapobiegania lub znacznego minimalizowania skutków zamachów terrorystycznych daje możliwość nakazania rozwiązania zgromadzeń publicznych w przypadku wprowadzenia na danym obszarze co najmniej 3 stopnia (Charlie) zagrożenia terrorystycznego. Decyzja taka podlega kontroli właściwego Sądu Okręgowego.

Podsumowanie

1. Art. 9 ustawy antyterrorystycznej, z ukształtowanym kryterium wartościowania w oparciu o narodowość, wydaje się być nie do pogodzenia z art. 32 Konstytucji RP oraz ratyfikowanymi przez Polskę Konwencjami z zakresu międzynarodowych praw człowieka. Ponadto wprowadzenie kontroli operacyjnej tylko w stosunku do obcokrajowców, jest również niewłaściwe ze względu na członkostwo obywateli polskich we współczesnych organizacjach terrorystycznych. *De lege lata i de lege ferenda* celem uniknięcia zakwestionowania przedmiotowej regulacji, jako pozbawionej konstytucyjności, należałoby postulować również objęcie zakresem artykułu obywateli polskich.
2. Art. 9 ust. 1 i art. 9 ust. 5 są ze sobą sprzeczne. Trudno bowiem zakładać, aby *ratio legis* uregulowania mogło dopuszczać możliwość przedłużenia stosowania środków kontroli operacyjnej, podlegało surowszemu reżimowi prawnemu, niż ich wyrażenie zgody na przedłużenie ich stosowania. Brak wyraźnego katalogu czynów, w przypadku których może być zastosowana kontrola operacyjna, a posłużenie się jedynie sformułowaniem „działalność terrorystyczna” z wykorzystaniem materiałów z niej pochodzących dla celów dowodowych, stanowić również będzie główną przyczynę niedopuszczalności wprowadzenia ich do procesu. Tym bardziej, że art. 9 ust. 5, stosowany w przypadku jej przedłużenia, zawiera taki katalog.
3. Zmiany wprowadzane do polskiego prawa karnego procesowego, ze względu na uznanie czynów o charakterze terrorystycznym, jako *per facta concludentia*, spełniających znamiona postępowania, jak w przypadkach niecierpiących zwłoki, z zagwarantowaniem przesłuchania w każdej porze doby, należy uznać za zgodne z konstytucyjną zasadą proporcjonalności. W podobny sposób należy ocenić wydanie postanowienia o przedstawieniu zarzutów jedynie na bazie czynności operacyjno-rozpoznawczych oraz wprowadzenie nowej podstawy stosowania tymczasowego aresztowania ze względu na uprawdopodobnienie popełnienia, usiłowania lub przygotowania do popełnienia przestępstwa o charakterze terrorystycznym.
4. Zmiany polegające na wprowadzeniu do kodeksu karnego, poprzez dodanie nowej kategorii czynu zabronionego, tzw. treningu do celów terrorystycznych, oraz objęcia przygotowaniem szerszej kategorii czynów, należy ocenić jako mieszczące się w ramach konstytucyjnych systemów państw demokratycznych. Rozwiązania te są bowiem charakterystyczne dla prawa Wielkiej Brytanii. Pokazuje to także nową służebną funkcję prawa karnego, którego głównym celem jest realizacja strategii bezpieczeństwa narodowego.

5. Ustawa, co szczególnie istotne, porządkuje uprawnienia Szefa ABW w stosunku do innych służb i instytucji, ukazując go jako głównego odpowiedzialnego za przeciwdziałanie i koordynację podejmowanych przedsięwzięć antyterrorystycznych. Ponadto zakłada możliwość przewerbowania osób popełniających przestępstwo szpiegostwa lub działalność terrorystyczną na szkodę RP. Wprowadza także możliwość dostępu do informacji bankowej dla służb, jednolitą gradację stopni alarmowych na wypadek zagrożenia terrorystycznego oraz daje możliwość przeciwdziałania zagrożeniom ze strony bezzałogowych statków powietrznych.

Selektywny komentarz do tzw. ustawy antyterrorystycznej

Streszczenie

Artykuł traktuje o nowo wprowadzonych do polskiego prawa rozwiązaniach, w przedmiocie zwalczania zjawisk o charakterze terrorystycznym. W pierwszej części artykuł ogniskuje wokół problematyki kontroli operacyjnej, podejmując próbę jej analizy w odniesieniu do przepisów międzynarodowych praw człowieka, prawa konstytucyjnego oraz ustaw regulujących dotychczasowe funkcjonowanie tzw. kontroli operacyjnej. W dalszej części omówione zostały nowe kompetencje, szefa ABW oraz zmiany wprowadzone ustawą do k.k. oraz k.p.k. W końcowej części wyszczególniono ponadto zmiany wprowadzone przedmiotową ustawą do innych ustaw szczególnych (w tym do prawa lotniczego, odnośnie dronów oraz prawa bankowego w przedmiocie dostępu do tajemnicy bankowej).

Słowa kluczowe: ustawa antyterrorystyczna, kontrola operacyjna, terroryzm

Selective Commentary on New Antiterrorism Law

Abstract

The article focuses on the implementation of new solutions in the field of counteracting terrorism in Poland. In the first part it discusses the issue of operational control, which is analysed in the context of international constitutional law, domestic constitutional law and law on operational control. Further on, it focuses on the new competence of the chief of ABW and the implementation of changes to Polish criminal and criminal procedure law. Last but not, it enumerates the changes to other branches of laws (to name but a few; aviation law in the context of drones and bank law in the aspect of access to bank secret).

Key words: Polish antiterrorism law, operational control, terrorism

Селективный комментарий к так называемому антитеррористическому закону

Резюме

В статье рассмотрены новые правовые решения введенные в польское законодательство в связи с борьбой с явлениями террористического характера. Первая часть статьи посвящена проблемам оперативного контроля, дан его анализ в сопоставлении с принятыми международными положениями о правах человека, конституционным правом и существующими законами, регулирующими функционированием так называемого оперативного контроля. В следующей части исследования обсуждено новые полномочия главы Агентства внутренней безопасности, а также изменения, внесенные законом в криминальный кодекс и уголовно-процессуальное законодательство. В заключительной части статьи перечислено изменения, внесенные новым законом в другие законы (в том числе в авиационное законодательство – касательно беспилотных летательных аппаратов и банковское законодательство – касательно доступа к банковской тайне).

Ключевые слова: антитеррористический закон, оперативный контроль, терроризм

Z kart historii

From the History

Страницы истории



Jarosław Tomasiewicz

Uniwersytet Śląski

Paramilitarne struktury i działalność spiskowo-bojowa polskiej prawicy 1918–1933

Okres dwudziestolecia międzywojennego w Europie cechuje duże natężenie przemocy politycznej. Oczywiście przemoc towarzyszyła polityce od zarania dziejów, traktowana była jako naturalne dopełnienie polityki, jednak warunki społeczne dwudziestolecia międzywojennego sprzyjały upowszechnieniu i intensyfikacji przemocy. W wyniku postępującej demokratyzacji na polityczną scenę, dotąd zarezerwowaną w zasadzie dla elit, wkraczały masy. Powszechne prawo wyborcze i rozwój środków masowego przekazu przyczynił się do bezprecedensowej aktywizacji politycznej społeczeństwa. Polityka wyszła z salonów – dosłownie – na ulice. Ówczesny stopień rozwoju massmediów sprawiał, że podstawowymi metodami prowadzenia propagandy politycznej były z jednej strony wiece i zebrania publiczne, z drugiej – uliczny kolportaż gazet, ulotek czy rozlepianie afiszy. Przeciwdziałanie propagandzie przeciwnika polegało na zrywaniu jego wieców i uniemożliwianiu mu kolportażu¹. Zarazem doświadczenia I wojny światowej – pierwszej nowoczesnej wojny totalnej – przyczyniły się do brutalizacji obyczajów politycznych. Milionom mężczyzn, którzy przeszli przez piekło okopów, przemoc jawiła się najskuteczniejszym środkiem osiągnięcia celów, masowość warunkiem zwycięstwa, a struktura typu militarnego, oparta na hierarchii i dyscyplinie, najdoskonalszą formułą organizacyjną². Anonimowość rodzącego się masowego społeczeństwa skłaniała do wyróżniania się przy pomocy mundurów, symboli, rytuałów. Wszystko to sprzyjało militaryzacji polityki i tworzeniu milicji partyjnych.

¹ Nieprzypadkowo bojówkarska formacja *Action française* – tzw. *Camelots du Roi* (Domokrążcy Króla) powstała na bazie ulicznych sprzedawców dziennika *AF*. P. Mazgaj, *The Action Francaise and Revolutionary Syndicalism*, Chapel Hill 1979, s. 150.

² M. Eksteins, *Święto wiosny. Wielka Wojna i narodziny nowego wieku*, Warszawa 1996, *passim*.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie zjawiska zorganizowanej przemocy politycznej stosowanej przez polską prawicę. Jest to próba ujęcia dynamicznego, akcentującego ewolucję zjawiska i jej okoliczności, warunki, przyczyny. Polska nie była idyllicznym wyjątkiem w targanej przemocą Europie. Konflikt między skupioną wokół Józefa Piłsudskiego lewicą niepodległościową, której udało się w drugiej dekadzie listopada 1918 r. przechwycić ster rządów, a opozycyjną prawicą od początku przybierał gwałtowne formy. Pierwszy plan obalenia Piłsudskiego przygotował dyrektor antysemitckiego Towarzystwa „Rozwój” Tadeusz Dymowski wraz z Wojciechem Korfantym i Ludomiłem Czerniewskim jeszcze w listopadzie 1918 r., upadł on jednak na skutek niemożności porozumienia się z proniemieckimi „aktywistami”³. Przeciwko socjalistycznemu rządowi Jędrzeja Moraczewskiego narastała wszakże opozycja: „Ogarnął wtedy Warszawę obłęd organizowania zamachów. Przeróżne grupy i grupki układały pomysły najdziwniejszych wystąpień, zmierzających do usunięcia istniejącego rządu”⁴. W połowie grudnia Dymowski powrócił do wywrotowych projektów, łącząc swe siły z równoległym spiskiem Jerzego Zdziechowskiego. Kadrowym zapleczem przewrotu miało być Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie i środowisko dowborczyków, a także Straż Narodowa L. Tallena-Wilczewskiego, utworzona już w sierpniu 1918 r. pod egidą warszawskiego magistratu jako organ „walki z bolszewizmem”⁵. Zamachowcy chcieli powołać rząd z Romanem Dmowskim i Józefem Hallerem na czele, jednak na razie władzę miała przejąć Tymczasowa Komisja Rządząca w składzie: J. Zdziechowski, L. Czerniewski, T. Dymowski, płk M. Żegota-Januszajtis, ks. E. Sapieha. W nocy 4/5 I 1919 r. „komitet rewolucyjny” podjął operetkową próbę zamachu stanu. Przy pomocy kompanii szkoły podoficerskiej spiskowcy opanowali komendę miasta proklamując utworzenie „rewolucyjnego rządu narodowego” i aresztowali Moraczewskiego oraz kilku jego ministrów. Otoczeni przez siły rządowe szybko poddali się, ale jedyną karą, jaka ich spotkała, było... zbesztanie przez Piłsudskiego⁶.

Do ponownego zaostrzenia konfliktu doszło w grudniu 1922 r. w związku z wyborami prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. 9 XII prezydentem wybrany został, kojarzony z lewicą, Gabriel Narutowicz, dwa dni później ulice stolicy stały się miejscem krwawych rozruchów. Narodowcy starali się nie dopuścić do zaprzysiężenia elekta ustawiając na Alejach Ujazdowskich barykady. Manifestanci byli zorganizowani

³ T. Dymowski, *Moich dziesięć lat w Polsce odrodzonej (wspomnienia)*, Warszawa 1928, s. 37–39; J. Skrzypek, *Zamach stanu płk. Januszajtisa i ks. Sapiehy 4–5 stycznia 1919 r.*, Warszawa 1948, s. 17; M. Orzechowski, *Wojciech Korfanty*, Wrocław–Warszawa 1975, s. 183–188; J. Przewłocki, *Wojciech Korfanty – polityka, wzloty i niepowodzenia*, Kielce 1993, s. 37–38.

⁴ T. Dymowski, *Moich...*, op. cit., s. 42.

⁵ *Ibidem*, s. 43; J. Skrzypek, *Zamach...*, op. cit., s. 22; H. Jabłoński, *Narodziny Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1919)*, Warszawa 1962, s. 110. W Warszawie działała Tajna Rada Wojskowa skupiająca kombatanów Korpusu Polskiego gen. Dowbora-Muśnickiego pod komendą gen. Iwaszkiewicza (m.in. pułkownicy Jan Wroczyński, Stefan Strzemiński, Jaźwiński). M. Romeyko, *Przed i po maju*, Warszawa 1985, s. 86–87; P. Bauer, *Generał Józef Dowbor-Muśnicki 1867–1937*, Poznań 1988, s. 116–117, 128.

⁶ J. Skrzypek, *Źródła do zamachu stanu w styczniu 1919 r.*, „Biuletyn Wojskowej Akademii Politycznej” 1959, nr 1; W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia Polski*, Gdańsk 1990, t. 1, s. 172–174; P. Siergiejczyk, *Czy prawica potrafi zrobić zamach stanu?*, „Stańczyk” 1997, nr 30; T. Dymowski, *Moich...*, op. cit., s. 47–55; M. Bechta, *Odbywa się zamach stanu, ale to szopka, nie zamach*, „Stańczyk” 1998, nr 32.

i uzbrojeni: bojówka hallerczyków, pod wodzą por. rez. Krymnickiego, na placu Trzech Krzyży zastrzeliła chorążego demonstracji PPS Jana Kałuszyńskiego. 16 XII 1922 r. nowo wybrany prezydent zginął w Zachęcie z ręki skrajnego nacjonalisty Eligiusza Niewiadomskiego⁷. Te tragiczne wydarzenia sprawiły, że współcześnie do obozu narodowego przylgnęła etykieta formacji bojówkarskiej.

Rzeczywistość była bardziej złożona. Wywrotowe próby z pierwszych miesięcy niepodległości były dziełem skrajnych ugrupowań pokroju Stronnictwa Odrodzenia Narodowego, a Niewiadomski był luźno tylko związany z endecją. Najbardziej radykalne siły organizowały się niezależnie od Związku Ludowo-Narodowego.

W listopadzie 1922 r. powstało Pogotowie Patriotów Polskich⁸. Jego twórcą był inż. Jan Pękostawski, przez Adama Pragiera charakteryzowany jako człowiek, który „[g]łową miał słabą, zato wiele energii, jak często bywa u paranoików”⁹. Pękostawski związany był z chadecją, zniesmaczony jednak, jak twierdził, kulisami wyborów 1922 r., wystąpił z partii. Jego rozczarowanie rozciągało się na cały parlamentaryzm, oskarżany o bałagan, kłótniwość, klikowość i małostkowość. Sejmokracji przeciwstawił rząd „bezpartyjny, fachowy i stały” a zarazem „bezwzględny i energiczny”¹⁰. Pękostawski wspominał: „mając na uwadze możliwość wybuchu u nas komunizmu [...] zamierzałem zorganizować społeczeństwo w taki sposób, aby ta przyszła organizacja nie tylko mogła być kadrami bojowymi, ale i aby, stojąc na gruncie bezpartyjnym, miała swój program polityczno-ekonomiczny, i aby mogła w razie potrzeby zastąpić władzę”¹¹. Z projektem stworzenia kontrewolucyjnej organizacji bojowej Pękostawski udał się do Dmowskiego, ten jednak – „uosobienie taktyki ugodowej i lawirowania” – powiedzieć miał wprawdzie, że „tworzenie nowej organizacji nigdy nie zaszkodzi”, ale nie chciał się w nią angażować¹². Nie otrzymawszy wsparcia endecji Pękostawski oparł swe sprzysiężenie na organizacjach takich jak Konfederacja Polska, Stowarzyszenie Dowborczyków, Towarzystwo „Rozwój”, Związek Hallerczyków, Straż Narodowa, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” czy Stowarzyszenie Samoobrony Społecznej¹³.

Organizacja oparta była na dyscyplinie wojskowej i zasadzie nominacji. Od jej członków wymagano bezwzględnego posłuszeństwa. Konspiracyjny charakter Pogotowia podkreślały rytuały odbywające się w podziemiach warszawskich kościołów

⁷ R. Juryś, T. Szafar, *Pitaval polityczny 1918–1939*, Warszawa 1971, s. 27–35.

⁸ *Ruch faszystowski w Polsce (Zarys ogólny)*, „Biuletyn Polityczny” 1927, nr 2–3; K. Kawalec, *Narodowa Dmokracja wobec faszyzmu 1922–1939. Ze studiów nad dziejami myśli politycznej obozu narodowego*, Warszawa 1989, s. 96, 240; T. Rek, *Chjeno-Piast 1922–1926 w świetle obrad Sejmu i Senatu*, Warszawa 1955, s. 107–110; *idem*, *Ruch ludowy w Polsce*, t. 2, Warszawa 1947, s. 154–156.

⁹ A. Pragier, *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966, s. 266.

¹⁰ J. Pękostawski, *Dla potomności*, Warszawa 1929, s. 3–4, 12–15, 19–23, 52–60.

¹¹ R. Juryś, T. Szafar, *Pitaval...*, *op. cit.*, s. 165.

¹² J. Pękostawski, *Dla potomności. Z okresu zarania naszej niepodległości 1919–1926 r.*, Warszawa 1929, s. 61, 67. Na uwagę zasługuje fakt, że we wspomnieniach Pękostawskiego ludzie prawicy („skrajni i zachłanni reakcyjniści”) wypadają gorzej niż Piłsudski – „niezwykle bezinteresowny, szlachetny i przejęty tylko swojemi ideami”. *Ibidem*, s. 68, 65. Pękostawski podkreślał, że ma „bez porównania” większe uznanie dla Piłsudskiego niż Dmowskiego. *Ibidem*, s. 62, por. s. 64, 70.

¹³ Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej APL], Urząd Wojewódzki Lubelski [dalej UWL], sygn. 2148, k. 24, 27; *Ruch faszystowski...*, *op. cit.*; A. Pragier: *Czas...*, *op. cit.* s. 266. Wg Rawicza nie ma śladu kontaktów z Hallerem. J. Rawicz, *Pozostało do wyjaśnienia*, Warszawa 1979, s. 67. Pękostawski wręcz przedstawiał PPP jako odgałęzienie SSS. APL, UWL, sygn. 2148, k. 13.

(m.in. Wszystkich Świętych i Dzieciątka Jezus). Prasa spekulowała, że PPP miała trzyszczeblową strukturę (nad zasadniczym korpusem Pogotowia istnieć miał jeszcze Zakon Faszystów i Masońska Loża Narodowa). Pracami organizacji kierowała 9-osobowa Rada Główna z Pękoślawskim ps. „Pretor” na czele, mająca do pomocy Sąd Honorowy (ks. Czesław Oraczewski ps. „Ten”) i Radę Wojenną (gen. Jan Wroczyński, potem płk Witold Gorczyński ps. „Juliusz Czołowy”). Działalność prowadzono poprzez 7 oddziałów: organizacyjny, wykonawczy, wywiadowczy, propagandy, gospodarczo-techniczny, kulturalno-oświatowy i finansowy. W Warszawie komendantem Pogotowia miał być gen. Adam Galiński, szefem sztabu Tomasz Łubieński ps. „Hebda”, jego zastępcą kpt. Michałowski. Okręgi PPP utworzono w województwach: lubelskim (m.in. prezes Sokoła Feliks Moskałewski, redaktor „Głosu Lubelskiego” Władysław Barwicki, lokalny sekretarz ZLN Antoni Kobiałko i Kazimierz Siess), łódzkim (Jankowski, Horodyski, Wścieklica), kieleckim (Błaszczak, Krug, Walentowski), krakowskim, pomorskim i poleskim¹⁴. Sieć organizacyjna obejmowała także Radom (Garczyński, Szatkowski), Bydgoszcz (dr Nice), Łomżę (S. Suryn), Sandomierz (Winnicki), Włodzimierz Wołyński (Dąbrowski), Równe (Jankiewicz), Sarny (Pyzik), Stanisławów (Michał), Brześć, Włocławek, Lwów, Mińsk Mazowiecki i Mławę. Liczebność PPP w Warszawie oceniana była na 600–3000 członków, w innych ośrodkach organizacja była słabsza (np. w Lublinie liczyła ok. 30 osób)¹⁵. Spośród ważniejszych członków PPP wymienić można mec. Władysława Budzyńskiego, Józefa Leśniewskiego, Aleksandra Pauly, Edwarda Kosiewicza, nadkomisarza Henryka Gostyńskiego, księży Mariana Wiśniewskiego, Beniamina Sontaga, Edwarda Zegarta, Antoniego Kaima, Witolda Nadolskiego¹⁶.

Pogotowie tworzyło konspiracyjne kadry wojskowe w sile 800 ludzi, na czele których stanął płk W. Gorczyński (organizator Legionu Puławskiego w 1914 r.) – postać, zdaniem Pragiera, raczej operetkowa¹⁷. Do oficerów związanych z PPP mieli należeć generałowie: Gustaw Macewicz (dowborczyk, szef lotnictwa), Józef Prokopowicz, Stanisław Suryn, Tadeusz Żukowski, Adam Galiński, Jan Wroczyński i Nasielski, pułkownicy: Jan Thierbach (Tierbach), Izmań Bek Pietrusin-Pietruszewski, Tomasz hr. Łubieński, Karol Zagórski, Olgierd hr. Michałowski, Baliński, Henzell (Hencel), Witkowski, mjr Wielozierski, rotmistrzowie: Zaliński i Chmielowski, kapitanowie: Weber i Sznotal, porucznicy: Łoziński, Jarmuszyński, Rogowski, Mancewicz, Donner, Horoczyński, Łabudziński¹⁸. Pogotowie prowadziło ćwiczenia polowe (np. w lasach wawerskich) i uczestniczyło w „bitwie na placu Trzech Krzyży” (starciu z lewicowymi demonstrantami 11 XII 1922 r.), ale nie przygotowywało się do przewrotu. Co symptomatyczne,

¹⁴ APL, UWŁ, sygn. 2148, k. 12, 28, 34. W dokumentach odnaleźć można też odmienny skład zarządu lubelskiego PPP, być może pochodzący z innego okresu. APL, UWŁ, sygn. 2148, k. 46; por. E. Maj, *Narodowa demokracja w województwie lubelskim w latach 1918–1928*, Lublin 2002, s. 149–150.

¹⁵ Archiwum Akt Nowych [dalej AAN], Zbiór druków ulotnych 1911–1939 [dalej ZDU], sygn. 115, k. 1–4; APL, UWŁ, sygn. 2148, k. 12, 14–15, 17–18, 40, 44–45; *Ruch faszystowski...*, op. cit.; R. Juryś, T. Szafar, *Pitaval...*, op. cit., s. 169; J. Rawicz, *Pozostało...*, op. cit., s. 77.

¹⁶ A także trudnych do zidentyfikowania Garczyńskiego, Szaniawskiego, Lisowskiego, Sperskiego, Jurkowskiego. APL, UWŁ, sygn. 2148, k. 13, 18; R. Juryś, T. Szafar, *Pitaval...*, op. cit., s. 163–164, 168–170; B. Krzywobłocka, *Chadecja 1918–1937*, Warszawa 1974, s. 58; J. Rawicz, *Pozostało...*, op. cit., s. 53–62, 74–75.

¹⁷ A. Pragier, *Czas...*, op. cit., s. 266.

¹⁸ APL, UWŁ, sygn. 2148, k. 18; R. Juryś, T. Szafar, *Pitaval...*, op. cit., s. 163–164, 168–170; J. Rawicz, *Pozostało...*, op. cit., s. 53–62, 74–75.

organizacja nie dysponowała bronią (np. w Łodzi w czasie rewizji znaleziono tylko 2 karabiny i 2 rewolwery). Jak ustalił sąd sprzysiężeni „wyobrażali sobie przejęcie władzy od rządu w sposób zupełnie legalny, a mianowicie: w chwili anarchji, wywołanej przez partje wywrotowe, sam rząd odda w ręce PPP władzę, a nawet dostarczy im broni”¹⁹. Przywódcy PPP konferowali w tej sprawie z ministrami rządu Wincentego Witosa (S. Szeptyckim, W. Kiernikiem, S. Głąbińskim i W. Korfantym). Jak skomentował Pragier z przekazem – Pękosławski „[o]brał sobie drogę godną nie tyle Musoliniego, ile raczej Machiavellego”²⁰. Plan akcji Pękosławskiego brzmi wręcz humorystycznie: „Gdyby rząd [...] by się zgodził i pozwolił aresztować, tobyśmy wszystkich ministrów na jeden, dwa dni przyaresztowali...”²¹

Ta dziwna konspiracja od początku 1923 r. pozostawała pod obserwacją policji. Wiele wskazuje, że parlamentarna prawica do Pękosławskiego nie miała zaufania. Jesienią 1923 r. pod egidą endecji utworzona została Straż Narodowa – według Wroczyńskiego, który odszedł wtedy z PPP, miała to być przeciwwaga Pogotowia²². Zarząd Główny ZLN 22 XII 1923 r. podjął uchwałę odcinającą się od PPP („która to organizacja służy zakonspirowanym kierownikom za narzędzie obalamucania patriotycznych jednostek i użycia ich do celów szkodliwych”) i wzywającą narodowców do występowania z Pogotowia²³. Endecy (jak pokazuje przykład Lublina) na ogół posłuchali tego wezwania. Wszystko to sprawia, że Pękosławski 8 stycznia 1924 r. ogłosił zamiar przekształcenia organizacji w legalną partię polityczną²⁴. Nie zrealizował go jednak, gdyż w nocy 11/12 I 1924 r. kierownictwo sprzysiężenia zostało aresztowane. Osoby oskarżane o związek z PPP na wyprzódki zaczęły odcinać się od sprzysiężenia twierdząc, że zostały wprowadzone w błąd albo nawet wpisane w poczet członków bez swej zgody i wiedzy. Bez względu na to, czy wyjaśnienia te były prawdziwe, świadczą one o słabości kadrowej Pogotowia i braku determinacji jego członków. Zarówno endecy, jak i socjalista Pragier, byli zgodni co do „umyślnego przesadzania znaczenia spisku przez piłsudczyków dla szerzenia popłochu”²⁵.

Po rozbiciu PPP na czoło wysunął się Zakon Rycerzy Prawa, przejmując kierownictwo nad rozproszonymi elementami skrajnie prawicowymi. Ta, utworzona w 1921 r. organizacja, miała paramasońską strukturę z podziałem na pięć stopni, z których trzy niższe nosiły nazwy Rycerzy Prawa, Braci Martwych i Braci Konwentu. Jak donosił policyjny wywiadowca: „Zasady konspiracji Zakonu są posunięte tak daleko, że kontaktowanie się poszczególnych członków odbywało się tzw. systemem łańcuszkowym, co pozwalało każdemu z poszczególnych członków niższych szczebli znać najwyżej dwóch

¹⁹ APL, UWŁ, sygn. 2148, k. 12–13; *Ruch faszystowski...*, op. cit.; A. Pragier, *Czas...*, op. cit., s. 266.

²⁰ A. Pragier, *Czas...*, op. cit., s. 267; J. Rawicz, *Pozostało...*, op. cit., s. 68–70.

²¹ R. Juryś, T. Szafar, *Pitaval...*, op. cit., s. 168; por. *Konspiracyjczy patriotyzm*, „Myśl Niepodległa” 1924, nr 692; *Młodzież a konspiracja*, 1924, „Myśl Niepodległa” nr 693.

²² J. Rawicz, *Pozostało...*, op. cit., s. 58, 79. Z PPP odeszli też dowborczycy z Macewiczem. *Ibidem*, s. 60. Por. A. Próchnik, *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej*, Warszawa 1983, s. 158.

²³ A. Bełcikowska, *Stronnictwa i związki polityczne w Polsce*, Warszawa 1925, s. 79.

²⁴ APL, UWŁ, sygn. 2148, k. 7, 19, 34, 44–45; *Ruch faszystowski...*, op. cit.; por. E. Maj, *Narodowa...*, op. cit., s. 149–150. Wg Rawicza decyzja ta zapadła już 20 XII 1923 r. J. Rawicz, *Pozostało...*, op. cit., s. 80.

²⁵ APL, UWŁ, sygn. 2148, k. 12–13, 28; APL, Starostwo Powiatowe Lubelskie, sygn. 1416, k. 18–19; J. Zamorski, *O spiskach*, „Myśl Narodowa” 1924, nr 7; A. Pragier, *Czas...*, op. cit., s. 267; A. Próchnik, *Pierwsze...*, op. cit., s. 158.

innych”²⁶. Konspiracyjnej strukturze towarzyszyła otoczka teatralnej tajemniczości. Przysięga członka Zakonu odbywała się „w ciemnym pokoju, oświetlonym jedynie świecą, stojącą na stole okrytym czarnym materiałem, na którym również znajdował się krzyż. Przysięgę odbierał osobnik ubrany w czarny habit z kapturem, zasłaniającym całą głowę i twarz; na piersiach wyszytą miał amarantową szarfę z białym orłem”²⁷. Istniał nawet specjalny rytuał powitania: przy uścisku na prawą rękę nakładano lewą. ZRP miał liczyć 2600 członków, choć spotkać można też wyższe szacunki: 3000 członków w Warszawie i 10 800 na prowincji. Spośród członków I (najwyższego) stopnia zidentyfikowano kpt. Henryka Połońskiego i Romana Sierocińskiego; stopnia II – Jana Szczeblewskiego, Stanisława Wiśniewskiego, Romana Bojankiewicza i prof. Szymona Dzierżewskiego (zarazem prezesa Obozu Monarchistów Polskich); stopnia III – Stefana Sobolewskiego; stopnia IV – Stanisława Kądziołko; stopnia V – Jerzego Kreczyńskiego, Jerzego Giedroycia, Stefana Kordowskiego, Stanisława Rochmińskiego (Rachmińskiego), Jana Pietrzykowskiego i Kozięłta. Do Zakonu należeć mieli też senatorowie ZLN Bolesław Bielawski i Marian Kiniorski oraz poseł Konrad Iliski i gen. J. Haller²⁸.

Zbrojnym ramieniem Zakonu była Wojskowa Organizacja Faszystów Polskich. Utworzona ona została z inicjatywy ZRP w 1924 r. na wzór wojskowy, a na jej czele stał Naczelný Wódz, który miał do pomocy Radę Przyboczną i Sztab Generalny (płk Tadeusz Żółkiewski). Już w kwietniu następnego roku postanowiono przekształcić WOFP w partię polityczną, zmieniając nazwę na Polska Organizacja Faszystowska. Wewnętrzna struktura Organizacji została przemodelowana z wojskowej na policyjną, organami kierowniczymi stały się Rada Główna, Sąd Doraźny i Honorowy oraz Komisja Rewizyjna. POF działała poprzez oddziały: organizacyjny, wywiadowczy, propagandowy, finansowy i wykonawczy (bojówka). Warszawa została podzielona na 4 okręgi, każdy z nich na 2 komisariaty składające się z 6 sekcji (po 8-12 ludzi) i rezerwy. Członkowie używali stopni policyjnych: nadkomisarz, komisarz, podkomisarz, aspirant, sekcyjny, szeregowy. Do działaczy POF należeć mieli płk Leon Żółtowski, komisarze J. Kreczyński ps. „Tarika” i J. Pietrzykowski ps. „Alba”, podkomisarz J. Giedroyc, aspiranci Roman Kowalski i Edmund Wielochowski, sekcijni: S. Rachmiński (Rochmiński), Edward Kowalski, Bolesław Kotowski, Dunin Siemaszko, Jerzy Brykner, a także S. Kądziołko ps. „Pomian”, R. Bojankiewicz (redaktor „Głosu Pracy”), Edward Puchalski, Czesław Wilamowski, Żeliszewski Pisarski, Janusz Stefański, Roman Grodzki, Mieczysław Boczkowski, Czesław Wasilewski, Antoni Grodecki, Bolesław Sosnowski, Stanisław Gaczyński, Tadeusz Wróbel, Stefan Brykner, Jan Sommer, Lucjan Grudziński, Marian Rudzki, S. Kordowski, T. Przydatek, Kozięłta, Fietz, Kwiatkowski. Przewodzenie POF przypisywano Emilowi Rauerowi z „Sokoła”²⁹.

Polska Organizacja Faszystowska była grupą słabą, liczącą w Warszawie w okresie rozkwitu (kwiecień 1926 r.) tylko ok. 100 członków wątpliwej nieraz wartości³⁰. Poli-

²⁶ *Komunikaty informacyjne Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę*, opr. I. Marczak, Warszawa 1992, t. 1, z. 1, 96–97.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ *Ruch faszystowski...*, op. cit.; J. Sypniewski, „Rycerze Prawa”, „Przełom” 1930, nr 35; *Zakon Rycerzy Prawa i Martwych Braci*, „Dziennik Białostocki” nr 110 (22 IV 1927 r.); O. Grott, *Faszyści i narodowi socjaliści w Polsce*, Kraków 2007, s. 33–34; *Komunikaty...*, op. cit., t. 1, z. 1, s. 98.

²⁹ *Komunikaty...*, op. cit., t. 1, z. 1, s. 86, 95–97, 132; J. Sypniewski, „Rycerze...”, op. cit.; O. Grott, *Faszyści...*, op. cit., s. 31–33.

³⁰ J. Sypniewski, „Rycerze...”, op. cit.; [bez tytułu], „Pro Patria” 1926, nr 65; *Komunikaty...*, op. cit., t. 1, z. 1, s. 97.

cyjny raport odnotował, że przed 1 maja 1926 r. POF uzbroiła swą 30-osobową bojówkę, ale „kiedy Organizacja zamierzała broń odebrać, okazało się, że wielu osobników, którzy broń otrzymali, takową zagubili, czy też sprzedali”³¹. Nic dziwnego, że przewrót majowy zaskoczył ZRP i POF: udało się zebrać zaledwie setkę ochotników, którzy nie zdecydowali się na podjęcie walki. Wiosną 1927 r. oceniano, że „organizacja ostatnio była bardzo mało żywotną, raczej znajdowała się w stanie wegetacji”³². Liczebność w Warszawie stopniała do 25 osób, a w lutym 1927 r. na niedobitki spadły policyjne aresztowania. Ostatnie ślady istnienia POF pochodzą z kwietnia 1927 r. W tym okresie też faktycznie zakończył swą działalność Zakon Rycerzy Prawa, choć odnotowano jeszcze próbę reaktywowania go w lutym 1929 r.³³

Inną związaną z Zakonem organizacją miała być Armia Ratunku Polski, która dała o sobie znać tylko wojowniczymi odezwami z przełomu 1925 i 1926 r.³⁴ Stanisław Thugutt przemawiając 12 X 1923 r. w Sejmie wymienił także Zakon Faszystów, Konfederację Narodową Polską, Rycerzy Orła Białego, Organizację Obrony Życia Narodowego, Związek Mścicieli, Obrońców Ojczyzny, Zakon Monarchistów³⁵. W październiku 1923 r. „Myśl Niepodległa” odnotowała atak faszystowskiej bojówki „C.K.F.” przeciw spekulantom³⁶. W tym samym czasie miały miejsce zamachy bombowe na cele żydowskie w 1923 r. (u prof. Władysława Natansona, pod redakcją żydowskiego „Naszego Dziennika”), o które władze podejrzewały narodowców (m.in. Tadeusza Bieleckiego i Klaudiusza Hrabyka)³⁷.

Prawicowe organizacje spiskowe częściej związane były z monarchistami czy nawet chadekami, niż z endecją³⁸. Endekom początkowo brakowało materiału ludzkiego zdolnego do akcji rewolucyjnej. Roman Wapiński podkreślał brak wojskowych w elicie endeckiej; także Antoni Małatyński zauważał, że „sztab polityczny ‚endecji’ składa się z byłych działaczy oświatowych, gdy sztab polityczny ‚sanacji’ składa się z b. żołnierzy”³⁹. Jan Rembieliński wyjaśniał to faktem, że w czasie wojny „młodzież o psychice żołnierskiej, o umysłowości zdecydowanie nacjonalistycznej przystawała

³¹ *Komunikaty...*, *op. cit.*, t. 1, z. 1, s. 97.

³² *Ibidem*, s. 96.

³³ *Ibidem*, s. 95–98, 109, 132.

³⁴ Zob. np. „Pro Patria” 1926, nr 65. Por. *Komunikaty...*, *op. cit.*, t. 1, z. 1, s. 97.

³⁵ T. Rek, *Chjeno-Piast...*, *op. cit.*, s. 108. Rawicz wspomina o Organizacji Obrony Ojczyzny Mieczysława Skrudlika, uczestnika zamachu styczniowego 1919 r. myląc ją wszakże z Antyżydowską Ligą Obroną Ojczyzny i Wiary. J. Rawicz, *Pozostało...*, *op. cit.*, s. 25, 44.

³⁶ *Faszyści polscy*, „Myśl Niepodległa” 1923, nr 684.

³⁷ Możliwe jednak, że była to prowokacja komunistycznej organizacji Bagińskiego i Wieczorkiewicza. *Zamachy krakowskie*, „Myśl Niepodległa” 1923, nr 658; A. Pilch, *Rzeczpospolita akademicka. Studenci i polityka 1918–1933*, Kraków 1997, s. 87.

³⁸ *Ruch faszystowski...*, *op. cit.*; *Komunikaty...*, *op. cit.*, t. 1, z. 1, s. 52, 182. W Warszawie intensywną „działalność pałkarsko-bojową” prowadziły też grupy młodokatolickie kierowane przez ks. Marcelego Godlewskiego z parafii Wszystkich Świętych i ks. Marian Wiśniewskiego z parafii Dzieciątka Jezus, które wybijały szyby w lewicowych redakcjach, obrzucały zgniłymi jajami „niemoralne” spektakle, atakowały prelegentów związanych z lewicą (T. Wieniawa-Długoszowski) czy mniejszościami wyznaniowymi. *Komunikaty...*, *op. cit.*, t. 1, z. 1, s. 7–8, 17, 20–21, 41, 110–111. Młodokatolicy dystansowali się od endecji. *Ibidem*, t. 2, z. 1, s. 88.

³⁹ R. Wapiński, *Elita endecka*, AUW, No. 543; A. Małatyński, *Nowy ruch narodowy*, Warszawa 1937, s. 56.

nie raz do Legionów⁴⁰. Krzysztof Kawalec zwrócił uwagę na brak tradycji czynu w obozie narodowym, Ewa Maj na „antyheroistyczną wizję historii” i wynikający zeń etos „pracy organicznej” wśród endeków⁴¹. Zdzisław Stahl pisał, że Dmowski był „konsekwentny w swojej negatywnej postawie wobec wojska”, zaś negatywny stosunek Dmowskiego do idei walki zbrojnej wynikał „nie tylko z wyrozumowanego programu politycznego, nie tylko z własnej, czysto cywilnej praktyki życiowej, ale znajdował również głębsze podstawy w jego poglądzie na świat, który określiliśmy, jako przyrodniczy determinizm”⁴². Badacze zwracają uwagę na dystans narodowców wobec przemocy: „Myśl polityczna ZLN odrzucała stosowanie przemocy fizycznej i wykorzystywanie administracyjnych i policyjnych sił państwa przeciw ludności żydowskiej. Za błąd uznano organizowanie pogromów”⁴³. Nic więc dziwnego, że większość endeckiej czołówki odcięła się od zamachu na Narutowicza, a Związek Ludowo-Narodowy potępiał robotę konspiracyjną⁴⁴.

Wiązało się to ze słabością prawicowego ruchu kombatanckiego. Prawica u zarażania niepodległości miała „swoje” formacje wojskowe: Armię Ochotniczą gen. Hallera i Armię Wielkopolską gen. Dowbora-Muśnickiego. Ich weterani czuli się dyskryminowani w Wojsku Polskim przez „rozzuchwalone żydostwo”, tzn. kojarzonych z lewicą legionistów. Jednak prawicowe środowiska kombatanckie cechowała dezintegracja i inercyjność⁴⁵. Istotną rolę odegrały tu cechy osobowe potencjalnych przywódców. O Hallerze niemiecki raport z okresu I wojny powiadał, że „oficerowie i żołnierze nie są do niego bardzo przywiązani”⁴⁶. Dowbór-Muśnicki skompromitował się nawet w oczach sympatyków kunktatorską postawą tak w czasie próby przewrotu w 1919 r., jak w czasie wojny z bolszewikami (Stanisław Grabski napisał wprost, że „[p]rzez tę odmowę [objęcia dowództwa w 1920 r. – J.T.] skończył się Dowbor politycznie i wojskowo”)⁴⁷. Dodatkowo rywalizacja między generałami uniemożliwiała stworzenie polskiego odpowiednika Stahlhelmu⁴⁸.

⁴⁰ J. Rembieliński, *O podstawę doboru*, „Myśl Narodowa” 1926, nr 29.

⁴¹ K. Kawalec, *Narodowa Demokracja wobec faszyzmu...*, op. cit., s. 67; E. Maj, *Związek Ludowo-Narodowy 1919–1928. Studium z dziejów myśli politycznej*, Lublin 2000, s. 120–121. Por. S. Kilian, *Myśl edukacyjna Narodowej Demokracji w latach 1918–1939*, Kraków 1997, s. 70.

⁴² Z. Stahl, *System Dmowskiego wczoraj i dziś*, London 1953, s. 28, 33.

⁴³ E. Maj, *Związek...*, op. cit., s. 242.

⁴⁴ „Myśl Narodowa” nie szczędziła PPP słów krytyki: „awanturnicza konspiracja” przynosząca szkodę prawicy, „elementy niesforne”, „niedowarzeni studenci i dymisjonowani generałowie”. H. Palmbach, *Bojówki i konspiracje*, „Myśl Narodowa” 1924, nr 5; A. Nowaczyński, *Po zamachu*, „Myśl Narodowa” 1922, nr 51; A. Bęlickowska, *Stronnictwa i związki polityczne w Polsce. Charakterystyki, dane historyczne, programy, rezolucje, organizacje partyjne, prasa, przywódcy*, Warszawa 1925, s. 79; E. Maj, *Związek...*, op. cit., s. 72.

⁴⁵ Nawet wśród byłych żołnierzy korpusów wschodnich były podziały wynikające z rywalizacji gen. Eugeniusza Michaelisa i Dowbora. P. Wróbel, *Kombatancki kontra politycy. Narodziny i początki działania Związku Legionistów Polskich 1918–1925*, „Przegląd Historyczny” 1985, nr 1.

⁴⁶ M. Orłowski, *Generał Józef Haller 1873–1960*, Kraków 2007, s. 380.

⁴⁷ P. Bauer, *Generał...*, op. cit., s. 129, 215; por. T. Dymowski, *Moich...*, op. cit., s. 52; J. Rawicz, *Pozostało...*, op. cit., s. 17.

⁴⁸ *Politykujący generałowie*, „Myśl Niepodległa” 1922, nr 630. Gdy w maju 1926 r. planując zbrojny opór przeciw Piłsudskiemu zaproponowano Dowborowi-Muśnickiemu stanowisko szefa sztabu u Hallera – odmówił. P. Bauer, *Generał...*, op. cit., s. 227–229.

Najważniejszą prawicową organizacją kombatancką był Związek Hallerczyków, utworzony w 1922 r. pod kierownictwem Józefa Sierocińskiego⁴⁹. Członkiem wspierającym ZH mógł być nie tylko weteran, ale „każdy Polak-chrześcijanin sympatyzujący z ideą związku” – jak napisał Marek Jabłonowski: „Zakładano, iż wyjdzie on [Związek – J.T.] poza ramy tradycyjnych organizacji wojskowych i stanie się ponadpartyjnym zrzeszeniem narodowo myślących Polaków, które byłoby w stanie przeciwstawić się lewicy i piłsudczykom”⁵⁰. Struktura ZH opierała się na chorągwiach odpowiadających Dowództwom Okręgów Korpusów (istniały Chorągwie: Warszawska, Lwowska, Wielkopolska, Pomorska, Krakowska, Śląska, Kielecka, później również Lubelska, Łódzka i Wileńska); tam, gdzie nie było chorągwi powoływano placówki (np. Dąbrowa Górnicza, Radom, Sosnowiec, Kutno). W chwili próby – w czasie zamachu majowego – Związek okazał się jednak niewydolny: jak ubolewano, „nie znalazł się ani jeden ochotnik”⁵¹.

Pod rządami sanacji nastąpiła wyraźna radykalizacja środowiska hallerczyków. Na zebraniu Chorągwi Warszawskiej ZH wiosną 1929 r. oklaskiwano przemówienie: „pójdziemy obławowani dynamitem i bombami, żeby rozsadzić i zburzyć podły Belweder”⁵². Jesienią 1929 r. nastąpiła reorganizacja Związku Hallerczyków na wzór wojskowy: wprowadzono militarną nomenklaturę (komenda zamiast zarządu, komendant zamiast prezesa), wyselekcjonowano członków „bojowych” mogących wziąć udział w walkach, ustanowiono ścisłą ewidencję. Obszar Warszawy podzielony został na siedem rejonów pod dowództwem komendantów, we wszystkich ustanowiono siatki łączności. Związek prowadził działania wywiadowcze, sporządzał rejestry broni i środków transportu będących w dyspozycji członków⁵³.

Przed wszystkim jednak przystąpiono do tworzenia Drużyn Błękitnych, których celem było „wychowanie młodzieży w sławnych tradycjach Błękitnej Armii, podług praw boskich na [...] dobrych żołnierzy dla Polski i Jej chwały”⁵⁴. 20 II 1929 r. utworzona została Komisja Organizacyjna Drużyn w składzie Tadeusz Malec, Karpieńko, Niemyski, niebawem Błękitne Drużyny istniały przy wszystkich chorągwiach Związku Hallerczyków, szczególnie prężnie działając w Wielkopolsce i na Śląsku. Drużyny były organizowane według wzorów armii francuskiej (podział na kompanie, plutony i sekcje) i szkolone wojskowo przez oficerów i podoficerów. W Warszawie liczyły początkowo 26 członków, jednak w marcu 1929 r. dołączyło 90 młodych z Narodowej Partii Robotniczej. Ćwiczenia pod komendą płk. Pełowskiego odbywały przy 1. pułku szwoleżerów⁵⁵.

Związek Hallerczyków aspirował do roli siły uderzeniowej prawicy: Haller miał sugerować pomorskim narodowcom, że stanie na czele antysanacyjnego zamachu, w 1933 r. ZH został rozwiązany w województwie krakowskim za „przestępczą

⁴⁹ *Komunikaty...*, op. cit., t. 4, z. 3, s. 715.

⁵⁰ *Związek Hallerczyków*, „Myśl Niepodległa” 1922, nr 635; M. Jabłonowski, *Sen o potęgę Polski. Z dziejów ruchu byłych wojskowych w II Rzeczypospolitej 1918–1939*, Olsztyn 1998, s. 23, 36.

⁵¹ *Komunikaty...*, op. cit., t. 4, z. 1, s. 103; t. 4, z. 2, s. 400; t. 4, z. 3, s. 676.

⁵² *Ibidem*, t. 3, z. 1, s. 269.

⁵³ AAN, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych 1918–1939 [dalej MSW], sygn. 856, k. 60; też: *ibidem*, k. 37, 100; sygn. 857, k. 114; *Komunikaty...*, t. 3, z. 2, s. 754, 760; t. 4, z. 2, s. 242.

⁵⁴ *Komunikaty...*, op. cit., t. 3, z. 1, s. 235.

⁵⁵ *Ibidem*, t. 3, z. 1, s. 187–188, 268, 303–304; t. 3, z. 2, s. 526; t. 4, z. 2, s. 314.

działalność” w czasie ekscesów antyżydowskich⁵⁶. W praktyce jednak rola Związku była niewielka. Hallerczycy chcieli zachować niezależność, dlatego krytykowali Malca, że wciąż do organizacji ekstremistów z OWP – w rezultacie Malec wycofał się. Ciosem dla Drużyn Błękitnych były z kolei nadużycia finansowe Karpienki⁵⁷. Raporty policyjne odnotowywały panujące w ZH „bezczytność i apatię”, stwierdzały, że „Związek Hallerczyków nic nie przedsięwziął, ponieważ nie posiada ludzi zorganizowanych, członkowie zaś jego idą samopas bez żadnego kierownictwa”. Przyczyny były prozaiczne: „Wysilek [...] Związku skierowany jest w chwili bieżącej do osiągnięcia pewnych funduszy pieniężnych drogą urządzania letnich imprez, przeważnie wycieczek”, pisano w lipcu 1929 r., a pod koniec tego roku donoszono, że Zarząd Główny „pochłonięty jest przygotowaniami do Balu Błękitnego”⁵⁸.

Jeszcze mniejsze było znaczenie organizacji takich jak Związek Kaniowczyków, Związek Towarzystw Powstańców i Wojaków Ziem Zachodnich (którego sekretarzem generalnym był Stanisław Rybka-Myrius, jeden z liderów Związku Faszystów Polskich) czy utworzone w 1925 r. Stowarzyszenie Dowborczyków „Ku Chwale Ojczyzny” (prezes gen. J. Wroczyński)⁵⁹. Dopiero w 1927 r. prawicowe organizacje kombatanckie utworzyły Legion Rzeczypospolitej Polskiej, który nie odegrał istotniejszej roli⁶⁰. Po przewrocie majowym ośrodkiem konsolidacji prawicowych środowisk wojskowych miał szansę stać się konspiracyjny Komitet Trzech, współtworzony przez Władysława Sikorskiego, Stanisława Hallera i Juliusza T. Tarnawę-Malczewskiego. W jego skład wchodził również wojskowi (gen. J. Dowbor-Muśnicki, gen. J. Haller, gen. F. Latinik, płk W. Anders, płk F. Arciszewski), funkcjonariusze policji (komendanci Marian Borzęcki i Hołoszowski, inspektorzy Haas i Swolkień, nadkomisarze Poraziński i Sobieski) oraz prawicowi politycy: Wojciech Korfanty, Tadeusz Dymowski, ks. Zygmunt Kaczyński, ks. Antoni Kwiatkowski, Aleksander Zwierzyński, Marian Zdziechowski, Józef Chaciński, Karol Wierczak, red. Józef Hłasko i Henryk Olszewski, Mieczysław Skrudlik, Czesław Lisowski, Adam Zamoyski. Komitet nie rozwinął się jednak, a już po kilku tygodniach donoszono, że gen. Malczewski wycofał się z „organizacji odwetowej”⁶¹.

Znacznie ważniejszym elementem obozu prawicowego było Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, które mimo podkreślania swej bezpartyjności miało oblicze wyraźnie

⁵⁶ R. Wapiński, *Narodowa Demokracja na Pomorzu w latach 1920–1939*, Gdańsk 1964, s. 378; K. Mucha, *Obóz narodowy w łódzkiem w latach 1926–1939*, Łódź 2009, s. 441–443.

⁵⁷ *Komunikaty...*, op. cit., t. 4, z. 1, s. 215; t. 4, z. 2, s. 287.

⁵⁸ *Komunikaty...*, op. cit., t. 4, z. 1, s. 9; t. 4, z. 3, s. 597, 612, 676.

⁵⁹ M. Jabłonowski, *Sen...*, op. cit., s. 36; P. Wróbel, *Kombatanci...*, op. cit.; P. Bauer, *Generał...*, op. cit., s. 220, 222–223. Por. Z. Zieliński, *Generał broni Józef Dowbor-Muśnicki, „Niepodległość i Pamięć”* 1998, nr 2. Choć były one obszarem penetracji obozu narodowego, np. dowborczycy brali udział w mobilizacji sił prawicowych przed 1 maja 1927 r. *Komunikaty...*, op. cit., t. 1, z. 1, s. 160–161; por. *Ibidem*, t. 3, z. 2, s. 441.

⁶⁰ M. Jabłonowski, *Sen...*, op. cit., s. 36, 56–58; szerzej M. Romeyko, *Przed...*, op. cit., s. 27–73. Nie mógł pomóc w tym fakt, że ppłk Feliks Piekucki, prezes przynależnego do LRP Legionu Wielkopolskiego, okazał się w 1932 r. negatywnym bohaterem skandalu pedofilskiego. O.P., *Hipokryci, „Tajny Detektyw”* 1932, nr 14.

⁶¹ *Komunikaty...*, op. cit., t. 1, z. 1, s. 6–7, 14; por. *Dymisja inspektora Swolkenia, „Myśl Niepodległa”* 1923, nr 638. Kontynuacją tego ośrodka mógł być jednak Komitet Organizacyjny Oficerów Republikańskich „Bagnet i Szabla”. *Komunikaty...*, op. cit., t. 4, z. 3, s. 697–699.

narodowo-katolickie⁶². Sokół za jedno ze swych zadań uważał „przygotowanie umysłów druhów w kierunku zorganizowania samoobrony i wyzbycia się myśli, że stłumienie anarchii i zgniecenie komunizmu jest zadaniem tylko władz bezpieczeństwa”, w tym celu tworząc „stałe drużyny sokolskie”. Prawica uważała sokołów za swe zbrojne ramię, systematycznie współpracując z Towarzystwem⁶³. Głośnym echem odbiło się starcie oddziałów Sokola i Strzelca 2 lutego 1927 r. w Krzyczku Małym, latem 1927 r. Towarzystwo deklarowało, że gotowe jest „poprzeć silnie wszelkie wystąpienie antyrządowe (o ile ono będzie pochodzić z obozu narodowego [...]) nawet z bronią w rękę”⁶⁴. W praktyce jednak po zamachu majowym „Sokół” dystansował się od tendencji bojowo-spiskowych ewoluując stopniowo w kierunku kompromisu z sanacją⁶⁵.

Elementy prawicowo-radykalne organizowały się najczęściej w organizacje parapolicyjne (tzn. pomagające w utrzymaniu porządku publicznego) i łamistrajkowe. Pierwsze z nich, takie jak Straż Obywatelska w Lublinie czy Liga Antybolszewicka, powstały jeszcze w czasie wojny polsko-sowieckiej pod hasłem obrony przed bolszewikami⁶⁶. Zagrożenie bolszewickie rozumiane było jednak szeroko, zaliczona tu mogła być każda aktywność lewicy, każdy strajk⁶⁷. Obiektem ataku była też mniejszość żydowska: 13 VI 1920 r. w Poznaniu została przez Mieczysława Noskowicza założona Antyżydowska Liga Obrony Ojczyzny i Wiary, a w jej skład wchodziła m.in. tzw. sekcja doraźna kierowana przez Jana Sekretarczyka, która „zajmuje się wymierzaniem żydom doraźnej sprawiedliwości, czyli poprostu biciem żydów”⁶⁸.

Na początku 1920 r., z inicjatywy ks. Adama Wyrębowskiego, utworzono Stowarzyszenie Samopomocy Społecznej. Celem SSS było „okazywanie pomocy w utrzymaniu w nieprzerwanym biegu instytucji użyteczności publicznej”, co polegało na formowaniu „drużyn zastępczych” uruchamianych w czasie strajków⁶⁹. Organizacja składała się z 14 „kadr” odpowiedzialnych za poszczególne działy infrastruktury (np. wodociągi, elektrownia, gazownia, poczta, telefony, tramwaje, koleje, piekarnie), dzielących się na setki i dziesiątki. SSS miało liczyć 32 tysiące członków skupionych w 120 oddziałach. Pracami Stowarzyszenia kierował Komitet z prof. Karolem Adamieckim na czele i Wydział Wykonawczy (Sz. Dzierzgowski). SSS ściśle współpraco-

⁶² P. Siwek, *Sokół polski i jego ideologia*, Warszawa 1938, s. 52, 55–60, 62; Z. Pawluczuk, *Oblicze polityczne*, [w:] *Zarys dziejów Sokolstwa Polskiego w latach 1867–1997*, red. E. Małolepszy, Z. Pawluczuk, Częstochowa 2001, s. 150–157; por. E. Maj, *Narodowa...*, *op. cit.*, s. 180–181, 222–223; K. Mucha, *Obóz...*, *op. cit.*, s. 433–438.

⁶³ *Komunikaty...*, *op. cit.*, t. 1, z. 1, s. 159–161, 171–172; t. 1, z. 2, s. 248–249; t. 2, z. 2, s. 309.

⁶⁴ *Zajścia w Krzyczku*, „Myśl Niepodległa” nr 856 (1927); P. Okulewicz, *Obóz sanacyjny w województwie poznańskim w latach 1926–1935*, Poznań 2014, s. 152; *Komunikaty...*, *op. cit.*, t. 1, z. 2, s. 215.

⁶⁵ *Komunikaty...*, t. 1, z. 2, s. 230–23; R. Wapiński, *Narodowa Demokracja na Pomorzu w latach 1920–1939*, Gdańsk 1964, s. 274–275.

⁶⁶ E. Maj, *Narodowa...*, *op. cit.*, s. 93–94; G. Radomski, *Narodowa demokracja wobec problematyki mniejszości narodowych w Drugiej Rzeczypospolitej w latach 1918–1926*, Toruń 2001, s. 47.

⁶⁷ Jak napisała A. Bełcikowska „pod pojęcie „wywrotowości” podciągają skrajni nacjonaści nie tylko komunizm, ale i socjalizm, nawet radykalizm demokratyczny”. A. Bełcikowska, *Straż Narodowa*, „Biuletyn Polityczny” 1927, nr 2–3.

⁶⁸ *Antyżydowska Liga Obrony Ojczyzny i Wiary*, „Biuletyn Polityczny” 1927, nr 2–3.

⁶⁹ *Stowarzyszenie Samopomocy Społecznej*, „Biuletyn Polityczny” 1927, nr 2–3; P. Drzewiecki, *Odruch społeczny*, „Odruch Społeczny” z kwietnia 1922 r.; S. S. S., „Pro Patria” 1925, nr 48, zob. też E. Maj, *Narodowa...*, *op. cit.*, s. 94–95; B. Krzywobłocka, *Chadecja...*, *op. cit.*, s. 79.

wało z Ligą Pracy utworzoną w 1919 r. przez Piotra Drzewieckiego w celu krzewienia idei prawidłowej organizacji pracy przy jednoczesnej dbałości o jej wydajność⁷⁰. Podobny charakter miała Legia Obrony Konstytucji, związana z Towarzystwem „Rozwój”. LOK nie ukrywała wszakże, że wzór bierze m.in. z włoskich faszystów. W skład Rady Naczelnej wchodził: prezes Julian Adolf Świącicki (Stowarzyszenie Weteranów), gen. Wojciech Falewicz, Walenty Kamocki, Ignacy Oksza Grabowski, Mirosław Sawicki, Jan Wortman, Stanisław Włoszczewski, Aleksander Karszo-Siedlewski, Jan Piszczatowski, Jan Rembieliński⁷¹. Z kolei Młodzież Wszechpolska tworzyła Akademickie Komitety Obrony (m.in. w Poznaniu w 1923 r.) i Legię Akademicką (w Krakowie w 1925 r.).

Ożywienie prawicowego ruchu parapolicyjnego nastąpiło w 1926 r. – zwłaszcza w Wielkopolsce i na Pomorzu. Stanisław Celichowski i Seweryn Samulski utworzyli Stowarzyszenie Porządku Publicznego stawiające sobie za cel „przeciwstawienie się wszelkim próbom szerzenia zamętu przez czynniki wywrotowe”, jak również walkę z bandytyzmem i brakiem poszanowania własności⁷². Rycerze Orła Białego skupiać mieli ok. 1000 członków (głównie ze sfer drobnomieszczańskiej młodzieży) pod wodzą Szulca i Stawskiego. Pokrewną „organizacją aktywnej walki z komunizmem” była Straż Ładu i Porządku. Oparta na dyscyplinie wojskowej miała charakter – według źródeł policyjnych – „ultraprawicowo-narodowy”. Liczyła ok. 100 członków rekrutujących się spośród hallerczyków (Białobrzegi), dowborczyków (H. Połoiński) i towarzystw sportowych (w tym... Klubu Cyklistów). Komendantem był E. Rauer, jego najbliższymi współpracownikami Wereszczak i Siciński⁷³. Organizacja Obrony Państwa koordynowała działalność 48 organizacji społecznych (wśród nich Ligi Obrony Rzeczypospolitej Piotra Michałowicza, Związku Oficerów Rezerwy, Ligi Katolickiej, Sokoła, Rozwoju, Bractwa Strzeleckiego i Stowarzyszenia Dowborczyków) w dziele „legalnej walki z [...] bezprawiem, anarchią, przewrotem społecznym”. Przywódcą OOP był Romuald Paczkowski, a spośród jej działaczy odnotować warto Jerzego Drobnika i Ryszarda Piestrzyńskiego⁷⁴.

Największą organizacją tego typu była Straż Narodowa, utworzona po krwawych rozruchach listopada 1923 r. w Krakowie. Z inicjatywy postów ZLN, Czesława Mączyńskiego i Bolesława Zajączkowskiego, organizacje takie jak Związek Hallerczyków, Stowarzyszenie Dowborczyków, Sokół, Rozwój, Legia Obrony Konstytucji, SSS, Bractwo Strzelców Kurkowych, Stowarzyszenie Rzemieślników Chrześcijan utworzyły Związek Stowarzyszeń p.n. Straż Narodowa (odwołując się w ten sposób do tradycji organizacji kierowanej u zarania niepodległości przez Dymowskiego), który został zarejestrowany

⁷⁰ AAN, ZDU, sygn. 29, k. 1–5; P. Drzewiecki, *Odruch społeczny...*, op. cit.; J. Piłatowicz, *Ruch stowarzyszeniowy inżynierów i techników polskich do 1939 r.*, Warszawa 2005, s. 330–333.

⁷¹ LOK została zarejestrowana 15 I 1922 r. *Legia Obrony Konstytucji* (L. O. K.), „Myśl Narodowa” 1922, nr 12.

⁷² *Stowarzyszenie Porządku Publicznego*, „Biuletyn Polityczny” 1927, nr 2–3; *Komunikaty...*, op. cit., t. 1, z. 1, s. 110, 160–161, t. 2, z. 2, s. 271.

⁷³ *Komunikaty...*, op. cit., t. 2, z. 2, s. 110, 160–161, 271; t. 3, z. 1, s. 330.

⁷⁴ *Endecka „armia”*, „Przełom” 1926, nr 20; *Organizacja Obrony Państwa*, „Biuletyn Polityczny” 1927, nr 2–3; *Liga Obrony Rzeczypospolitej*, „Biuletyn Polityczny” 1927, nr 2–3. Wymienić można też Polską Organizację Obrony Kraju („specjalna tajna organizacja” według Bełcikowskiego) i Armię Pracy. *Ruch faszystowski...*, op. cit.; J. Bełcikowski, *Charakterystyki i programy stronnictw politycznych na terenie Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1923, s. 21.

17 XII 1923 r.⁷⁵ Działalność SN zamarła po kilku miesiącach, ale wznowiona została na początku 1925 r. – 5 II zarejestrowano nowy statut Straży Narodowej jako jednolitego stowarzyszenia. Centralnymi organami Straży były Rada Naczelna i siedmioosobowy Zarząd Główny, któremu podlegały Zarządy Wojewódzkie kierujące pracami okręgów (ZG mógł też połączyć kilka jednostek okręgowych w prowincję). Zarządom wojewódzkim podporządkowane były jednostki powiatowe (chorągwie), dzielące się na hufce. Hufiec tworzyło 3 do 8 drużyn, każda złożona z dwóch „piątek”⁷⁶. Do czołowych działaczy Straży – oprócz Mączyńskiego (prezesa) i Zajączkowskiego (sekretarza) – należeli Edward Loth (późniejszy prezes), Tadeusz Bielecki, Henryk Rossmann, Kazimierz Szulc, Władysław Froelich, Bohdan Wieliczko, Jan Rembieliński, ks. Adam Wyrębowski⁷⁷. Organami Straży były pisma „Drużyna” i „Straż Narodowa”.

Jako swój cel Straż wysuwała m.in.: „uświadczenie i zabezpieczenie państwa przed anarchią, szerzoną przez żywioły destrukcyjne”. Według obserwatora działalność organizacji „polegała głównie na urządzaniu demonstracji, ochranianiu wieców i zebrani stronnictw prawicy i rozbijaniu wieców i zebrani lewicy” tudzież „nieustających bójkach z młodzieżą ukraińską i żydowską”⁷⁸. Jak zauważyła jednak E. Maj „stano się unikać formuły typowej organizacji bojówkarskiej” prowadząc działalność charytatywną obok bojowej. Organizacja prowadziła m.in. nieformalne biuro pośrednictwa pracy, kolonie letnie i kursy dla dzieci i młodzieży z ubogich rodzin, akcję mleczną, jadłodajnie dla najuboższych, polskie sklepy, a także „nieliczne” (wedle słów E. Maj) akcje bojówkarskie, takie jak rozbicie spotkań Jana Bryla i Tadeusza Wieniawy-Długoszewskiego⁷⁹.

Apogeum aktywności Straży Narodowej przypadło na lata 1926–1927. Po zamachu majowym nastąpiła militaryzacja stowarzyszenia – wprowadzono wojskowe nazewnictwo, hierarchiczną strukturę, dyscyplinę, umundurowanie, pogotowia bojowe. Raporty policyjne na początku 1927 r. donosiły o „bardzo ruchliwej działalności objawiającej się w szeregu zgromadzeń, ćwiczeń bojowych i konspiracyjnej działalności”⁸⁰. Intensywnie werbowano nowych członków, zwłaszcza wśród młodzieży (tylko w kwietniu 1927 r. przyjęto 60 rekrutów), szkolono ich, gromadzono broń, prowadzono wywiad. Działania organizacji miały charakter zarówno defensywny, jak ofensywny. Polegały z jednej strony na ochronie zebrani i lokali endecji (w lokalu SN przy

⁷⁵ *Młodzież przeciwko robocie wywrotowej*, „Akademik” 1923, nr 17–18; J. Miliński, *Pułkownik Czesław Mączyński 1881–1935*, Warszawa 2004, s. 287–289, 292; *Straż Narodowa...*, *op. cit.*; E. Maj, *Narodowa...*, *op. cit.*, s. 168. W Wielkopolsce Straż oparta na była na strukturach Zachodniej Straży Obywatelskiej. B. Śniegocki, *Wezwanie*, „Straż Narodowa” 1923, nr 1.

⁷⁶ R. Dobrowolski, *W obronie ładu i porządku – czym była Straż Narodowa*, „Glaukopis” 2007–2008, nr 9–10.

⁷⁷ AAN, MSW, sygn. 130, k. 1; *Prowokatorzy i bandyci*, „Po-Wolność” 1926, nr 27; *Poniewieranie wolności ludzkiej*, „Po-Wolność” 1926, nr 28; R. Dobrowolski, *Akademicka młodzież obozu narodowego w Lublinie w latach 1919–1939*, Toruń 2006, s. 101; E. Maj, *Narodowa...*, *op. cit.*, s. 168; *idem*, *Związek...*, *op. cit.*, s. 53–54.

⁷⁸ *Straż Narodowa...*, *op. cit.*; E. Maj, *Związek...*, *op. cit.*, s. 53–54.

⁷⁹ E. Maj, *Narodowa...*, *op. cit.*, s. 228–229, 232, 238; E. Maj, *Model endeckiej organizacji paramilitarnej na przykładzie Stowarzyszenia „Straż Narodowa”*, AUMCS 2002, Vol. 9, Sectio K.

⁸⁰ *Komunikaty...*, *op. cit.*, t. 1, z. 1, s. 55, 74; E. Maj, *Związek...*, *op. cit.*, s. 53–54; *idem*, *Narodowa...*, *op. cit.*, s. 233; R. Dobrowolski, *Akademicka...*, *op. cit.*, s. 101; J. Miliński, *Pułkownik Czesław Mączyński 1881–1935 – obrońca Lwowa i polityk Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2004, s. 317.

ul. Nowy Świat 48 trwały permanentne dyżury bojówki, zjazd OWP chroniło kilkudziesięciu członków Straży uzbrojonych w broń palną), z drugiej – na atakach na wiece i demonstracje przeciwnika. E. Maj wspomina nawet o przygotowywaniu „akcji terrorystycznych”, członkom Straży zarzucano m.in. przygotowywanie zamachu na premiera⁸¹. Nastroje panowały bardzo radykalne – jeden z działaczy Straży wzywał, „że trzeba wziąć przykład z J. Piłsudskiego i siłą Go obalić, jak On obalił legalny rząd”⁸².

W Warszawie Straż Narodowa liczyła ok. 900 członków, jednak w czasie próbnej mobilizacji w marcu 1927 r. na zbiórce stawilo się 370. Bazę członkowską organizacji stanowili robotnicy w średnim wieku. Uzbrojenie bojówki stanowiły 43 rewolwery. Straż podzielona była na „hufce”, z których najliczniejszy działał na Pradze (130 członków), ponadto istniały drużyny akademicka i lotna (ta ostatnia być może tożsama z „siłą wykonawczą” czyli 20-osobową bojówką płatną). Kierownictwo stanowili płk Jan Jodzewicz, Henryk Połowski i Szeller, a także Ludwik Chaberski (drużyna akademicka), Irena Feistowa, Aleksander Górecki, Tadeusz Jabłoński, Zbigniew Kunicki, Henryk Rossman; spośród aktywistów terenowych wymienić należy Wiesława Pawełczyńskiego (drużyna lotna), Teodora Windygę (Wola), Gąsowskiego (Praga) i Jaroszewskiego (Powązki)⁸³. Oddziały Straży działały też m.in. w Poznaniu (Bronisław Śniegocki, Kazimierz Motyliński), Lublinie (Chłudziński, Grzegorzewski), Lwowie, Toruniu, Krakowie, Wilnie i Łodzi⁸⁴.

Choć kierownictwo podkreślało swój legalizm (okólnik nr 1 z 10 II 1927 r.), aktywność Straży budziła zaniepokojenie sanacyjnych władz, które 21 V 1927 r. zdelegalizowały organizację⁸⁵. Władze stowarzyszenia wezwały do prowadzenia działalności w formie „związku braterskiego”. Początkowo próbowano działać w konspiracji albo też wykorzystując struktury np. Sokoła, Młodzieży Wszechpolskiej czy Związku Hallerczyków. Aktywność ta zamarła jednak w sposób naturalny, a jeden z najbardziej wojowniczych aktywistów – Połowski – przeszedł na stronę sanacji⁸⁶.

Na przełomie 1928 i 1929 r. pojawiła się koncepcja stworzenia w miejsce Straży Narodowej zakonspirowanej Ligi Obrony Narodowej, której inicjatorami byli ks. Marceli Godlewski, Karol Wierczak, Mieczysław Jakubowski i Wojciech Jaxa-Bąkowski. Władze Stronnictwa Narodowego (m.in. Roman Rybarski) były jednak przeciwne działalności podziemnej, zatem za zgodą Dmowskiego ograniczono się tylko do prowadzenia kursów pracy konspiracyjnej⁸⁷. Kursy miały bardzo zawężony zasięg,

⁸¹ *Komunikaty...*, op. cit., t. 1, z. 1, s. 74–75, 99–101, 118–119, 127, 132, 171; *Aresztowania w „Straży Narodowej”*, „Myśl Niepodległa” 1927, nr 866; E. Maj: *Model...*, op. cit.

⁸² *Komunikaty...*, op. cit., t. 1, z. 1, s. 37.

⁸³ *Ibidem*, t. 1, z. 1, s. 37–38, 99–101, 108, 131, 159–160. Wymieńmy też działaczy takich jak Jan Mosdorf, Roman Koźmiński, Jerzy Franaszek, Jabłoński, Kempke, Konopka, Kunicki, Tłuchowski. *Ibidem*, t. 1, z. 1, s. 37–38; t. 1, z. 2, s. 223; t. 2, z. 1, s. 99.

⁸⁴ *Straż Narodowa...*, op. cit.; A. Tyszkiewicz, *Obóz Wielkiej Polski w Małopolsce 1926–1933*, Kraków 2004, s. 291; K. Mucha, *Obóz...*, op. cit., s. 438–440.

⁸⁵ *Rozwiązanie „Straży Narodowej”*, „Myśl Niepodległa” 1927, nr 867; *Komunikaty...*, op. cit., t. 1, z. 1, s. 74–75; E. Maj, *Związek...*, op. cit., s. 53–54; *idem*, *Narodowa...*, op. cit., s. 234.

⁸⁶ *Komunikaty...*, op. cit., t. 1, z. 1, s. 180, 182, 191; t. 3, z. 1, s. 116.

⁸⁷ *Ibidem*, t. 1, z. 1, s. 160, 180, 182, 191; t. 1, z. 2, s. 221; t. 3, z. 1, s. 7, 11, 45, 57, 72, 302, 313; E. Maj, *Narodowa...*, op. cit., s. 235; E. Maj, *Model...*, op. cit.; A. Tyszkiewicz, *Obóz Wielkiej Polski w Małopolsce 1926–1933*, Kraków 2004, s. 157–160.

uczestniczyło w nich zaledwie kilkunastu słuchaczy. Prelegentami na nich byli Wojciech Trąmpczyński, Karol Wierczak, Stanisław Głąbiński, ks. Marcei Godlewski, Władysław Jabłonowski i Załuska, uczestnikami: Kazimierz Jodzewicz, Władysław Kempfi, Kazimierz Lasocki, Zbigniew Stypułkowski, Bronisław Łuczyski, Zbigniew Kunicki, Wacław Zabłocki, Ludwik Wiśniewski, Eryk Kumanowski, inż. Lebiedziński, J. Grzesiewicz. Planowano rozszerzyć je na ośrodki terenowe (Poznań, Lwów, Lublin), jednak ostatecznie LON okazała się ślepyim zaułkiem⁸⁸.

Równolegle z inicjatywą stworzenia własnej bojówki dla ochrony zebrań i pochodów wystąpili „starzy” endecy ze Związku Ludowo-Narodowego. Projekt, w maju 1927 r., wysunął chadecki poseł Józef Chaciński, a jego realizacją zajęli się Władysław Zawadzki, który ściągnął w tym celu Bronisława Nellego ze Lwowa. Milicja ZLN miała działać pod szyldem organizacji społecznych – jako Sekcje Sportowe (np. Amatorski Klub Sportowy 26), Kluby Młodzieży, Koło im. Popławskiego. Pierwsze powstały na Pradze, Powązkach, Mokotowie i Marymoncie, opierając się częściowo na dawnych strukturach Straży Narodowej. W czasie poufnej konferencji milicji 4 VIII 1927 r. istniało już 9 klubów skupiających 208 członków, pod koniec września w 10 klubach zorganizowanych było 294 członków częściowo uzbrojonych w broń małokalibrową. Spośród działaczy wymienić można Zygmunta Pawłaka, Aleksandra de Rosseta, Wincentego Gawina, Józefa Gajewskiego, Ludwika Chaberskiego, Aleksandra Góreckiego, J. Pączkowskiego, Szellera. Rozwój nie był jednak zadowalający, bojówkę ZLN tworzył element w dużej mierze przypadkowy. Koncepcja akcji paramilitarnej była krytykowana przez część partii jako awanturnicza. Nic dziwnego, że – jak odnotowały policyjne raporty – „[z]apał Nellego bardzo szybko się wyczerpuje”. Zarazem trwały naciski na scalenie wszystkich prawicowych bojówek (też sokołów i hallerczyków) w jedną formację podporządkowaną Obozowi Wielkiej Polski – tzw. Pogotowie Narodowe pod komendą M. Borzęckiego (byłego Komendanta Głównego Policji)⁸⁹.

Bojówki te zostały wykorzystane w czasie kampanii przedwyborczej w 1928 r. W Poznaniu powołano brygady agitacyjne składające się z 2 prelegentów i 5 bojówkarzy, w Warszawie „reklamowe ekspedycje samochodowe” ochraniane były przez uzbrojonych w rewolwery członków Młodzieży Wszechpolskiej (m.in. Dunin-Borkowski, Janusz Rabski, Aleksander Heinrich, Jan Rembieliński, Jan Jodzewicz, Jan Mosdorf). Po zajęciach na wiecu w Towarzystwie Higienicznym „przyjęto wniosek Wierczaka, aby [...] każdy protest pochodzący ze strony opozycji odpowiadać masakra protestowiczów”. Zdecydowano, że „każdy z wieców będzie obstawiony przez członków Młodzieży Wszechpolskiej [...], która w chwili wywołania walki pójdzie masą i dokona masakry opozycjonistów”. Przeciwnikiem była też policja. Na zebraniu 13 II 1928 r., poświęconym sprawom samoobrony (z udziałem m.in. J. Mosdorfa, Z. Stypułkowskiego, J. Rembielińskiego, Konopki, Gąsowskiego i prezesa akademickich organizacji sportowych Adama Piaseckiego), postanowiono: „W chwili zakłócenia spokoju wiecu przez opozycjonistów, wywołać awanturę z policją i z tej okazji zaatakować ją całą siłą usuwając z gmachu [...] należy wziąć z policji odwet za jej pastwienie się [...]”. Na czas wyborów bojowe rezerwy narodowców zostały uzbrojone w laski, kastety oraz kamienie (tylko kierownicy grup w rewolwery) i skoncentrowane

⁸⁸ *Komunikaty...*, op. cit., t. 3, z. 1, s. 313.

⁸⁹ *Ibidem*, t. 1, z. 1, s. 107, 172, 181; t. 1, z. 2, s. 215–216, 230–231, 233–234, 240, 273, 275, 285, 296.

w lokalach partyjnych. „Gdy gdzieś dojdzie do bitki” miały być alarmowane telefonicznie i nie unikać starć. „Młodzież akademicka jest zdecydowaną bić się wszędzie”, raportowała policja⁹⁰.

W tym czasie w ruchu narodowym zaszła jakościowa zmiana – działał Obóz Wielkiej Polski. Formacja ta, początkowo w paradoksalny sposób, usiłowała połączyć umiarkowaną treść (konsolidacja żywiołów centrowych i prawicowych) z radykalną – wzorowaną na włoskim faszyzmie – formą. Najbardziej rzucającą się w oczy cechą OWP były militarne formy działania: hierarchiczne podporządkowanie, mundury, tajność obrad, szkolenie wojskowe, bojówkarskie akcje. Wojownicza retoryka towarzyszyła od początku działaniom Obozu, który miał być „armią narodową, walczącą o Wielką Polskę”⁹¹. Dokument „Obóz Wielkiej Polski a rola młodych” stwierdzał, że OWP „w przeciwieństwie do zwykłego stronnictwa, traktuje swoich członków jak żołnierzy, spełniających na wyznaczonym stanowisku służbę narodową”⁹². „Szczerebiec” tak opisywał zbiorę obozowców: „Do raportu stają w dwuseregach karnym i mężnym, wyprostowani słuchają rozkazów. Uzbrojeni?! Żołnierze?! A jednak żołnierze i uzbrojeni! W broń niewidzialną okiem gołym, ale straszną w walce i niezwykciężoną”⁹³. OWP – pisano – „nie boi się użycia siły [...] Znakiem naszym, przecież nie pióro, lecz Miecz, którym da Bóg już rychło wyrąbiemy sobie drogę do Wielkiej Polski”⁹⁴.

Bojowym hasłom towarzyszyły konkretne działania. Cytując źródła policyjne: „Taktyka Obozu [OWP – J.T.] jest podwójną: jawną, organizującą ludzi dla przyszłej akcji wyborczej i tajną, popierającą i wspomagającą różne organizacje spiskowe”⁹⁵. Od początku rejestrowano przeszkolonych wojskowo, werbowano oficerów, organizowano siatkę wywiadowczą, gromadzono broń (którą np. w Kielcach zdobywano przez włamanie), prowadzono szkolenie bojowe (m.in. boks i fechtunku). Z. Wasilewski nawoływał: „Każdy patriota obozowiec winien współdziałać z ruchem przysposobieniowym” [przysposobienia wojskowego – J.T.]. W tym celu sekretariat OWP 4 V 1927 r. wydał okólnik o obowiązku przeszkolenia wszystkich członków w wieku 20–42 lata⁹⁶. Pod egidą Obozu próbowano scalić wszystkie narodowe stowarzyszenia sportowe i kombatanckie: Straż Narodową, Błękitne Drużyny hallerowskie, Stowarzyszenie Dowborczyków, Sokoła, a nawet klub wioślarski „Syrena”⁹⁷. Tajny „Regulamin o stosunku OWP do stowarzyszeń p.w. i organizacji sekcji pogotowia technicznego” (rozesłany 29 III 1927 r.) mówił: „Istniejące organizacje pogotowia dzielą się na dwie

⁹⁰ *Ibidem*, t. 1, z. 2, s. 361; t. 2, z. 1, s. 74, 91, 99, 113, 117.

⁹¹ *Wyznanie wiary młodego pokolenia Ziemi Zachodnich*, „Awangarda” 1927, nr 8–10; por. „Życie i śmierć dla Narodu!”. *Antologia myśli narodowo-radykalnej z lat trzydziestych XX wieku*, red. A. Meller, P. Tomaszewski. Toruń 2009, s. 69.

⁹² AAN, Zbiór dokumentów Obozu Narodowego, sygn. 5, k. 41.

⁹³ A. Tyszkiewicz, *Obóz...*, *op. cit.*, s. 385.

⁹⁴ R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław 1980, s. 295.

⁹⁵ *Komunikaty...*, *op. cit.*, t. 1, z. 1, s. 88.

⁹⁶ *Ibidem*, t. 1, z. 1, s. 73–74, 108, 127, 171, 203; t. 2, z. 1, s. 113; t. 2, z. 2, s. 289; AAN, MSW, sygn. 851, k. 18; A. Tyszkiewicz, *Obóz...*, *op. cit.*, s. 333; H. Lisiak, *Działalność Obozu Wielkiej Polski w Poznaniu w latach 1930–1932*, PZH 2004, t. 3.

⁹⁷ *Komunikaty...*, *op. cit.*, t. 1, z. 2, s. 223; t. 2, z. 2, s. 295, 309; t. 3, z. 1, s. 209, 233; t. 3, z. 2, s. 587.

grupy: pierwsza – dla których dzisiejszym zadaniem jest ćwiczyć się i organizacyjnie przygotowywać na chwilę wybuchu anarchii ogólnej [...] (przykładem takiej organizacji są [...] stałe drużyny sokole); druga – przeznaczona do działania nieustannego, polegającego na stałym tropieniu wszelkiej działalności przygotowującej anarchię, na zajmowaniu wobec niej stanowiska zaczepnego [...] (taką organizacją jest przede wszystkim „Straż Narodowa”)⁹⁸.

W 1928 r. w Warszawie istniała już bojówka Młodych OWP pod dowództwem szewca Szafirowicza posiadająca co najmniej 20 rewolwerów⁹⁹. Niezależnie od niej działała „drużyna wypadowa” Sekcji Akademickiej OWP – „dobrowolna zмова ludzi o silniejszym charakterze” w sile ok. 120 członków uzbrojonych w pałki. Do jej zadań należała ochrona zebrzań, ale odpowiedzialna była też za wybijanie szyb w redakcjach lewicowych gazet (m.in. „Kuriera Porannego” 10 VI 1929 r.)¹⁰⁰. Endeckie bojówki powstawały też na prowincji, np. w Zagłębiu Dąbrowskim – 92 ludzi pod komendą instruktora Maszewskiego¹⁰¹. Co więcej pojawiały się grupy jeszcze bardziej radykalne – w czerwcu 1927 r. w Lubelskiem odnotowano istnienie efemerycznej organizacji terrorystycznej Legion Obrony Polskiego Państwa (Zbigniew Kryński, Stanisław Wojewoda, Bolesław Podlewski)¹⁰².

Zwrócić jednak warto uwagę, że militaryzacja narodowców miała – przynajmniej początkowo – charakter defensywny. Istotną rolę odegrały represje policyjne spadające na obóz narodowy. Źródła policyjne donosiły, że „[w]eście na drogę pracy konspiracyjnej miarodajne koła Stronnictwa Narodowego motywują niemożnością prowadzenia normalnej pracy organizacyjnej”¹⁰³. Latem 1927 r. bodźcem do organizowania samoobrony OWP stało się zabójstwo narodowca Michała Kozłowskiego z Grochowa przez bojówkę socjalistów (policja donosiła, że odrzucono plan napadu na lokal PPS ale „przyjęto projekt sprowokowania na pogrzebie bójki z bojowcami PPS”)¹⁰⁴. Gdy 15 VI 1929 r. strzelcy ciężko pobili członka OWP, Jana Jakobiego, jego koledzy zapowiedzieli odwet. Charakterystyczne było przemówienie T. Bieleckiego na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Młodych OWP 30 X 1929 r. Mówił wówczas: „Na terror trzeba odpowiadać terrorem [...]. Trzeba bić bandytów, a nie pozwolić bić się przez bandytów”¹⁰⁵. Okazja nadarzyła się podczas ataku piłsudczyków na zjazd Młodych w Gdyni w maju 1930 r. – według Rembielińskiego wtedy „po raz pierwszy na siłę odpowiedzieliśmy siłą”¹⁰⁶. Rok później T. Bielecki pisał już z dumą

⁹⁸ A. Tyszkiewicz, *Obóz...*, op. cit., s. 45–46; *Komunikaty...*, op. cit., t. 1, z. 1, s. 14, 171; t. 1, z. 2, s. 215.

⁹⁹ *Komunikaty...*, op. cit., t. 1, z. 1, s. 127; t. 2, z. 1, s. 113; t. 3, z. 1, s. 76.

¹⁰⁰ *Ibidem*, t. 3, z. 2, s. 697.

¹⁰¹ *Ibidem*, t. 4, z. 3, s. 653.

¹⁰² *Na marginesie t. zw. afery kieleckiej*, „Myśl Niepodległa” 1931, nr 1088; E. Maj, *Narodowa...*, op. cit., s. 235.

¹⁰³ *Komunikaty...*, op. cit., t. 3, z. 1, s. 302; K. Kawalec, *Spadkobiercy niepokornych. Dzieje polskiej myśli politycznej 1918–1939*, Wrocław–Warszawa 2000, s. 162.

¹⁰⁴ *Komunikaty...*, op. cit., t. 1, z. 2, s. 216.

¹⁰⁵ *Komunikaty...*, op. cit., t. 3, z. 2, s. 726–727; t. 4, z. 2, s. 367.

¹⁰⁶ Z. Kaczmarek, *Obóz Wielkiej Polski. Geneza i działalność społeczno-polityczna w latach 1926–1933*, Poznań 1980, s. 27–33; *Komunikaty...*, op. cit., t. 1, z. 2, s. 215; R. Wapiński, *Narodowa Demokracja na Pomorzu...*, op. cit., s. 204–206; A. Tyszkiewicz, *Obóz...*, op. cit., s. 161, 347, 355.

w „Szczercbu”, że „narodowcy dziś biją, a nie są bici”¹⁰⁷. Od tej pory militaryzacja Obozu wyraźnie przyspieszyła¹⁰⁸.

Po przejściu kontroli nad OWP przez „młodych” zamiast tworzenia wyodrębnionej bojówki zmilitaryzowano całą strukturę i działalność Obozu. T. Bielecki postulował „działanie w kierunku wytworzenia organizacji bojowej przez opanowywanie związków b. kombatanów”, z kolei obożny dzielnicowy Zygmunt Pluciński opowiadał się za „bardziej wojskowym traktowaniem całej organizacji”¹⁰⁹. Jak twierdzi Adrian Tyszkiewicz „z końcem lat 20. działalność OWP wchodziła w radykalną fazę, by z początkiem następnej dekady przyjąć jak najbardziej skrajne i brutalne formy”¹¹⁰. W strukturze OWP pojawiły się sekcje techniczne, łączności, wywiadu, sanitarne. Ustalono „plany alarmowo-mobilizacyjne, polegające na systemie łańcuchowo-łącznikowym”¹¹¹. Wprowadzono nowe formy działalności: apele z raportami, zloty i przemarsze. Kładziono nacisk na szkolenie fizyczne (nie ideologiczne!) członków w myśl hasła: „Ćwiczyć tylko bronią i wyrabiać pięści”; w Bydgoszczy prowadzono cykl wykładów na temat starć ulicznych. Zewnętrznym wyrazem dokonującej się transformacji było wprowadzenie odznaki organizacyjnej („ręki z mieczem”), umundurowania i pozdrowienia. Z inicjatywy członków OWP (Tadeusz Horodyński, Feliks Fikus, Antoni Malatyński, Henryk Połowski) powstała Legia Podchorążych Rezerwy. W Wielkopolsce proendeckie organizacje kombatanckie, Stowarzyszenie Porządku Publicznego, Związek Faszystów Polskich i inne stowarzyszenia utworzyły w 1930 r. Legion Wielkopolski. Jak napisał Tyszkiewicz „Połowa roku [1932 – J.T.] była kulminacją wysiłków zmierzających do przekształcenia OWP w sprawną strukturę paramilitarną”¹¹².

Coraz częściej brano pod uwagę możliwość rozwiązań siłowych. J. Rembieleński pisał: „narodowy pogląd na świat uznaje dopuszczalność przewrotu, kiedy naród [...], zostaje wyzuty ze swych praw, kiedy w imię tych praw obalić pragnie nieprawowitą władzę”¹¹³. Według policyjnych sprawozdań już latem 1927 r. „władze naczelné OWP mówią głośno o gotowości swej do zamachu stanu” prowadząc infiltrację armii¹¹⁴.

¹⁰⁷ S. Kilian, *Myśl społeczno-polityczna Tadeusza Bieleckiego*, Kraków 2000, s. 31.

¹⁰⁸ K. Kawalec, *Spadkobiercy...*, op. cit., s. 163.

¹⁰⁹ J. Zieliński, *Generał...*, op. cit.; AAN, MSW, sygn. 850, k. 366; T. Selimowski, *Polskie legalne stronnictwa polityczne. Zarys popularny*, Warszawa 1930, s. 55; B. Grott, *Nacjonalizm chrześcijański. Myśl społeczno-państwowa formacji narodowo-katolickiej w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1991, s. 81; A. Pilch, *Rzeczpospolita...*, op. cit., s. 204; R. Wapiński, *Narodowa Demokracja na Pomorzu...*, op. cit., s. 200, 288; A. Tyszkiewicz, *Obóz...*, op. cit., s. 97–103, 233.

¹¹⁰ A. Tyszkiewicz, *Obóz...*, op. cit., s. 54.

¹¹¹ AAN, MSW, sygn. 850, k. 402; H. Lisiak, *Narodowa Demokracja w Wielkopolsce w latach 1918–1939*, Poznań 2006, s. 175.

¹¹² A. Tyszkiewicz, *Obóz...*, op. cit., s. 336; zob. *ibidem*, s. 233; AAN, MSW, sygn. 850, k. 165, 200, 421; *Komunikaty...*, op. cit., t. 1, z. 1, s. 201; t. 3, z. 1, s. 209–210, 315; T. Selimowski, *Polskie...*, op. cit., s. 43, 53; R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893–1939...*, op. cit., s. 287; H. Lisiak, *Narodowa...*, op. cit., s. 149, 168, 175; K. Mucha, *Obóz...*, op. cit., s. 192.

¹¹³ J. Rembieleński, *Przewrót i praworządność*, „Myśl Narodowa” 1928, nr 16.

¹¹⁴ *Komunikaty...*, op. cit., t. 1, z. 2, s. 230. OWP w Samborze rozpowszechniał w tym czasie plotki o przewrocie gen. Szeptyckiego. A. Tyszkiewicz, *Obóz...*, op. cit., s. 184. Pogłoski o prawnym przewrocie słyhać było też w 1931 r. R. Wapiński, *Narodowa Demokracja na Pomorzu...*, op. cit., s. 285.

Dmowski na posiedzeniu kierownictwa Stronnictwa Narodowego 7 IV 1929 r. mówił, że „zawsze starał się oszczędzać narodowi nowych wstrząśnięć, ponieważ jednak sfery decydujące [...] świadomie dążą do zaostrzenia sytuacji – wstrząs nastąpić musi. Ale drugi zamach musi przynieść zwycięstwo żywiołom narodowym”¹¹⁵. Janusz Poraj-Biernacki, przemawiając do Młodzieży Wszechpolskiej, zapowiadał, że: „Młodzież akademicka narodowa musi być przygotowana na wszelkie ofiary, bowiem zbliża się czas, kiedy władza będzie musiała przejść w ręce nasze, a która [...] dobrowolnie nie zostanie oddana”¹¹⁶. Na początku lat 30. w wielkopolskim OWP rzucono hasło „marszu na Warszawę”¹¹⁷.

Władze sanacyjne nie czekały jednak biernie. W marcu 1933 r. policja oskarżyła Obóz o przygotowywanie zamachu stanu, co stało się podstawą jego rozwiązania. Zadziwiać musiał fakt, że delegalizacja Obozu nie spotkała się z czynnym oporem: setki tysięcy zorganizowanych i szkolonych na modłę wojskową członków pozostało biernych¹¹⁸. Mimo radykalnej retoryki okazali się psychicznie nieprzygotowani do podjęcia walki. Malatyński winą za ten stan rzeczy obarczył kierownictwo OWP, które nie wezwało do stawiania oporu w obliczu delegalizacji¹¹⁹. Tym niemniej fakt, że endecja nie była mentalnie gotowa do zaakceptowania totalitarnej dyscypliny i bojówkarskiego ryzyka potwierdzały źródła policyjne pisząc np., że „ludzie z endecji nie przywykli jeszcze do rygoru narzuconego im przez Dmowskiego”¹²⁰. Podsumowując prawicowy ruch paramilitarny lat 20. musimy się zgodzić z K. Kawalcem, który zauważył, że „inicjatywy owe nie wykazywały stosownej ‚bojowości’ i zdecydowania w walce z objawami ‚anarchii’, pomijając już nawet, że powiązania z ZLN skazywały je na połowiczność”¹²¹.

Analiza zjawiska prawicowej przemocy politycznej lat 20. pozwala zaobserwować pewne prawidłowości. Ugrupowania prawicowe, wbrew potocznemu przekonaniu, nie były „predestynowane” do stosowania przemocy: początkowo brakowało im zarówno struktur, materiału ludzkiego, jak i psychologicznej gotowości, dlatego próby prowadzenia działalności bojowo-spiskowej były początkowo nieporadne i chaotyczne. Punktem zwrotnym stał się przewrót majowy 1926 roku, który nie tylko trwale zepchnął prawicę do opozycji, ale też dobitnie uświadomił prawicowcom wagę akcji bezpośredniej. Od tego momentu szybko, wręcz lawinowo zaczyna postępować proces militaryzacji obozu narodowego, wszakże niedokończony, bo przewrany delegalizacją OWP.

¹¹⁵ *Komunikaty...*, op. cit., t. 3, z. 2, s. 429.

¹¹⁶ *Ibidem*, t. 3, z. 1, s. 331.

¹¹⁷ H. Lisiak, *Narodowa...*, op. cit., s. 173.

¹¹⁸ J.M. Majchrowski, *Szkice z historii polskiej prawicy politycznej lat Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1986, s. 27; R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893–1939...*, op. cit., s. 299; por. A. Tyszkiewicz, *Obóz...*, op. cit., s. 247. O rozwiązaniu OWP na Pomorzu AAN, MSW, sygn. 850, k. 343.

¹¹⁹ A. Malatyński, *Nowy...*, op. cit., s. 47–48.

¹²⁰ *Komunikaty...*, op. cit., t. 1, z. 2, s. 238, 327; por. *ibidem*, t. 2, z. 1, s. 28.

¹²¹ K. Kawalec, *Narodowa Demokracja wobec faszyzmu...*, op. cit., s. 91.

Paramilitarne struktury i działalność spiskowo-bojowa polskiej prawicy 1918–1933

Streszczenie

Życie polityczne w okresie dwudziestolecia międzywojennego nacechowane było przemocą. Polska prawica (zarówno nacjonalistyczna jak konserwatywna) była jednym z aktorów tej przemocy, lecz początkowo nie odgrywała w niej wiodącej roli. Pomimo pewnej fascynacji faszyzmem polscy prawicowcy w latach 20. nie byli gotowi do systematycznego stosowania przemocy. Punktem zwrotnym był przewrót 1926 r. Nowopowstały Obóz Wielkiej Polski posiada paramilitarną strukturę, a jego młodzieżowe skrzydło szkoliło się do walki. Ta ewolucja w kierunku przemocy politycznej została przerwana delegalizacją OWP w 1933 r.

Sowa kluczowe: skrajna prawica, przemoc polityczna, Druga Rzeczpospolita

Paramilitary structures and the conspirational and combat activity of the Polish political right in 1918–1933

Abstract

The political life in the Second Republic was very violent and volatile. The Polish political right (both conservative and nationalist) was one of actors of the violence theatre but initially its role was not principal. Despite certain fascination with fascism, Polish rightists of the 20s were not ready for the systematic use of violence. The turning point was the coup d'état of the 1926. The newly created Obóz Wielkiej Polski (Greater Poland Camp) had a paramilitary structure and its youth wing were trained into violence. This violent evolution was stopped by banning of the OWP in 1933.

Key words: far right, political violence, the Second Republic

Военизированные структуры и военно-заговорщические действия польских правых 1918–1933

Резюме

Политическая жизнь в межвоенный период характеризовалась ростом насилия. Польские правые (националистическое и консервативное крылья) были одним из участников этого насилия, но изначально не играли ведущей в нем роли. Несмотря на некоторое увлечение идеями фашизма, польские правые в 20-е годы не были готовы к систематическому использованию насилия. Поворотным моментом стал переворот в 1926 г. Созданный в его результате Лагерь Великой Польши (ЛВП) имел военизированную структуру, а его молодежное крыло проходило подготовку к боевым действиям. Эта эволюция в направлении политического насилия была прервана делегитимизацией ЛВП в 1933 году.

Ключевые слова: крайние правые, политическое насилие, Вторая Речь Посполитая



Lucyna Kulińska

Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie

Terroryzm w II RP – Ukraińska Wojskowa Organizacja i Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów¹

Wprowadzenie

Antypolską działalność terrorystyczną w Drugiej Rzeczypospolitej prowadziły przede wszystkim dwie nielegalne organizacje ukraińskie: Ukraińska Wojskowa Organizacja i Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów. Nie były to jedyne ugrupowania realizujące dywersję i sabotaż na terytorium Polski w latach 1918–1939. Również organizacje o proweniencji komunistycznej (w tym także ukraińskie), szczególnie w latach dwudziestych XX wieku, miały tu swój udział.

Źródeł nacjonalistycznego ukraińskiego ruchu terrorystycznego, szukać należy w wydarzeniach przełomowego okresu wielkiej wojny: walkach polsko-ukraińskich i polsko-bolszewickich z lat 1919–1920. Mimo mylących sformułowań, zawartych w piśmiennictwie probanderowskim, istotą powołania i działalności tych organizacji były wystąpienia antypolskie, mające na celu odebranie terytoriów spornych z Rzeczypospolitą. Polem ich działań była przede wszystkim Małopolska Wschodnia, a w dokonaniu tego dzieła finansowo i logistycznie pomagali im wrodzy Polsce sąsiedzi: Niemcy, Litwini, Rosjanie, a w pewnych okresach Czesi.

Jakkolwiek ruch skrajnie nacjonalistyczny – faszystowski, początkowo jeden z wielu prądów politycznych mniejszości ukraińskiej, z biegiem lat stał się najważniejszym. Prostymi, radykalnymi ideami opanował bowiem umysły ukraińskiej młodzieży,

¹ Zob. wykładnię źródłową w: L. Kulińska, *Działalność terrorystyczna i sabotażowa nacjonalistycznych organizacji ukraińskich w Polsce w latach 1922–1939*, Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, Księgarnia Akademicka, Kraków 2009.

a nawet dzieci, wciąganych do pracy organizacyjnej już w wieku ośmiu lat. Młodzi nie chcieli czekać i wypracowywać wolności, jak część starszego pokolenia Ukraińców, w toku żmudnej „pracy organicznej”. Efektów pragnęli natychmiast.

Liczebność UWO i OUN jest trudna do ustalenia. Jeśli chodzi o UWO, była to organizacja kadrowa i tym samym ilość członków nie przekraczała nigdy kilkuset osób. W wypadku OUN szacunkowe dane na rok 1935 mówiły o 4,5–5 tys. osób. W przededniu wojny według źródeł ukraińskich miało ich być nawet 20 tys. Liczba ta wydaje się znacznie zawyżona, ponieważ członek OUN musiał być zaprzysiężony w bardzo złożonej procedurze. Czym innym była jednak liczba działaczy-aktywistów, a czym innym – współpracujących z nimi sympatyków. OUN miała bowiem bardzo duże poparcie, liczone w dziesiątkach tysięcy osób.

Dnia 25 września 1921 roku UWO dokonała we Lwowie zamachu na Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego². Wykonawcą był Stefan Jarosław Fedak³. Komentator przybył do miasta zawsze wiernego Rzeczypospolitej, aby udekorować je orderem krzyża *Virtuti Militari* i uczestniczyć w otwarciu Targów Wschodnich. Zamach zakończył się niepowodzeniem, choć w jego wyniku ranny został towarzyszący Piłsudskiemu wojewoda lwowski, Kazimierz Grabowski. Prawdopodobnie zabicie Piłsudskiego miało być sygnałem do wybuchu ukraińskiego powstania, choć tezie tej przeczy część ukraińskich dokumentów.

Przygnębiający był fakt, że do napaści doszło niebawem po sejmowym wystąpieniu Ignacego Paderewskiego, premiera i ministra spraw zagranicznych RP, dotyczącym polityki wobec mniejszości i poszanowania jej praw:

[...] Bo nie masz człowieka, który by goręcej niż ja pragnął spokoju, pomyślności i szczęścia dla tej polskiej ziemi i dla wszystkich jej bez wyjątku dzieci. Tym tylko stale kierowany uczuciem, śmiałem tutaj [...] wypowiedzieć pragnienie, ażeby w tej Czerwonej Rusi, którą dziś jeszcze Wschodnią Galicją nazywają, a której administracja nam została powierzona, abyśmy tam wprowadzili amnestię dla tych wszystkich, którzy w godziwy sposób przeciwko nam walczyli. Powinniśmy wymazać z pamięci wszystkie urazy i krzywdy, powinniśmy zapomnieć o przeżytych bólach i doznanych cierpieniach, powinniśmy zapomnieć, bośmy Polacy i chrześcijanie...⁴

Większość Ukraińców głosu tego posłuchała i przystąpiła do integracji w ramach wspólnego kraju i jego odbudowy. Na tych jednak czekali skrytobójcy – z ręki UWO padały strzały bratobójcze. Zabijano lub zastraszano „chruniów” – czyli wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób, choćby przez przyjmowanie stanowisk samorządowych, współpracowali z władzami. W ten scenariusz wpisało się zabójstwo prof. Sydora (Teodora) Twerdochliba. Pochodził on z patriotycznej rodziny ukraińskiej.

² Niektórzy autorzy podają mylną datę 25 listopada 1921 r., patrz: R. Wysocki, *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce w latach 1929–1939*, Lublin 2003, s. 45.

³ Stefan Fedak, syn znanego lwowskiego adwokata i dyrektora Towarzystwa Ubezpieczeń „Dniester” we Lwowie. Był członkiem UHA i chorążym Armii UNR, szwagier Konowalca (przez siostrę Olhę) i Melnyka (przez siostrę Sofię).

⁴ Chrześcijańskie wybaczenie winy, zaniechanie osądzania i skazania nacjonalistów ukraińskich, sprawców mordów na Polakach dokonanych u schyłku I wojny światowej i w czasie wojny polsko-ukraińskiej, miało swoje konsekwencje. Z pewnością w znacznym stopniu przyczyniło się do aktu ludobójstwa, jakiego dopuścili się ukraińscy nacjonaliści w czasie II wojny światowej.

Był nauczycielem gimnazjalnym, utalentowanym pisarzem i tłumaczem języka polskiego, jednym z najwybitniejszych literatów ukraińskich. Zamach terrorystyczny na jego życie miał miejsce 15 października 1922 r. na stacji kolejowej Sapieżanka, k. Kamionki Strumiłowej. Twórca ukraińskiego bloku wyborczego, tzw. Chliborobów, ośmielił się zaprotestować przeciw działalności nacjonalistycznych bojówek i kandydować do Sejmu. Zginął z rąk UWÓ za krzewienie idei zgodnego współżycia Polaków i Ukraińców. Z punktu widzenia zasad ukraińskiej organizacji terrorystycznej Twerdochlib był zdrajcą, którego dla zastraszenia innych należało zabić. Zbrodnia ta wywarła ogromne wrażenie na młodych, żądnych czynu „bojowcach”, stając się dla nich swoistym drogowskazem.

Śledztwo po zabójstwie Twerdochliba, umożliwiło odkrycie wielu tajemnic organizacji. Sparaliżowało to na pewien czas jej działalność, jednak przywódca UWÓ, Jewhen Konowalec, nie zrezygnował z działań terrorystycznych, zastępując jedynie indywidualne ataki, masowymi. Okazję do rozpętania terroru stworzyły, rozpisane na dzień 5 listopada 1922 r., wybory do Sejmu i Senatu oraz wydany w związku z tym rozkaz ukraińskiego „dyktatora” Petruszewicza, przeprowadzenia ich bojkotu przez ludność ukraińską, na znak protestu przeciwko „okupacji Galicji Wschodniej”. UWÓ podjęła się roli wykonawcy tej proklamacji poprzez: 1) uniemożliwienie przeprowadzenia wyborów, mających stanowić, według dr. Petruszewicza, plebiscyt ludności ukraińskiej za lub przeciw przynależności tego terytorium do państwa polskiego; 2) zwrócenie uwagi zagranicy na ten konflikt i wykazanie, że społeczeństwo ukraińskie nie godzi się z państwowością polską; 3) sterroryzowanie tych Ukraińców (Rusinów), którzy godzili się na wzięcie udziału w wyborach do polskich ciał ustawodawczych. Akcja ta, w kronikach UWÓ nazwana została „pierwszym częściowym wystąpieniem UWÓ”.

Pierwsze wystąpienie UWÓ

Akcję tę w Galicji Wschodniej realizowała głównie nacjonalistyczna inteligencja ukraińska. Byli to księża greckokatolicki, nauczyciele, przedstawiciele wolnych zawodów, studenci. Terrorysty z UWÓ posługiwali się również ukraińskimi instytucjami legalnymi – kulturalno-oświatowymi, pomocowymi i sportowymi, które ich wspomagały. Kierownicze stanowiska powierzano byłym oficerom Ukraińskiej Halickiej Armii, ludziom obeznanym z walką zbrojną i środkami technicznymi. Późniejsze śledztwa władz wykazały niezbicie, że w ukraińskich szkołach do pracy sabotażowej i wywiadowczej wciągano nawet 12–14-letnich chłopców, rozbudzając w nich równocześnie nienawiść do Polaków⁵. Sprawnie wykorzystywano propagandę i agitację – tak wewnętrzną, jak i zewnętrzną. Do pracy zaprzęgnięto wszystkie osoby mające cokolwiek wspólnego z dziennikarstwem. Nie było artykułu, notatki, felietonu, który by nie podgrzewał nastrojów lub nie wskazywał sposobów postępowania. Powołano również specjalne punkty propagandowo-agitacyjne i traktowano je na równi z referatami bojowymi. Masowo rozrzucono odezwy, szerzono hasła na wiecach. Wykorzystywano też ambony kościołów greckokatolickich i szkoły. Rozpowszechniano nieprawdziwe

⁵ CAW, sygn. I.303.4.2517, *Dyweryja ukraińska i bolszewicka w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu za czas od roku 1919 do roku 1923*, Warszawa, 18 maja 1923, s. 40.

pogłoski i wzniecano fałszywe alarmy. Była to zresztą jedna z najskuteczniejszych metod akcji dywersyjnej. Stale szerzono plotki o wkraczaniu wojsk sowieckich z sowieckiej Ukrainy, to znowu brygady ukraińskiej z Czechosłowacji i mającym niebawem nastąpić powstaniu antypolskim. Wywoływało to panikę wśród polskiej społeczności, a nawet w kręgu władz, osłabiając ich rzeczywistą zdolność obrony kraju.

Nie rezygnowano też z terroru wobec konkretnych osób. Tych, którzy nie podali się antypolskiej histerii, zastraszano, ośmieszano, szkalowano, bojkotowano towarzysko oraz piętnowano publicznie w prasie, na wiecach, zjazdach, zebraniach. Do ludzi, którzy nie chcieli słuchać nacjonalistycznych organizacji (zarówno Polaków, jak i Ukraińców), wysyłano listy z pogrózkami i wyrokami śmierci, dokonywano wreszcie na nich napadów, mordując, nierzadko w okrutny sposób. Akcje bojówek cechowała wyjątkowa brutalność i bezwzględność⁶.

Podpalanie domów, dobytku, stert zboża itp. (bez względu na panującą w kraju drożyznę), zamachy na pociągi osobowe, przepełnione bezbronną cywilną ludnością składającą się zresztą w 75 procentach z Ukraińców, świadczyły o niewłaściwym, wręcz zwyczajnym pojmowaniu walki o niepodległość. Znamienne, że bojówki przeprowadziły znikomą ilość zamachów na polskie wojsko i obiekty wojskowe. Oddziały dywersyjne nigdy też nie stanęły do walki twarzą w twarz. Zatrzymani bojówkarze wypierali się przynależności do organizacji i nie brali odpowiedzialności za swoje czyny, oskarżając najczęściej niewinne osoby, nierzadko powodując ich aresztowania. Aby wprowadzić w błąd śledczych, używano tajnych haseł, zmienianych po każdej dekonspiracji. Jak ustalono w dochodzeniach, członkowie bojówek przed akcjami terrorystycznymi przebierali się często w polskie mundury wojskowe. Materiały wybuchowe, przemycane z zagranicy, ukrywane były między książkami. Ich rozwożeniem wewnątrz kraju zajmowali się najczęściej chłopci, udający się wozami lub pociągami na targi, ukrywając je w koszach, beczkach, plecakach z żywnością. Kolportaż nielegalnych druków, ulotek antypolskich itp. odbywał się najczęściej przy pomocy przesyłek listowych, w kopertach opatrywanych pieczęciami greckokatolickich urzędów parafialnych, co przez dłuższy czas nie wzbudzało podejrzeń władz porządkowych.

Wykonawcy zamachów posługiwali się wszystkimi dostępnymi środkami, od prymitywnych podpałek, przy pomocy zapalek, do preparatów chemicznych; od noża i pałki do najnowszych typów broni palnej przesyłanej, czy raczej przemycanej z zagranicy lub kupowanej w kraju. Dużo broni palnej, rewolwerów i karabinów, ludność posiadała jeszcze z czasów wojny. Nowoczesne materiały wybuchowe pochodziły z zagranicznych, głównie z niemieckich fabryk. W wielu wypadkach bandy uzbrajane były na obcych terytoriach i przekraczały granicę gotowe do dywersji. W ocenie polskich wojskowych zamachy nie były jednak przeprowadzane profesjonalnie. Wrzucanie ręcznych granatów do budynków z bliskiej odległości narażało na obrażenia własnych ludzi, używanie lontów sznurowych domowego wyrobu, podkładanie nieuzbrojonych ładunków dynamitu i ekrazytu pod przejeżdżające pociągi, podpalanie stogów przy pomocy zapalek, zakładanie wydajnych ładunków wybuchowych (jak lignosyt) bez należytego uszczelnienia – świadczyło o pewnej nieudolności i słabym wykształceniu.

⁶ *Ibidem*, s. 41. Dużo szczegółów na ten temat znaleźć można też w: BU IPN, sygn. K 52, k.1–138 i K 53, k.1–291, zesp. AK Komenda Główna Oddział II Informacyjno-Wywiadowczy..., „Historia OUN”, szczególnie k. 107–110.

Na rozkaz organizacji tworzone zapasy uzbrojenia. Część pochodziła z czasów wojny, część zbierana była przez organizacje bojowe i wreszcie kupowana od osób posiadających broń legalnie lub w sklepach z bronią. Uzupełniano je towarami przemycanymi z Czechosłowacji i Ukrainy sowieckiej. Do akcji terrorystycznych używano granatów ręcznych, prochu, dynamitu, ekrazytu i lignosytu. Ten ostatni pochodził z fabryk Kruppa na Górnym Śląsku. Wyprodukowany był (co potem ustalili specjaliści) w roku 1921. Pozostałe materiały wybuchowe zdobywano w fabrykach, kopalniach, kamieniołomach, na budowach i przy rozbiórkach dużych obiektów cywilnych i wojskowych, jak np. podczas rozbiórki fortów byłej twierdzy w Przemyśle.

Przy użyciu lignosytu udało się terrorystom wysadzić jeden obiekt publiczny w Sądowej Wiszni (28 czerwca 1922 r.). Do niszczenia linii telefonicznych i telegraficznych używano pił ręcznych, zaś do przecinania drutów specjalnych nożyc. Maszyny (głównie parowozy) miały być uszkodzane znajdującym się w posiadaniu terrorystów specjalnym proszkiem – materiałem ściernym o wysokiej twardości, tzw. *karborundum* (współcześnie: karborund). Dosypany do oleju smarującego powodował uszkodzenie silników, pomp wtryskowych, napędów, a nawet wybuchy kotłów parowych. Śledztwa wykazały też, że bojówki dysponowały preparatami chemicznymi, którymi planowano zabijać (truć) polskich urzędników administracyjnych i policyjnych. Były to m.in. cukierki nasyczone cyjankiem potasu. Władzom nie udało się ustalić, czy i w stosunku do kogo próbowano ich używać⁷.

Kolejnym środkiem wykorzystywanym przez terrorystów były substancje bakteriologiczne, głównie bakterie nosaczyny, przechowywane w probówkach. Nosaczyną planowano zarażać konie wojskowe. Według danych polskiego wywiadu nie doszło do zastosowania tego środka. Ślady podobnych projektów pozostały jednak w raportach⁸.

Najbardziej rozpowszechnionym sposobem prowadzenia dywersji były jednak podpalenia. Do podpalen zabudowań mieszkalnych, budynków gospodarskich, stert zboża, siana i słomy najczęściej używano prymitywnych środków zapalnych, takich jak: ropa naftowa i benzyna, rakiety z lontem czy knoty ze sznura nasyczone benzyną i połączone z ładunkiem zrobionym z prochu. Były to środki łatwo dostępne – tym można tłumaczyć wyjątkowo dużą liczbę podpalen w ogólnej ilości aktów sabotażu i terroru. Do podpalania stodół, gumien terroryści z UW używali niekiedy innego, wyjątkowo niebezpiecznego, środka chemicznego. Analizy wojskowych specjalistów dowiodły, że był to nowoczesny niemiecki środek bojowy, tzw. czasowy zapalnik z kwasem siarkowym. Przy jego umiejętnym zastosowaniu wzniecone pożary okazywały się nie do opanowania, a szkody ogromne.

Łączność między nacjonalistycznymi ukraińskimi organizacjami wewnątrz kraju utrzymywano za pośrednictwem kurierów. Posługiwano się przy tym hasłami aktualnymi tylko przez jeden miesiąc. W organizacjach bojowych porozumiewano się wyłącznie przy pomocy rozkazów ustnych, z wykorzystaniem umówionych znaków i pseudonimów. Odezwy, pogróżki i „wyroki śmierci” przysyłano zwykłą pocztą

⁷ Liczne informacje na ten temat znajdują się w dwutomowym opracowaniu Oddziału II Sztabu Generalnego pt. „*Dywersja nieprzyjacielska na południowo-wschodniej części Rzeczypospolitej*” CAW, sygn. I.303.4.2517.

⁸ *Ibidem*. Odnaleziono dane na ten temat w raportach przesyłanych do Czechosłowacji.

krajową. W ten sposób kolportowano też listy z nielegalną „bibułą”. W wypadku spraw poważnych i przy przesyłaniu informacji za granicę stosowano szyfry.

Władze wojskowe opracowały fragmentaryczne zestawienie dotyczące 301 wypadków, w okresie od stycznia 1922 do marca 1923 r.:

1)	spalonych folwarków i dworów	94
2)	aktów sabotażu (zerwanie telefonów, wysadzenie mostów, zniszczenie państwowych budynków)	60
3)	spalonych zagród kolonistów	54
4)	zabitych żołnierzy, żandarmów i innych	22
5)	potyczek z oddziałami	18
6)	zabitych własnych ludzi	13
7)	nieudanych zamachów na życie	11
8)	ograbionych dworów	11
9)	nieudanych podpaleń	9
10)	nieudanych aktów sabotażu	8
11)	nieudanych podpaleń	1
	Razem:	301

W opracowaniu *Dywersja nieprzyjacielska na południowo-wschodniej części Rzeczypospolitej* podano, że szkody, będące efektem dokonanych aktów terroru i sabotażu, wyniosły co najmniej 15 mld marek polskich, czyli ok. 800 tys. dol., wliczając w to przewóz oddziałów wojskowych w głąb kraju.

Dane policyjne za rok 1922 notują 203 akty terroru i dywersji:

1)	podpaleń i rabunków	129 (nieudanych 2)
2)	przecięcie drutów telef. i telegraf	35
3)	aktów sabotażu na obiekty państwowe	27 (nieudanych 2)
4)	zamachów na osoby urzędowe	7 (zabitych 5 osób)
5)	zamachów na osoby prywatne (Ukraińców)	5 (zabitych 9 osób)
	Razem:	203

Dane dotyczące zamachów terrorystyczno-sabotażowych z okresu pierwszego wystąpienia UWO różnią się między sobą. Władysław Pobóg-Malinowski (wg interpelacji posła Fedorowicza z dn. 26 IX 1922 r. w Sejmie), a za nim Sergiusz Mikulicz podaje, że tylko w ciągu pierwszych siedmiu tygodni 1922 roku zarejestrowano 470 podpaleń⁹. Z kolei autor anonimowej publikacji, drukowanej w języku ukraińskim w USA, *Przegląd bojowej działalności na ukraińskich ziemiach, zajętych przez Polskę za 1922 rok*, pisze o 600 aktach terrorystycznych w Małopolsce Wschodniej. Mirosława Papieryńska-Turek podaje liczbę 286 incydentów w roku 1922¹⁰, zaś przytoczona przez

⁹ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, Gdańsk 1990, t. II, s. 622; S. Mikulicz, *Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1971, s. 139.

¹⁰ *Sprawa ukraińska w II Rzeczypospolitej 1922–1926*, Kraków 1979, (patrz tablica: Wykaz wypadków dywersji ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej I 1922 – III 1923, s. 130).

Romana Wysockiego statystyka, zawarta w broszurze amerykańskiej z ambasady polskiej w Londynie, wylicza, że w roku 1922 UWO odpowiadała za 155 podpaleń, 22 zabójstwa policjantów i żołnierzy, 13 zabójstw Ukraińców współpracujących z Polakami, 11 nieudanych zamachów na życie, 68 aktów sabotażowych (udanych i nieudanych) oraz 11 napadów na dwory¹¹. Ponadto Wysocki przywołuje źródła ukraińskie, które mówią o ok. 2300 takich wypadkach w 1922 r.¹²

Tabela 1. Ilościowe zestawienie aktów terrorystycznych z uwzględnieniem chronologii według powyższego źródła

Miesiąc	Zamachy / napady	Zniszczenie łączności	Podpalenia	Zarażenia	Zatrucia
Styczeń 1922	1	-	-	-	-
Luty	-	-	1	-	-
Marzec	2	-	4	-	-
Kwiecień	2	3	-	-	-
Maj	5	4	4	-	-
Czerwiec	4	-	2	-	-
Lipiec	4	5	3	-	-
Sierpień	10	2	26	1	-
Wrzesień	22	14	80	-	-
Październik	31	6	19	-	-
Listopad	21	-	9	-	-
Grudzień	5	1	2	-	-
Styczeń 1923	5	-	1	-	-

Źródło: „Dywersonja nieprzyjacielska na południowo-wschodniej części Rzeczypospolitej” CAW, sygn. I.303.4.2517.

W jednej z przesłanych autorce relacji znalazła się informacja o próbie masowego mordu ludności polskiej przez nacjonalistów ukraińskich na Wołyniu. Miało do niej dojść w Wielkanoc 1922 r. Plany zakładały wysadzenie w powietrze kościoła rzymskokatolickiego wraz ze zgromadzonymi na mszy rezurekcyjnej wiernymi. Na szczęście zamiar udaremniono w przeddzień planowanej zbrodni. Nastąpiły aresztowania i proces w Sądzie Okręgowym w Łucku¹³.

Pierwsze masowe wystąpienie UWO uświadomiło władzom, z jak poważnym problemem mają do czynienia. Zarówno zdecydowana przewaga ludności ukraińskiej

¹¹ R. Wysocki, *op. cit.*, s. 47.

¹² *Ibidem*. Informacje na temat kolejnych sabotaży i akcji terrorystycznych przynosiła ówczesna prasa. Kilka obszernych artykułów ukazało się w „Dzienniku Ludowym”, np.: *Z ukraińskiej roboty terrorystycznej*, „Dziennik Ludowy” 1922, nr 214 (23 IX); *Około sabotażu*, „Dziennik Ludowy” 1922, nr 218 (28 IX); *Zamachy na pociągi kolejowe*, „Dziennik Ludowy” 1922, nr 228 (11 X); *Rząd wobec aktów sabotażu*, „Dziennik Ludowy” 1922, nr 236 (20 X); *Środki ku utrwaleniu bezpieczeństwa w Małopolsce Wschodniej*, „Dziennik Ludowy” 1922, nr 255 (15 XI), jak też w „Kurierze Lwowskim” 1922, nr 199 (21 X); 1922, nr 245 (26 X).

¹³ Relacja Józefa Padowskiego z kolonii Cieszyn, gmina Grabowiec pow. Zamość, Cieszyn 26 VI 1992 r. w: *Dzieci Kresów III*, red. L. Kulińska, Kraków 2009.

w wielu powiatach, jak i brak międzynarodowego uregulowania przynależności wschodnich terytoriów do Rzeczypospolitej, były czynnikami sprzyjającymi irredencji. Poprzez „zbałkanizowanie” sytuacji w Galicji Wschodniej nacjonałści ukraińscy chcieli zmusić mocarstwa zachodnie do rozstrzygnięcia kwestii przynależności prowincji po ich myśli. Wysilek, jaki poniesiono by poróżnić oba narody, był naprawdę olbrzymi. Ten posiew nienawiści utrzymywał się w latach następnych. Odpowiedzialność za narastającą wrogość spada zarówno na szowinistów ukraińskich, jak i na ukraińską inteligencję, adwokatów, nauczycieli, księży, którzy powinni się orientować przynajmniej w jednym – w ówczesnym geopolitycznym położeniu Galicji Wschodniej i Wołynia. Wszyscy oni, swymi wystąpieniami i działaniami, poprowadzili ukraińską ludność chłopską na nieprzewidywalne drogi rewanżyzmu.

Obraz przedstawianego problemu nie byłby pełny, jeśli pominięty zostanie udział czynników zewnętrznych w tych wydarzeniach. Bez pomocy Niemiec, Czechosłowacji, Litwy i Rosji sowieckiej akcje antypolskie nigdy nie nabrałyby takiego rozmachu. Pomoc Czechosłowacji przejawiała się w utrzymywaniu na swoim terytorium obozów ukraińskich. Niemcy i Rosjanie wykorzystywali ukraiński ruch dywersyjny do celów przede wszystkim wywiadowczych i dostarczali materiałów wojskowych. Wizyta szefa „Razwiedupr” w Charkowie i stwierdzone przypadki szpiegostwa na rzecz Czechosłowacji członków ukraińskiej organizacji „Płastun” świadczą o tym niezbitcie.

W trakcie dochodzeń wykazano znaczną pomoc w organizowaniu dywersji i terroru ze strony emigracji amerykańskiej. Pieniądze płynęły od ukraińskich organizacji w USA. Przesyłano je legalnie, na adresy osób prywatnych. Już w roku 1921 polskie służby bezpieczeństwa wiedziały, że sumy te przeznaczano na potrzeby organizacji bojowych.

Także bolszewickie instytucje wywiadowcze wspomagały akcję dywersyjną w Galicji Wschodniej (m.in. finansując działania sowieckich organizacji „Zakordot” i „Razwiedupr”).

Z całą pewnością ze strony wywiadu czechosłowackiego otrzymywano również wsparcie finansowe. W każdym razie fakt wykorzystania na początku lat dwudziestych, dla celów wywiadowczych, ukraińskich organizacji, w tym skautowskich, został udowodniony.

Zainteresowanie wywiadu niemieckiego kwestią rozstrzygnięcia losów Galicji Wschodniej przekładało się także na znaczącą pomoc finansową, jakkolwiek w roku 1923 władzom brak było jeszcze dowodów (wykazały to dopiero przechwycone w latach trzydziestych dokumenty ukraińskie i niemieckie). Jednak już wówczas badający sprawę wojskowi przewidywali, że finansowanie przez sąsiadów antypolskiego wywiadu i sabotaż, w latach następnych, na pewno nie ustanie, przeciwnie – wzrośnie.

Przeglądając dokumenty dotyczące pierwszego wystąpienia UWO, można zadać pytanie, dlaczego przygotowana niemal perfekcyjnie pod względem organizacyjnym i wspomagana przez polskich wrogów akcja nie przyniosła spodziewanych rezultatów? Z perspektywy czasu wydaje się, że Ukraińcy za późno włączyli się do działań mieszkańców wsi, a akcje terrorystyczne realizowano w zasadzie siłami ukraińskiej inteligencji. To niedopatrzenie zostało zauważone, przeanalizowane i w późniejszych planach UWO i OUN wyeliminowane. Na wieś ruszyły zastępy nacjonalistycznych agitatorów, którzy przez następne lata przekonywali chłopów ukraińskich, jak źle i nie-
szczęśliwie żyje im się w państwie polskim. Dlatego terror nacjonalistów ukraińskich

w czasie II wojny światowej był tak wszechogarniający – okrutne metody walki zostały na skalę masową zaszczepione podatnym na demagogię mieszkańcom wsi.

Do najskuteczniejszych form akcji dywersyjnej zaliczyć można palenie folwarków, terror i zabójstwa kandydatów na wysokie stanowiska państwowe. Zastraszanie posłów okazało się także przynoszącym efekty sposobem perswazji wobec ludności w przededniu listopadowych wyborów 1922 r. do Sejmu i Senatu. W Galicji Wschodniej sterroryzowana społeczność ukraińska wybrała zaledwie 5 posłów – Ukraińców, których władze musiały zresztą stale chronić. Terror ukraiński w znacznym stopniu osłabił też polską akcję kolonizacyjną. O skrajnym zastraszaniu ludności świadczył fakt, że większość ukraińskich rekrutów, jakkolwiek zdecydowanych iść do wojska, nie stawiało się do poboru dobrowolnie, lecz czekało w domu na przymusowe wcielenie. Tłumaczyli się oni strachem przed represjami ukraińskich terrorystów. Nie ulega wątpliwości, że akcja dywersyjno-terrorystyczna wpłynęła na wzrost uświadomienia narodowego ogółu społeczeństwa ukraińskiego i wzrost jego politycznego zaangażowania. Dotyczyło to także ukraińskich poborowych. Otrzymywali oni od organizacji nacjonalistycznych specjalne instrukcje, w tym wywiadowcze, ale posuwali się też do dezercji, sabotaży i symulowania chorób.

Podsumowując ten pierwszy okres zmagania z terroryzmem ukraińskim, należy stwierdzić, że pomimo zlikwidowania organizacji bojowych w Galicji, irredenta, inspirowana z zewnątrz, trwała nadal w konspiracji. UWO, a raczej jej krajowe Naczelne Kolegium, było rozbite, jednak istniała Ukraińska Krajowa Rada Studencka skupiająca młodzież przygotowującą się do kolejnych wystąpień. Już wówczas wojskowi ostrzegali, że brak nadzoru nad organizacjami podziemnymi, brak spójnego planu przeciwakcji, rozbieżność poczynań różnych ministerstw i rządów – mogą stać się w przyszłości przyczyną bolesnych doświadczeń dla państwa polskiego.

Niestety przewidywania sztabowców spełniły się w całej rozciągłości pomimo sukcesu Polski, jakim była decyzja Rady Ambasadorów z 15 marca 1923 r., uznająca ostatecznie jej suwerenność na ziemiach byłej Galicji Wschodniej – teraz Małopolski Wschodniej.

Terror trwa

W latach następnych ofiarami terroru indywidualnego padali przede wszystkim przedstawiciele najwyższych władz państwowych. Członek UWO – Teofil Olszański, syn księdza greckokatolickiego z Chyrowa, 5 kwietnia 1924 r. dokonał zamachu na prezydenta RP – Stanisława Wojciechowskiego, który przybył do Lwowa na otwarcie Targów Wschodnich. Prymitywnie wykonana bomba, rzucona na prezydenta, jednak nie wybuchła. Planowano również zamach na ministra oświaty (Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego), Stanisława Grabskiego. Poza zamachami indywidualnymi dochodziło do napadów (na poczty, kasy, banki, a nawet na zwykłych listonoszy), rozbojów i innych aktów bandyckich, eufemistycznie określanych jako „akcje ekspropriacyjne”. Dokonywała ich specjalna powołana do tego „lotna brygada”.

Oto wykaz napadów rabunkowych zorganizowanych w tym okresie przez UWO:

- 12 czerwca 1924 r. napad na ambulans pocztowy pod Dunajowem;

- 24 lipca 1924 r. napad na ambulans pocztowy pod Bohorodczanami;
- 30 maja 1924 r. i 28 listopada 1925 r. dwukrotny napad na ambulanse pocztowe pod Kałuszem;
- 28 marca 1925 r. napad na Poczta Główną we Lwowie;
- 18 lipca 1925 r. włamanie do kasy Wydziału Powiatowego w Dolinie i zamordowanie posterunkowego Gromadki¹⁴.

Ten hańbiący proceder w pierwszym rządzie uderzał w obywateli, w tym Ukraińców. Poza pieniędzmi (zresztą nie były to znaczące kwoty) owa działalność przyniosła organizatorom i wykonawcom niewiele zaszczytów, a wiele nieszczęść.

W akcje nierzadko wciągano prostych parobków i uczniów szkół gimnazjalnych, żerując na ich naiwnym patriotyzmie. Młodzież ukraińska „postrzegała UWÓ i jej komendanta w kryteriach bohatera romantycznego. Konowalec jawił jej się, jako postać owiana nimbem mityczności”¹⁵. W marcu 1929 r. członkowie UWÓ – Jarosław Lubowycz i Roman Mycyk – wraz ze studentką Stefanią Kordubą usiłowali dokonać rozboju na listonoszu we Lwowie. Napad nie udał się. Listonosz był wprawdzie sam i nieuzbrojony, ale Lubowycz został śmiertelnie postrzelony przez widzącego całe zdarzenie policjanta. Znamienne, że pamięć tego „bojowca poległego w walce z polskim najeźdźcą” czczono każdego roku.

Poza atakami, mającymi na celu pozyskiwanie pieniędzy i zabójstwami policjantów czy przedstawicieli administracji, bojówki dokonywały innych terrorystycznych mordów politycznych, także na własnych pobratymcach. Na przykład 30 lipca 1924 r. w Przemyślu zamordowano prof. Sofrona Matwijasa, a 6 kwietnia 1925 r. dokonano nieudanego zamachu na dyrektora gimnazjum ukraińskiego w Przemyślu, Mychajła Hrycaka.

Dnia 19 października 1926 r. członkowie UWÓ zamordowali kuratora Okręgu Szkolnego Lwowskiego, Stanisława Sobińskiego¹⁶. Obarczono go odpowiedzialnością za przekształcenie szkolnictwa ukraińskiego i polskiego w szkoły dwujęzyczne polsko-ruskie. Nie on, a minister Stanisław Grabski odpowiadał za tę decyzję oraz za reformę szkolnictwa. Była to więc zbrodnia bezzasadna, popełniona dla rozgłosu. Wydaje się, że Sobiński padł ofiarą postępującej stabilizacji w Małopolsce Wschodniej¹⁷. Wszystko wskazuje, że mordu dokonał Roman Szuchewycz, dzisiejszy „bohater Ukrainy”, z pomocą studenta Politechniki Gdańskiej, Bohdana Pidhajnego¹⁸. Zamach ten wydaje się modelowym przykładem realizacji jednej z zasad Dekalogu Ukraińskiego Nacjonalisty: „Nie zawahasz się popełnić największego przestępstwa, jeśli tego wymagać będzie dobro sprawy” oraz Doncowowskiej idei „twórczej przemocy”.

Zbrojne napady na ambulanse i urzędy pocztowe, zastraszanie oraz zabójstwa Polaków i Ukraińców nie wyczerpywały możliwości ukraińskich nacjonalistów. W rozlicznych procesach sądowych wyszło na jaw, że członkowie UWÓ prowadzili pracę szpiegowską, szeroko zakrojoną na rzecz Niemiec i Litwy, a nawet Rosji sowieckiej, czyniąc

¹⁴ R. Wysocki, *op. cit.*, s. 48.

¹⁵ *Ibidem*, s. 53.

¹⁶ Niektórzy autorzy podają mylnie datę tego zamachu – 19 września 1926 r., patrz: R. Wysocki, *op. cit.*, s. 48.

¹⁷ *Zamordowanie kuratora Sobińskiego*, „Gazeta Warszawska Poranna” 1926, nr 288 (20 X), s. 1.

¹⁸ R. Wysocki, *op. cit.*, s. 48.

z tego procederu główne źródło dochodów organizacji. Konowalec starał się odpierać te zarzuty na łamach „Surmy” – jednak faktom trudno było zaprzeczyć. Po skandalu, jakim było ujawnienie działalności szpiegowskiej Olgi Besarabowej, 21 lipca 1926 r. zdekonspirowano równocześnie w Krakowie, Przemyślu i Lwowie kolejną aferę szpiegowską, tym razem na rzecz Rosji sowieckiej. Jej głównymi „bohaterami” byli Dmytro Wołoszczak i Włodzimiera Pipczyńska. Kiedy na pograniczu nasze wojska ponosiły straty, w walkach z dywersją sowiecką, w Małopolsce Wschodniej bojówkarze UWO prowadzili swoją wojnę z Polską, współpracując bez oporów z komunistami.

Jesień 1928 r. z racji przypadających rocznic dziesięciolecia polskiej państwowości, ale i dziesięciolecia istnienia ZUNR stała się dla Ukraińców kolejnym wezwaniem do próby sił na Kresach. Zaangażowano wówczas cały ukraiński aparat agitacyjny. Założono komitety obchodów 1 listopada, wydawano i kolportowano ulotki. Do Polaków kierowano pogróżki. Wśród społeczeństwa polskiego narastało poczucie zagrożenia. Prawdziwą plagą stały się znowu podpalenia, w wyniku których wniwecz szło chłopskie mienie i często wielokowy dorobek polskich właścicieli. Wyglądało to na początek większej antypolskiej akcji¹⁹.

W tej atmosferze nadszedł dzień 1 listopada, ogłoszony przez nacjonalistów dniem ukraińskiego święta narodowego – obchodów powstania ukraińskiego, walk z Polakami i „oswobodzenia Lwowa”. Akcję we Lwowie członkowie UWO rozpoczęli 31 października. W nocy na Persenkówce, dwoje z nich usiłowało wysadzić pomnik obrońców Lwowa. Ostrzelali i ciężko zranili patrolującego okolicę policjanta. Tej samej nocy zbezczeszcili odchodami płyty pomnika Orląt Lwowskich na Politechnice Lwowskiej. Na Kopcu Unii Lubelskiej i na Uniwersytecie wywiesili ukraińskie flagi. Na jutro, 1 listopada, członkowie UWO przeprowadzili zbrojną manifestację na ulicach miasta, zakończoną odprawą ze strony policji i mieszkańców²⁰. Wypadki lwowskie odbiły się bardzo silnym echem, wywołując w pierwszej chwili przestraszyć zarówno u Polaków, jak i Ukraińców, oraz wyczekiwanie kolejnych starć. Jednak napływające na prowincję wiadomości o energicznej interwencji władz i żywiołowej reakcji społeczeństwa polskiego przyniosły uspokojenie nastrojów, zadowolenie Polaków i przynębienie wśród sympatyków lwowskiej akcji. Ze Lwowa zaczęli wracać „bojowcy”, często ranni z widocznymi opatrunkami, chowali się po strychach w obawie przed aresztowaniem.

Nie oznacza to jednak zakończenia działań agresywnych. Nagminnie niszczone znaki graniczne, tablice i godła polskie²¹. Od czwartego kwartału 1928 r. fala umyślnych podpalen polskiego mienia narastała. We wszystkich prawie wypadkach technika podpalen oraz okoliczności towarzyszące pożarom świadczyły o akcji sabotażowej prowadzonej przez organizację, względnie jednostki wywrotowe. Wykrywalność podpalen nie była duża i większość sprawców pozostawała bezkarna.

¹⁹ AAN, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, 1918–1939, sygn. 2253, Notatka informacyjna o wypadkach w Małopolsce Wschodniej, k. 98–99; AAN, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, 1918–1939, sygn. 2252, Pismo MSZ nr 13837, k. 197.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ ASG, Dowództwo KOP, Dowództwo Wywiadu Brygada IV, Komunikat Informacyjny Okresowy za czas 1 X – 31 X 1928; ASG, Dowództwo KOP, sygn. 541/144, Meldunek Sytuacyjny nr 1 za czas 1–10 I 1929, Warszawa 23 I 1929.

W 1929 r. nowo powstała Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów stała się polityczną nadbudówką Ukraińskiej Wojskowej Organizacji. UWO nie zrezygnowała jednak ze swej odrębności, przede wszystkim zachowując własne, skrupulatnie strzeżone ośrodki finansowania (pochodzące ze szpiegostwa), kontakty taktyczno-polityczne i struktury bojowe. W porównaniu z UWO, Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów znacznie rozszerzyła zakres działania, powołując w swe szeregi nawet młodszą młodzież. Według uchwalonego na kongresie założycielskim statutu (Ustroju), członkami OUN mogli być Ukraińcy i Ukrainki, poczynając już od 8 roku życia.

W osobie J. Konowalca skupiła się władza nad obydwoma organizacjami. Skutki nieustannie prowadzonej wśród młodych Ukraińców agitacji UWO i OUN przekładały się na brutalne czyny – m.in. wrzucenie przez „Junaków” z OUN granatu do sali „Sokoła” w Borystawiu, w której odbywały się obrady²². W dniu 7 września członkowie UWO dokonali równocześnie trzech zamachów bombowych we Lwowie²³. Pierwsza z bomb, napełniona dynamitem, zniszczyła budynek, w którym właśnie organizowano targi, w wyniku czego zostało rannych dwóch urzędników, druga została zdetonowana w przechowalni bagażu na dworcu kolejowym, a trzecia niedaleko pawilonu wystawy w Parku Stryjskim. Przy tej okazji usiłowano też dokonać zamachu na ówczesnego ministra przemysłu i handlu, Eugeniusza Kwiatkowskiego, oraz na wojewodę lwowskiego, hr. Wojciecha Gołuchowskiego.

Członkowie UWO, podobnie jak nacjonaści ukraińscy w Rosji sowieckiej, nie cofali się przed brutalnym mordowaniem swych ukraińskich przeciwników²⁴. Na łamach „Surmy” w 1929 r. przyznali się do otrucia Mikołaja Wefyczkowskiego, redaktora pozytywnie nastawionego do Polski czasopisma „Selany”. Złudzenia władz, odnośnie do efektów pobłażliwego traktowania nacjonalistów ukraińskich, zaczęły się rozwiewać²⁵.

Drugie wystąpienie UWO

Na początku lat trzydziestych XX w. doszło do kolejnej wielkiej antypolskiej akcji terrorystyczno-sabotażowej, nazwanej przez ukraińskich nacjonalistów „drugim wystąpieniem UWO”. Istnieje silny związek między drugim wystąpieniem UWO a niemiecką akcją antypolską, prowadzoną w tym okresie w Europie. Jest też faktem, że za każdym razem, gdy dochodziło do przesileń międzynarodowych, UWO-OUN, ukrywające się pod parasolem ochronnym Niemiec, były przez nie skutecznie wykorzystywane by szkodzić Polsce. Sama organizacja nie stanowiłaby dla Polski zagrożenia. Jednak wszechstronna pomoc logistyczna, szkoleniowa, finansowa, poparcie rządów

²² W maju 1930 roku odbył się proces uczestników tego zamachu.

²³ Śledztwo wykazało, że aresztowanie sprawców tego zamachu uniemożliwiło im wykonanie kolejnego planowanego ataku (dla zdobycia pieniędzy) w pow. drohobyckim.

²⁴ Trybuny Targów spalone przez bojówkę OUN w lipcu 1930 r. po zamachu zostały odbudowane.

²⁵ W. Świrski, *W sieci niebezpiecznych utopii*, „Myśl Narodowa” 1929, nr 5 (3 II), s. 67–68; *idem*, *Kto reprezentuje politykę państwową we Wschodniej Małopolsce*, „Gazeta Warszawska Poranna” 1927, nr 222 (14 VIII); F. Rawita-Gawroński, *Fantazje na tematy ukraińskie*, „Gazeta Warszawska Poranna” 1927, nr 321 (22 XI), s. 3.

i sfer wojskowych Niemiec, Litwy, Czechosłowacji, a nawet w pewnych okresach Rosji sowieckiej, czyniła działalność ukraińskich nacjonalistów szkodliwą, a nawet niebezpieczną dla integralności terytorium i funkcjonowania państwa. W trakcie akcji terrorystyczno-sabotażowej od początku lat trzydziestych masowo podpalano polskie gospodarstwa chłopskie i ziemiańskie, palono stogi ze zbożem, ścinano słupy telegraficzne, rabowano urzędy skarbowe i pocztowe. Organizatorzy dążyli do spowodowania reakcji władz, czyli represji, aby móc ogłosić światu, że sprawa ukraińska wcale nie jest zamknięta, a Polska nie radzi sobie z problemem. Chciano przekonać międzynarodowe środowiska polityczne, że współistnienie Polaków i Ukraińców w ramach jednego państwa jest niemożliwe. Warto zauważyć, że do podgrzania nastrojów przyczyniło się zubożenie społeczeństwa wskutek światowego kryzysu ekonomicznego. Dotknął on nie tylko Ukraińców, jak twierdzili nacjonaści, ale na równi z nimi wszystkich obywateli. W takiej sytuacji pchnięcie młodych Ukraińców do palenia zbiorów i zagród ubogich polskich chłopów było czynem wyjątkowo odrażającym.

Władze dość długo zwlekały z reakcją. Początkowo próbowano przeciwdziałać jedynie przez lokalne rozporządzenia. Nasilono wywiad wewnętrzny, nakazano wystawiać warty nocne, legitymowano obcych, dokonywano rewizji, wprowadzono nawet przyśpieszony tryb postępowania w sprawach o niszczenie mienia i obciążano gminy odpowiedzialnością finansową za straty materialne. Nie tylko nie przyniosło to skutku, ale spowodowało nacjonalistów ukraińskich do jeszcze większej agresji. Zaczęli ostrzeliwać z broni palnej warty strzegące dobytku, łamać zarządzenia. Zaistniała też poważna obawa przed odwetem ze strony zdesperowanej i prześladowanej ludności polskiej²⁶. To było główną przyczyną decyzji o przeprowadzeniu akcji zabezpieczenia.

Należy zauważyć, że państwo znalazło się w sytuacji bez wyjścia. Brak reakcji na zorganizowaną działalność terrorystyczno-przestępczą mógł doprowadzić – zgodnie z nadziejami szowinistów – do wojny domowej. Rozpoczęcie kontrakcji niewątpliwie było dla rządu i dla Piłsudskiego decyzją dramatyczną. On sam bowiem, jak i jego otoczenie, nieodmiennie sprzyjali Ukraińcom. Jednak każdy kraj ma suwerenne prawo, które stosuje się w celu przywrócenia porządku wewnętrznego, obrony prześladowanych obywateli i integralności granic. Rozumieli to przedstawiciele Ligi Narodów, odrzucając ukraińskie skargi.

W pierwszych 191 aktach sabotażowych, skarb państwa ucierpiał tylko w 19 wypadkach (zrywanie linii telegraficznych, przecięcie drutów sygnałowych itp.), w pozostałych zaś 172 zniszczeniu uległ dorobek cywilnej polskiej ludności. Tu i ówdzie akcja podpalaczy zwracała się przeciw Żydom, osiadłym na roli lub zajmującym się handlem. W tym ostatnim wypadku właściwym celem było wyeliminowanie przedstawicieli tej społeczności, jako konkurencji, aby ułatwić prowadzenie interesów miejscowym ukraińskim kooperatywom. Dokonywano też napadów rabunkowych: 30 lipca 1930 r. na wóz pocztowy pod Bóbrką; nazajutrz na wóz pocztowy koło Birczy – zginął posterunkowy, a woźnica został ranny. Tego samego dnia zaatakowano wóz pocztowy pod Peczeniżynem – zabito posterunkowego i raniono woźnicę; 28 października napadnięto na wóz pocztowy pod Bełzem odnotowano też napady na żydowski Bank Ludowy w Borysławiu (sprawcami byli m.in. Wasyl Biłas i Dmytro

²⁶ R. Wysocki, *op. cit.*, s. 129.

Danyłyszyn), na Urząd Pocztowy w Truskawcu; na mieszkanie Kreppla w Truskawcu (z udziałem wspomnianego Wasyla Biłasa). Wypadki małopolskie usiłowała wykorzystać także strona sowiecka, zainteresowana odwróceniem uwagi polityków europejskich od swych ludobójczych poczyniń na Ukrainie. Dlatego do sabotaży i podpałów, dokonywanych przez skrajnych nacjonalistów, przyłączali się komuniści, choć nie było to zjawisko masowe.

Organizacja UWO–OUN w kraju dążyła do sterroryzowania miejscowej ludności polskiej i likwidacji polskich osad na Kresach, jak również do odstraszenia Polaków od nabywania tam ziemi. Kolejnym celem było wywołanie antagonizmów narodowościowych i ponowne zaognienie stosunków polsko-ukraińskich, które powoli ulegały poprawie. To właśnie owa normalizacja najbardziej niepokoiła ukraińskich separatystów, a akcje terrorystyczne wydawały się najlepszym sposobem budzenia niechęci i legitymizacji UWO–OUN²⁷.

W świetle zachowanej dokumentacji oficjalny bilans akcji terrorystyczno-sabotażowej w poszczególnych województwach Małopolski Wschodniej, w okresie lipiec–wrzesień 1930 r., wyglądał następująco:

Tabela 2. Liczba akcji terrorystycznych w wybranych miesiącach 1930 r. w Małopolsce Wschodniej

Województwo	Miesiące					Razem	Obiekty prywatne	Mienie państwowe
	VII	VIII	IX	X	XI			
lwowskie	3	21	31	9	3	67	10	57
stanisławowskie	2	8	14	5	5	34	5	29
tarnopolskie	1	25	56	8	–	90	4	86
Razem	6	54	101	22	8	191	19	172

Źródło: CA MSWiA, *O działalności ukraińskich partii politycznych i organizacji społecznych na ziemiach polskich w latach 1920–1940*, sygn. K-674, „Sprawozdanie z Życia Mniejszości Narodowych” (Opracowania Wydziału Narodowościowego MSW), 1927–1937, IV kw. 1930, s. 32.

Zamachy terrorystyczne osiągnęły największe natężenie we wrześniu 1930 r. Po przeprowadzeniu akcji zabezpieczenia liczba podpałów zmniejszyła się ze 101 we wrześniu do 22 w październiku i 8 w listopadzie²⁸. Należy zaznaczyć, że sabotaże nie objęły całej Małopolski Wschodniej, lecz tylko niektóre jej powiaty. Najbardziej dawały o sobie znać w tych miejscowościach, w których istniały silne organizacje ukraińskie, stowarzyszenia sportowe lub kulturalne, realizujące program nacjonalistyczny: „Proświta”, „Łuh”, „Sokił” i „Płast”, a także ukraińskie szkoły, co dowodzi, że od nich wychodziła inicjatywa zbrodniczych działań. Wielce wymowne jest zestawienie, pod kątem wykonywanego zawodu, osób zatrzymanych w związku z podpaleniami. Aż 360 z nich było uczniami szkół średnich, 220 studentami, a 20 nauczycielami.

²⁷ CA MSWiA, *O działalności ukraińskich partii politycznych i organizacji społecznych na ziemiach polskich w latach 1920–1940*, sygn. K-674, „Sprawozdanie z Życia Mniejszości Narodowych...”, IV kw. 1930, s. 31–32.

²⁸ *Ibidem*, s. 31–34.

Tabela 3. Zestawienie broni i materiałów wybuchowych ujawnione w okresie od 1 VII do 31 XI 1930 r. na terenie trzech województw Małopolski Wschodniej

Województwo	kara- binów	strzelb	rewol- werów	bag- netów	szy- letów	szabel	kaste- tów	mat. wybuch i prochu strzel.	gra- natów ręcz- nych	naboi	pocisków art. i pe- tard	lontu	nożyc do dru
	szt.	szt.	szt.	szt.	szt.	szt.	szt.	kg.	szt.	szt.	szt.	m.	szt.
lwowskie	737	115	269	127	12	22	16	47,30	11	744	10		5
stanisławowskie	145	106	176	97	27	11	5	47,95	7	1821	104		34
tarnopolskie	405	71	121	174	7	14	6	4,55	13	292	23		17
razem	1287	292	566	398	46	47	27	99,80	31	2857	137	4	56

Źródło: CA MSWiA, *O działalności ukraińskich partii politycznych i organizacji społecznych na ziemiach polskich w latach 1920–1940*, sygn. K-674, „Sprawozdanie z Życia Mniejszości Narodowych” (Opracowania Wydziału Narodowościowego MSW), 1927–1937, IV kw. 1930, s. 36²⁹.

Zatrzymano wówczas 1739 osób, z których po przesłuchaniu zwolniono 596, a sądom przekazano 1143.

Od początku 1931 r. MSW otrzymywało informacje o przygotowywanych zamachach, które miały być rewanżem za akcję zabezpieczenia z września 1930 r. Zagęszczenie takich komunikatów wiązało się z kolejnymi sesjami Ligi Narodów: styczniową, wiosenną i jesienną 1931 r. oraz styczniową 1932 r. Planowano zamachy na wojewodę wołyńskiego Henryka Józewskiego, ministra Augusta Zaleskiego, m.in. Felicjana Sławoja Składkowskiego, wicepremiera Bronisława Pierackiego, trzech wojewodów małopolskich, w tym lwowskiego dr. Nakoniecznikowa, kuratora szkolnego Stanisława Gadomskiego, wojewódzkiego komendanta policji ze Lwowa Billewicza, szefa Dowództwa Okręgu KOP VI i komendanta Grafińskiego, na posłów Pewnego i Baczyńskiego oraz wielu innych. Zatem zamordowanie 29 sierpnia 1931 r. dyrektora departamentu wschodniego MSZ, posła Tadeusza Hołówni³⁰, wpisywało się w te plany. Zbrodnia popełniona na głównym orędowniku porozumienia między Polakami i Ukraińcami była wynikiem obawy szowinistów, że może dojść do pojednania. Wszak nie pojednanie stanowiło cel nacjonalistów z UWO–OUN, a eskalowanie bezkompromisowej walki z Polską.

Projektowane były kolejne zamachy na listonoszy i ambulanse pocztowe, po dokonaniu których sprawcy mieli uchodzić do Czechosłowacji i wstępować tam do „Legionu Rewolucjonistów Ukrainy”. Szczególnie spektakularny był pomysł prowokacji antypolskiej – wysadzania pociągów międzynarodowych w tzw. korytarzu pomorskim, celem sprowokowania Niemiec do ataku.

²⁹ Dane te różnią się nieco od liczb podanych przez ministra Felicjana Sławoja Składkowskiego w przemówieniu z 9 I 1931 r.

³⁰ Osoby zainteresowane tym tematem warto odesłać do CAW, Oddział II Sztabu Głównego Ministerstwa Spraw Wojskowych, *Zabójstwo śp. Tadeusza Hołówni. Poszukiwanie inicjatorów i świadków zbrodni truskawieckiej, na podstawie wiadomości prasowych*, W-wa, dn. 15 IV 1932. Opracowanie to zostało oparte na szerokich kwerendach prasy polskiej i zagranicznej – oraz pracy poświęconej zamachowi, a przede wszystkim samemu Hołówni, autorstwa W. Rzymowskiego, *W walce i burzy – Tadeusz Hołówni na tle epoki*, Warszawa 1933.

Tragiczny w skutkach okazał się zrealizowany 30 listopada 1932 r. napad na Urząd Pocztowy w Gródku Jagiellońskim. W czasie tego napadu dwóch terrorystów zginęło od kul, trzech zaś schwytano w pościgu. Zamiast spodziewanych 500 tys., zrabowano jedynie 3 tys. złotych. Napad rozpoczął się w godzinach popołudniowych. Napastnicy (10–11 osób) wtargnęli do biur Urzędu Poczтового i Urzędu Skarbowego, mieszczących się w budynku Sądu Grodzkiego. Obezwładnili strzałami personel i klientów, zrabowali 3232,15 zł. i rzucili się do ucieczki. Od kul bandytów zginął policjant, a rannych zostało dziewięć osób, z których jedna zmarła następnego dnia³¹.

30 listopada 1932 r. dokonali napadu na urząd pocztowy w Śremie woj. Poznańskim.

Na rok 1933 przypadała realizacja planowanego już wcześniej zamachu na wojewodę wołyńskiego, Henryka Józewskiego. Jeden z aresztowanych po zabójstwie Pie-rackiego, z członków UW-OUN o nazwisku Myhal, zeznał w śledztwie, że z rozkazu S. Bandery wyjechał do Łucka specjalnie, by przeprowadzić wywiad bojowy z myślą o zamachu na wojewodę Józewskiego. Do zamachu tego jednak nie doszło.

Dnia 28 września miała miejsce próba zabójstwa kuratora okręgowego Okręgu Szkolnego we Lwowie, Stanisława Gadomskiego. W zamachu tym został zabity agent policyjny Tendaj³².

Na rozkaz Bandery dokonano też zamachu na konsula sowieckiego we Lwowie. Zamiast konsula sprawca przez pomyłkę zamordował dyrektora kancelarii konsulatu Aleksieja Małłowa. Trzecim strzałem ranił poważnie woźnego Iwana Dżugaja.

W pierwszej połowie 1933 r. we Lwowie miał też miejsce nieudany zamach na życie aspiranta policji z wydziału ukraińskiego Jerzego Ciesielczuka. Wykonawcą był Stefan Nycz, student Politechniki Gdańskiej.

Szowiniści ukraińscy prowadzili także akcje skierowane przeciw polskiej szkole³³. Były one wyjątkowo bezwzględne i destrukcyjne, a podejmowane regularnie, aż do wybuchu wojny, na początku każdego roku szkolnego, ze szczególnym nasileniem w latach 1933 i 1936. Członkowie OUN bezpośrednio lub z pomocą rodziców angażowali w nią ukraińskie dzieci. Celem było wydalenie polskich nauczycieli i zniesienie nauki języka polskiego w szkołach państwowych. Niszczono szkolne obiekty, symbole polskie na szkołach, bito i zastraszano polskich nauczycieli, niszczone ich prywatne mienie, bito też i poniżano polskie dzieci.

Rok 1934 rozpoczął się kolejną serią zabójstw i zamachów dokonanych przez ukraińskich nacjonalistów zarówno w Małopolsce Wschodniej, jak i w innych rejonach kraju. Tylko w I połowie 1934 r. w województwach Małopolski Wschodniej terroryści zabili 9 osób, a wiele ranił. Śledztwa ujawniły, że dzięki czerwcowym aresztowaniom udaremniono kolejne zabójstwa zlecone przez Stepana Bandere, m.in. Henryka Józewskiego w Łucku (krytykowanego za zbyt pojednawczą politykę wobec Ukraińców). Z rozkazu S. Bandery został też zastrzelony absolwent gimnazjum Jakub Baczyński

³¹ Podczas procesu świadkiem oskarżenia był członek OUN, gimnazjalista Mykoła Motyka, który okazał się konfidentem policyjnym. Stąd zarzucano policji, że metodą jej działania jest „deprawacja młodych dusz, której przerażającym symbolem stał się Motyka...”, (*Konspiracja w szkołach średnich i jej następstwa*, „Meta” 1934, nr 33).

³² *Seweryn Mada przed sądem doraźnym*, „Biuletyn Polsko-Ukraiński” 1933, nr 27; „Diło” 1933, nr 283.

³³ Kwestii tej poświęcono wiele miejsca, m.in. w nowym wydaniu pracy P. Mirczuka *Narys istorii OUN...*, Kijów 2007, s. 254–267.

– posądzony przez OUN o współpracę z policją. Ponadto przygotowywano zamach na komisarza więziennego Kossobudzkiego, a nawet samego Romana Myhala, „bojowca” OUN. Takie były „zasługi” nowego 25-letniego prowidyka Stepana Bandery i jego młodych podkomendnych³⁴.

Terror indywidualny, realizowany na taką skalę, był w tym okresie w Europie działaniem bez precedensu. Zasadę tę zmienił ukraiński integralny nacjonalizm i bolszewizm, a na zachodzie hitleryzm.

Największe wrażenie na Polakach zrobiło jednak zabójstwo ministra spraw wewnętrznych, Bronisława Pierackiego. Pieracki był młodym politykiem – miał zaledwie 39 lat. Dążył zawsze do współpracy z mniejszościami narodowymi. Wprowadził w życie liberalną ustawę samorządową, która pozwoliła Ukraińcom przejąć wiele samorządów i przeznaczać lokalne fundusze na rzecz ukraińskiej społeczności, często nawet z oczywistą krzywdą polskiej ludności Kresów. Pieracki, drugi po Hołównce rzecznik daleko idących ustępstw wobec Ukraińców, stracił życie, ponieważ dążył do porozumienia. Do zamachu doszło w dniu 15 czerwca 1934 r., o godz. 15.40 w Warszawie w „Klubie Towarzyskim” przy ulicy Foksal 3. Pieracki został postrzelony z rewolweru i po niespełna dwóch godzinach zmarł na skutek odniesionych ran. Zamach powiódł się m.in. z powodu poważnych zaniedbań w ochronie osobistej nie tylko samego Pierackiego, ale i całego lokalu klubowego, w którym spotykała się elita polskich władz. Winę za to ponosił zresztą sam Pieracki, który nie tylko nie korzystał z ochrony osobistej (nawet w czasie poprzedzającej zamach wizyty w Małopolsce Wschodniej), ale ze względów oszczędnościowych zlikwidował wiele posterunków policyjnych służących ochronie osobistości (w tym również niedaleko ulicy Foksal).

Szybko ustalono, że sprawcą był członek OUN, Grzegorz Maciejko ps. „Olszewski”. Sprawca wprawdzie uniknął kary, ale doszło do bezprecedensowych aresztowań wśród członków krajowych struktur organizacji. Okolicznościom tego mordu poświęcona została niewielka monografia autorstwa Władysława Żeleńskiego³⁵. Tamże i w artykułach Żeleńskiego – oskarżyciela w procesie, do którego doszło po zamachu, a także w samym akcie oskarżenia, znajdziemy podstawowe i najbardziej wiarygodne dane na ten temat³⁶. Dodatkowe informacje znaleźć można w publikacjach Kazimierza Rudnickiego³⁷ i Jerzego Luksemburga³⁸ oraz ówczesnej prasie, która chętnie opisywała zarówno zamach, jak i proces³⁹.

³⁴ W. Żeleński, *Zabójstwo ministra...*, „Zeszyty Historyczne” 1973, nr 25 (Paryż), s. 26.

³⁵ W. Żeleński, *Zabójstwo ministra Pierackiego*, Warszawa 1995.

³⁶ *Idem*, *Zabójstwo ministra Pierackiego*, „Zeszyty Historyczne” 1973, nr 25 (Paryż), s. 3–105; *idem*, *Jeszcze o zabójstwie Pierackiego i rozrachunkach polsko-ukraińskich*, „Zeszyty Historyczne” 1978, nr 46.

³⁷ K. Rudnicki, *Wspomnienia Prokuratora*, Warszawa 1954.

³⁸ J. Luksemburg, *Kulisy morderstwa Bronisława Pierackiego*, „Wiadomości” 1954, nr 431 (4 VII), (Londyn).

³⁹ Pierwsza informacja o zabójstwie pojawiła się w „Biuletynie Polsko-Ukraińskim” 1934, nr 25 (24 VI); *Zamach warszawski*, „Diła” 1934 (21 VI). Autor tekstu oburza się, że „endecy znowu rzucają kamień oskarżenia w kierunku Ukraińców. To samo czyni prasa żydowska”. Potępia zamach, wypierając się autorstwa ukraińskiego; Spór „Diła” z IKC w artykule *Jeszcze o zamachu warszawskim* (omawiany w „Biuletynie Polsko-Ukraińskim” 1934, nr 28 (15 VII)); *Zbrodnia nie ujdzie bezkarnie*, „Gazeta Polska” 1934, nr 10 – wywiad z ministrem sprawiedliwości C. Michałowskim (precyzuje on skąd wywodzą się mordercy – jest to środowisko OUN – młodych Ukraińców, występujących pod sztandarem walki

Mimo aresztowań przywódców niedługo trzeba było czekać na nową zbrodnię OUN. 25 lipca 1934 r. członek organizacji Michał Car, posługujący się fałszywym nazwiskiem Paweł Sawczuk, zastrzelił dyrektora Państwowego Gimnazjum z wykładowym językiem ukraińskim, Iwana Babija. Pomawiany przez młodych nacjonalistów o lojalność względem państwa, dyrektor Babij był już wcześniej dwukrotnie napadnięty i pobity. Zamordowanie ukraińskiego patrioty, byłego oficera Ukraińskiej Halickiej Armii, jednego z wybitniejszych działaczy ukraińskich, wywołało poruszenie wśród samych Ukraińców.

Poza wymienionymi akcjami w dokumentach polskich służb specjalnych odnaleźć można informacje o zabiciu, w roku 1934, trzech policjantów, dwóch strażników gminnych, kilku Ukraińców uznanych przez szowinistów za konfidentów. Dwukrotnie do zamachów użyto bomb. Wywiad wojskowy donosił, że egzekutywa OUN poleciła przeprowadzenie spisu oficerów i podoficerów byłej armii ukraińskiej. Polecono również wykonać zestawienie funkcjonariuszy policji z podaniem imienia i nazwiska, stopnia i rodzaju posiadanej broni oraz numeru na czapce. Rejestr miał objąć także członków Związku Strzeleckiego. W czasie II wojny światowej na podstawie takich list wspólnie z okupantami mordowano polską inteligencję w wielu miastach kresowych, również uczonych lwowskich. Także funkcjonariusze NKWD korzystali z nich przy organizowaniu zsyłek członków polskich organizacji patriotycznych. To jeden z niezaprzeczalnych dowodów zamierzeń nacjonalistów ukraińskich w stosunku do Polaków już w roku 1934. Były to plany eksterminacyjne.

Jako szczególnie ważne zadanie, polecono sporządzić ewidencję Ukraińców posiadających karty mobilizacyjne w celu przygotowania fałszywych kart mobilizacyjnych dla tych osób, z przydziałami do określonych miejscowości, mających stanowić punkty koncentracji Ukraińców. Punkty te, w razie mobilizacji, miałyby stać się ośrodkiem ewentualnego powstania przeciwko Polsce.

Bezpośrednio przed wybuchem wojny sytuacja w Małopolsce Wschodniej nie zmieniała się. Nadal palono stogi, napadano na wójtów i policjantów. We Lwowie dochodziło do napadów na polskich studentów.

Od początku roku 1939 członkowie OUN prowadzili przygotowania do zbrojnego powstania antypolskiego. Gromadzono broń i materiały wybuchowe, nadawano meldunki z radiostacji, prowadzono akcje szpiegowskie. Część z nacjonalistów ukraińskich, przeszkolonych wojskowo, przez Abwehrę, do działań dywersyjnych, połączyła się z ochotnikami z Siczy Karpackiej i została przeformowana w dwa bataliony dywizjonu ukraińskiego. Dywersanci zostali skierowani na tereny Małopolski Wschodniej, aby tam, w czasie najazdu Niemiec hitlerowskich, realizować zbrojną dywersję. Wywiad niemiecki zakładał bowiem, że w Małopolsce Wschodniej Polacy, ze względu na połączenie z Rumunią, mogą się bronić najdłużej.

W tym czasie, na użytek Niemców, nacjonaści ukraińscy sporządzali bądź aktualizowali listy osób „podejrzanych politycznie”, tj. działaczy państwowych, komunistów,

z Polską): „[...] celem jest utrzymanie rowu psychicznego, dzielącego społeczeństwo polskie i ukraińskie [...] dążąc do tego celu specjalnie organizują zamachy i pomniejsze wyczyny w ten sposób, aby ofiara trafiła w ręce sprawiedliwości, aby była najsurowiej ukaraną i tym samym jeszcze większą ilość ognisk żalu i zacierzwienia wzajemnego tworzyła. Celem podziemia ukraińskiego jest więc w istocie prowokowanie czynników polskich w kierunku stosowania represji i potęgowania wzajemnej nienawiści”, minister zaleca „nieprowokowanie jako zasadę postępowania”.

profesorów, nauczycieli, lekarzy, a nawet gajowych. Przygotowywano wykazy placówek KOP, urzędów, posterunków policji i innych instytucji, którymi interesowali się Niemcy, a wszystko po to, aby najeźdźcom ułatwić szybkie zajęcie terenów. Dywersanci z OUN zrywali przewody telefoniczne i rozkręcali szyny kolejowe, m.in. na trasach Bóbrka–Chlebowice–Podmonasterz i Bóbrka–Wybranówka–Obrynice, a na stacji Podmonasterz, koło Tamopola, zniszczyli urządzenia kolejowe aby utrudnić transport wojsk na zachód.

Pomagając Hitlerowi, OUN opowiedziało się jednocześnie przeciwko Wielkiej Brytanii i Francji, z którymi Polska zawarła sojusznicze traktaty, a potem także przeciwko Stanom Zjednoczonym, Kanadzie i innym państwom koalicji antyhitlerowskiej.

Aby odnieść ostateczne zwycięstwo, ukraińscy szowiniści musieli swoje hasła – bezwzględnej walki z II Rzeczpospolitą i Polakami – zaszczerpić całej ukraińskiej społeczności, zwykłym ludziom, często żyjącym z polskimi sąsiadami w zgodzie, a nawet zażyłości. Tu w ruch poszła odpowiednio przygotowana nacjonalistyczna propaganda. Ponieważ działaczom brak było wystarczająco przekonywujących argumentów natury politycznej, postanowili posłużyć się argumentami ekonomicznymi i socjalnymi. Oparli swą agitację na podkreślanie upośledzonej pozycji społecznej i socjalnej Ukraińców w Polsce⁴⁰. Widać w takim „klasowym” podejściu silną inspirację ze strony ruchów lewicowych, z socjalizmem i komunizmem na czele. Obiecano ukraińskim chłopom, że ziemia i własność zostanie Polakom i innym „czużyńcom” odebrana bez prawa do jakiegokolwiek wykupu czy odszkodowania. Aby usprawiedliwić takie łamanie prawa używali koronnego argumentu – „historycznej krzywdy ukraińskiej”. Najbardziej spektakularnym środkiem „propagandy” był sam terror i anarchizowanie państwa. Setki zamachów, napadów, podpaleń, służyły szerzeniu agresywnych postaw, wywoływały strach, podważały wiarę w siłę i stabilność Rzeczypospolitej.

W świetle opracowań władz II RP nie ulega wątpliwości, że ukraińskie organizacje nacjonalistyczne pełniły w Polsce rolę V kolumny. Dostarczały polskie dokumenty wojskowe i państwowe nie tylko Niemcom, ale także Sowiecom i Litwinom. Sprzedawano wykradzione papiery każdemu, kto był w stanie na nie zapłacić – czasem kilku naraz. Ten handel stanowił podstawowy sposób utrzymania rezydujących w Berlinie ukraińskich nacjonalistów. Wertując wykazy osób zaangażowanych w antypolską działalność na Kresach – łatwo zgadnąć jakie mogły być sposoby pozyskiwania tych dokumentów. Ukraińcy służyli w wojsku na wszelkich szczeblach, pracowali w policji, sądownictwie, a nade wszystko stanowili liczną grupę pracowników kolei – którzy kradli, niezbyt przeźornie wysyłane tą drogą, dokumenty i rozkazy. W latach trzydziestych do tradycyjnych form wywiadu i dywersji doszła współpraca z Oddziałem I berlińskiej centrali Abwehry. Niemcy potrzebowali nacjonalistów do akcji przeciwko Polsce i ZSRR. W tym celu przystąpili do kształcenia ukraińskich agentów, analogicznych do dzisiejszych komandosów służb specjalnych. Tą drogą podążać będą Niemcy także w czasie II wojny światowej, szkoląc grupy Ukraińców na bezwzględnych morderców (siekierników, dusicieli).

W przededniu wojny OUN podjęła przygotowania do zorganizowania antypolskiego powstania skoordynowanego z napadem sąsiednich krajów na Polskę. W co

⁴⁰ Szerzej na ten temat m.in. w: W. Mędrzecki, *Polityka narodowościowa II Rzeczypospolitej a antypolska akcja UPa w latach 1943–1944*, [w:] *Antypolska akcja OUN-UPa 1943–1944. Fakty i interpretacje*, red. G. Motyka, D. Libionka, Warszawa 2002.

najmniej dziesięciu z osiemnastu okręgów OUN istniały szkoleniowe obozy paramilitarne, gdzie uczono obchodzenia się z bronią i prowadzenia walki partyzanckiej. Gdyby nie odwołanie rozkazu ataku przez Niemców, a potem powstrzymanie mordowania Polaków przez Rosjan, to do ludobójstwa polskiej ludności cywilnej kresów doszłoby już jesienią 1939 roku, kiedy armia krwawiła w nierównej walce na dwa fronty i nie mogła przyjąć cywilom z pomocą.

Podsumowanie

Na Kresach w okresie międzywojennym doszło do zderzenia dwóch wizji: polskiej – nawiązującej po półtorawiekowej niewoli do kształtu dawnej Rzeczypospolitej i ukraińskiej koncepcji budowy samodzielnej „Wielkiej Ukrainy” na „wszystkich etnicznych ziemiach ukraińskich”, które obejmować miały teren na zachodzie sięgający po Lublin i Kraków, a na wschodzie po Kubań i Kaukaz. Znalezione sprawiedliwe, satysfakcjonującego obie strony kompromisu okazało się utopią.

Druga Rzeczpospolita, państwo chwiejne i niekonsekwentne w działaniach swych władz, wahające się przed użyciem środków ostrych i brutalnych, zostało pokonane przez ugrupowania, które w swej skrajnej bezwzględności, czerpanej z ideologii Doncowa i *Dekalogu Ukraińskiego Nacjonalisty*⁴¹, nie zawahało się utorować sobie drogi do władzy nad Ukraińcami – ich duszą i sercami, zgodnie z panującymi wówczas w Europie trendami⁴².

„Nie ma zbrodniczych narodów, są tylko zbrodnicze ideologie” – powtarzał ukraiński historyk Wiktor Poliszczuk, broniąc rodaków przed hańbą wynikającą z terrorystycznych czynów UWÓ-OUN i w końcu UPA. Dla niego, ale i dla wielu innych Ukraińców nie ulega wątpliwości, że ta okrutna i niebezpieczna ideologia powinna zostać potępiona i usunięta zarówno z teorii, jak i praktyki życia politycznego dzisiejszej Europy.

Tymczasem dzisiaj, ku czci przywódców-morderców Polaków i Ukraińców, jak Bandera, czy Szuchewycz, wybudowano tysiące pomników, ich imionami nazywa się ulice i place, powstają kolejne filmy, dzieła muzyczne – ludobójców czyni się bohaterami Ukrainy. Symbole OUN są otoczone ochroną. Tezy Doncowa prezentowane są ogółowi społeczeństwa na specjalnych „sesjach doncowowskich”. Studenci szkoleni są w „taktikach stosowanych przez UPA”, dzieci czytają o ich „bohaterskich” czynach w podręcznikach. Tak więc kult OUN i UPA stał się na Ukrainie oficjalną „religią”. Usankcjonowany, wprowadzony do szkół demoralizuje kolejne pokolenia Ukraińców. Należy podkreślić, że ustawa o uznaniu statusu prawnego uczestników walk o niepodległość Ukrainy w XX wieku, uchwalona została przez ukraiński parlament 9 kwietnia 2015 roku – czyli w dniu wizyty prezydenta Bronisława Komorowskiego w Kijowie. Ma to swoją, co tu kryć, wysoce kompromitującą stronę polską wymowę. Ustawa ta uznaje członków Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej

⁴¹ Autorem „Dekalogu” był Stepan Łenkawskyj, z wyjątkiem inwokacji autorstwa D. Doncowa.

⁴² OUN w okresie międzywojennym była członkiem międzynarodówki faszystowskiej o nazwie „Zjazd Zagranicznych Narodowych Socjalistów” z siedzibą w Stuttgarcie, której z ramienia NSDAP patronował J. Göbbels.

Armii za bojowników o niepodległość Ukrainy i przewiduje sankcje karne za okazywanie im „lekceważącego stosunku”, czyli negowanie zbrodniczego i faszystowskiego charakteru formacji, do których należeli. Inicjatorem jej uchwalenia był Jurij Szuchewycz – syn sprawcy ludobójstwa, czyli jednego z przywódców OUN, a potem dowódcy UPA Romana Szuchewycza. Polityczno-prawny wymiar aktu prawnego, przyjętego przez parlament Ukrainy podczas wizyty prezydenta Komorowskiego, sprowadza się do faktycznej i formalnej rehabilitacji OUN/UPA oraz wpisania tradycji i ideologii OUN w rzeczywistość polityczną Ukrainy. Ustawa z 9 kwietnia 2015 roku idzie o wiele dalej niż uchwały Wiktora Juszczuki dotyczące tej materii. Przewidziane są w niej bowiem sankcje karne uniemożliwiające w praktyce prowadzenie jakichkolwiek rzetelnych badań naukowych dotyczących nacjonalizmu ukraińskiego i śledztw w sprawie ludobójstwa wołyńsko-małopolskiego popełnionego przez OUN-UPA w czasie II wojny światowej. Badacze problematyki tego ludobójstwa mówią o co najmniej 150 tysiącach Polaków zamordowanych lub zmarłych w wyniku wypędzeń. Wielu z nich, w tym autorka tego tekstu, podaje wiarygodne dane sytuujące liczbę ofiar tych zbrodni OUN-UPA, na co najmniej 200 tysięcy. Ponadto należy pamiętać o dalszych setkach tysięcy zamordowanych przez Ukraińców pracujących dla Niemców – chodzi głównie o Żydów, ale też o 60 tysiącach „nieprawomyślnych” Ukraińców, którzy zginęli, bo nie podporządkowali się rozkazom OUN-UPA np. ukrywali Polaków lub Żydów, mieli inne poglądy polityczne itp. Mordercy będą się teraz mogli cieszyć honorami i uprawnieniami kombatantów⁴³.

Ustawa z 9 kwietnia 2015 roku umożliwia władzy walkę z przeciwnikami politycznymi (a nawet historykami; obcokrajowcami) za pomocą prawa, co w świetle europejskich standardów rzeczą niedopuszczalną. Czy Ukraina chce podążać drogą nazistowskich Niemiec i komunistycznego Związku Sowieckiego?

Terroryzm w II RP – Ukraińska Wojskowa Organizacja i Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów

Streszczenie

Artykuł poświęcony jest zjawisku terroryzmu nacjonalistycznych organizacji ukraińskich działających w Polsce w okresie międzywojennym (1918–1939). Odrodzona Rzeczpospolita była zmuszona do obrony, ponieważ Ukraińcy podważali legalność posiadania i zarządzania przez Rzeczpospolitą dzielnicami kresowymi – w tym Małopolską Wschodnią i Wołyniem – i obarczali Polaków winą za nieszczęścia i krzywdy, jakie dotknęły ich w przeszłości. Nasilający się nacjonalizm ukraiński zniwelował podejmowane przez władze polskie próby rozwiązania problemów politycznych i gospodarczych dzielnic wschodnich. Czy jednak upadek Polski w roku 1939 był dla ukraińskich obywateli Polski okolicznością pomyślną?

⁴³ Ustawa dotyczy osób i środowisk, które otrzymają status uczestników walki o niepodległość kraju w II wojnie światowej oraz tzw. „kombatantów”, poczynwszy od ukraińskich żołnierzy (sowieckich) napadających w 1939 roku na Polskę, a skończywszy na bojownikach OUN-UPA, ukraińskich policjantów, a którzy w 1941 i 1942 r. byli aktywni u boku Niemców w holokauście Żydów, a potem ludobójstwie Polaków.

Terrorism in the Second Polish Republic – Ukrainian Military Organization and Organization of Ukrainian Nationalists

Abstract

The article discusses the issue of terrorism carried out by nationalist Ukrainian organizations in Poland in the interwar period (1918–1939). The reborn Republic of Poland was forced to defend itself, when it was faced with the threat. The Ukrainian nationalists continuously undermined the legality of the Polish ownership and management of the eastern borderlands, including Eastern Malopolska and Volhynia. The Ukrainians blamed Poland for the abortive attempts to create their own national state, which was unreasonable and unjustified. The escalating Ukrainian nationalism effectively destroyed all attempts undertaken by the Polish authorities to solve the political and economic problems of the eastern provinces. But was the collapse of Poland in 1939 indeed such a positive turn of events for the Ukrainian, as suggested by the Ukrainian nationalists?

Key words: Polish's history of the 20th century, Ukrainian nationalism, national minorities, terrorism

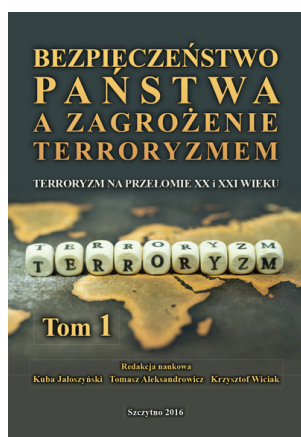
Терроризм во Второй Речи Посполитой – Украинская военная организация и Организация украинских националистов

Резюме

Статья посвящена явлению терроризма украинских националистических организаций, действующих в Польше в межвоенный период (1918–1939). Украинские националисты безосновательно обременяли поляков виной за все несчастья и несправедливости, которые обрушились в прошлом на украинцев, а также саботировали предпринимаемые польскими властями попытки решения политических и экономических проблем восточных районов. Действия украинских националистов, сотрудничающих с врагами Польши, привели к политическому и военному ослаблению Польши накануне начала II мировой войны и геноциду польского населения в ходе её проведения.

Ключевые слова: история Польши XX века, украинский национализм, национальные меньшинства, терроризм

Recenzje
Reviews
Рецензии



Małgorzata Kudzin-Borkowska

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

*Bezpieczeństwo państwa
a zagrożenie terroryzmem.
Terroryzm na przełomie
XX i XXI wieku, tom 1,
red. Kuba Jałoszyński,
Tomasz Aleksandrowicz,
Krzysztof Wiciak*

[Wydawnictwo Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie,
Szczytno 2016, 390 s.]

Kolejna praca z obszaru problematyki terroryzmu opracowana przez zespół badaczy z Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie prezentuje rozmaite i różnicowane aspekty zjawiska uważanego wręcz za pandemię naszej epoki. Od 11 września 2001 roku terroryzm postrzegany jest (a przynajmniej tak wynika z enuncjacji polityków i doniesień medialnych) jako największe zagrożenie poczucia bezpieczeństwa zachodnich społeczeństw. Współcześnie ten rodzaj przestępczości politycznej utożsamiany jest (choć niesłusznie) właściwie wyłącznie z działalnością zbrojną sannickich organizacji islamiistycznych.

Kolejność wątków tematycznych zaprezentowanych w publikacji świadczy o spójnej koncepcji układu treści książki przyjętej przez redaktorów tomu, co wyjaśnia we wprowadzeniu Waldemar Zubrzycki. Obszerna, bowiem blisko czterystustonicowa, praca podzielona została na siedem rozdziałów poczynając od refleksji nad

globalnym łańcem politycznym i ewolucją współczesnej cywilizacji kształtowanej przez rewolucję informacyjną oraz procesy globalizacji. W kolejnych rozdziałach autorzy analizują przemiany współczesnego terroryzmu, prezentują zagadnienia religijne, jako tło terroryzmu islamskiego, by następnie przedstawić metody dokonywania zamachów oraz środki techniczne stosowane przez terrorystów. Końcowe partie książki poświęcone zostały skutkom zamachów, tak w sferze materialnej, jak i – co najistotniejsze – w sferze opinii publicznej reagującej na medialne obrazy zamachów.

W mającym charakter rozważań wprowadzających rozdziale pierwszym, *Sytuacja geopolityczna w drugiej połowie XX wieku na świecie*, T.R. Aleksandrowicz oraz K. Jałoszyński nakreślają sytuację polityczną w świecie dwubiegunowym, w którym terroryzm spełniał określone funkcje w konfrontacji dwóch potęg na globalnej szachownicy. Prezentując obraz lat 70. autorzy przedstawili działania najważniejszych organizacji terrorystycznych tej dekady (RAF, BR, Weathermen, etc.) pomijając wszakże mniej znane i co za tym idzie –mniej groźne ugrupowania, jak belgijskie Komórki Komunistycznej Walki (CCC) czy kanadyjski Front Wyzwolenia Quebecu (FLQ). Warto wszakże analizować także działania tych mniejszych organizacji chcąc uzyskać pełen obraz ówczesnego zagrożenia falą lewackiego ekstremizmu i terroryzmu. Szczególnie kanadyjskie doświadczenia w incydentach, które były absolutnym *novum* w tym kraju, użycie sił zbrojnych dla opanowania sytuacji kryzysowej, ochrona infrastruktury krytycznej oraz wprowadzenie zasad etyki w informowaniu o incydentach terrorystycznych zasługują na głębszą refleksję w celu ich ewentualnego wykorzystania.

Rozdział drugi, napisany przez tych samych autorów, a zatytułowany *Wpływ rozpadu dwubiegunowego świata na obraz terroryzmu po 1989 roku*, poświęcony jest problematyce zmian sytuacji geopolitycznej zarówno w Europie, jak i na całym globie u schyłku XX w. Tekst stanowi obszerną panoramę przemian politycznych i cywilizacyjnych, jakim uległ świat w ostatnim ćwierćwieczu, w tym procesom globalizacji, rewolucji informacyjnej i wygenerowaniu struktur sieciowych. Autorzy wykazują się erudycją prezentując cały wachlarz koncepcji historiozoficznych i politologicznych, poczynając od Francisa Fukuyamy, Samuela Huntingtona i Zbigniewa Brzezińskiego. Warto w tym kontekście przypomnieć głośną pracę Johna Naisbitta „Megatrendy”, bowiem autorzy pośrednio odwołują się do tej koncepcji wyjaśniania globalnych zjawisk politycznych. W kolejnych akapitach tekstu zdiagnozowany zostaje aktualny stan zagrożenia terroryzmem w Europie oraz przedstawiona prognoza dalszego rozwoju ruchów terrorystycznych na Bliskim Wschodzie. Rozdział zawiera także zwięzłą analizę mechanizmów finansowania organizacji terrorystycznych, dokonaną przez Macieja Kędzierskiego, oraz przedstawienie aspektów prawnych finansowania terroryzmu, autorstwa Krzysztofa Wiciaka. Tę część książki zamyka zbiór uwag na temat zagrożeń terroryzmem RP.

Tomasz Michalczak w rozdziale trzecim, *Islam – religia współczesnych terrorystów*, podjął próbę nakreślenia popularnego wykładu z zakresu religioznawstwa, co wyraźnie odróżnia ten rozdział od całości koncepcji pracy. Autor słusznie wskazuje znaczenie islamu we współczesnym świecie (1,5 mld wyznawców), jednak sprzeciw budzi już sam tytuł rozdziału, sugerujący stereotyp muzułmanina-terrorysty. Autor przyjął *a priori* tezę o agresywnym charakterze islamu i w swych wywodach dobiera argumenty ją potwierdzające. Co więcej, autor rozpatruje tylko jeden czynnik genezy terroryzmu islamskiego doszukując się istoty przemocy politycznej w treści sur

Koranu, co nazwać można uproszczeniem. W każdej wszakże religii abrahamowej mamy do czynienia z teologią wojny. Autor pominął niestety takie czynniki genezy współczesnego terroryzmu, jak: terroryzm palestyński, wojna w Algierii, rewolucja szyicka w Iranie, wojna domowa w Libanie, wojna radziecko-afgańska, rola CIA we wspieraniu Maktab al. Khidamat i ruchu *Afghan Arabs*, a współcześnie ugrupowań syryjskich, rola Królestwa Arabii Saudyjskiej w promowaniu organizacji terrorystycznych, etc. Autor traktuje islam jako monolit w ogóle nie odnosząc się do podziału islamu na sunnicki i szyicki (i konfliktu szyicko-sunnickiego). Ponadto autor nie podejmuje kwestii podłoża ideowego terroryzmu, jakim jest nie islam, a fundamentalizm religijny (teoria rewolucji islamskiej S. Kutba). Kwestie te zostały dokładnie zbadane w religioznawstwie, socjologii religii, politologii czy antropologii (*vide* prace K. Armstrong, B. Tibi, J.J.G. Jansena, F. Halliday'a, G. Kepela, J. Zdanowskiego, E. Machut-Mndeckiej, ks. K. Kościelniaka). Po lekturze tekstu można odnieść wrażenie, że autor przyswoił sobie znajomość treści Koranu, lecz bynajmniej nie uczynił tego w odniesieniu do terroryzmu islamskiego i jego historii.

W rozdziale czwartym, *Zamachy terrorystyczne mające wpływ na bezpieczeństwo państwa*, Waldemar Zubrzycki omawia metody działania terrorystów, jak: sytuacje zakładnicze, uprowadzenia osób oraz zamachy bombowe. Autor niezwykle kompetentnie i w uporządkowany sposób przedstawia metody działania oraz środki techniczne stosowane przez terrorystów poruszając się swobodnie zarówno w obszarze wiedzy z zakresu psychologii, w odniesieniu do sytuacji zakładniczych, jak i z zakresu nauk ścisłych (chemii i fizyki), w odniesieniu do stosowania przez terrorystów ładunków wybuchowych. Autor przyjmuje podział *modus operandi* terrorystów za L. Thompsonem, aczkolwiek koncentruje się tylko na dwóch wybranych sposobach działania terrorystów, tj. na zamachach bombowych oraz sytuacjach zakładniczych (wyodrębniając porwania jako osobną kategorię). Szkoda, że autor nie poszerzył swych rozważań o zagadnienia dotyczące innych metod ataków, do których zalicza się zabójstwa masowe (np. atak w Bombaju, atak na centrum handlowe w Nairobi, zamachy w Paryżu, w Brukseli, ataki na turystów w Egipcie w latach 90. ub. wieku oraz współcześnie w Tunezji), ataki typu „lonely shooter” (*vide* Anders Breivik, etc.), zamachy czyli zindywidualizowane zabójstwa polityczne (np. zamach na papieża Jana Pawła II) oraz akty sabotażu (np. zniszczenie przez Talibów posągów Buddy w Bamjan, wysadzenie przez bojówki ISIS świątyni w Palmirze). Podrozdział autorstwa Anny Kańciak dotyczy problematyki nowych zagrożeń bezpieczeństwa, a mianowicie ataków w cyberprzestrzeni. Powstaje wszakże wątpliwość, czy cyberterroryzm jest w istocie terroryzmem. W większości definicji terroryzmu wskazuje się takie elementy działania, jak stosowanie przemocy, stosowanie gróźb, sianie strachu a więc rozgłos medialny. W przypadku wielu domniemyanych ataków cyberterrorystycznych, zarówno rządy państw, jak i kierownictwa korporacji, często nie przyznają się do tego, że padły ofiarą cyberataku. Czy zatem tego rodzaju incydenty spełniają warunki definiowania terroryzmu? Wydaje się, że raczej nie.

W kolejnym – piątym rozdziale, pt. *Wykorzystanie niekonwencjonalnych środków walki do zamachu terrorystycznego*, Waldemar Zubrzycki omawia potencjalne możliwości zastosowania broni jądrowej, radiologicznej, biologicznej lub chemicznej w ataku terrorystycznym. Podejmuje również problematykę nowych zagrożeń poprzez działania w cyberprzestrzeni. Szkoda, że w obszarze tym nie wypracowano

jednolitej siatki pojęciowej w nauce polskiej, albowiem w literaturze występuje znaczny pluralizm terminologiczny, poczynając od kategorii superterroryzmu, poprzez terroryzm CBRN (*Chemical, Biological, Radiological, Nuclear*), aż po wojskowe terminy Broń Masowego Rażenia (BMR), a w nomenklaturze amerykańskiej szerszą kategorię Broni Masowego Zniszczenia (WMD – *Weapon of Mass Destruction*). Chętnie i bezkrytycznie cytowana przez polskich autorów słynna wypowiedź generała Aleksandra Lebieźdź, z 1997 r., o istnieniu licznych „walizkowych bomb atomowych”, była w istocie blefem obliczonym na uzyskanie korzyści w grze politycznej z Zachodem podczas rozmów na temat denuklearyzacji po rozpadzie ZSRR. W prawdziwość tej enuncjacji, kreującej zagrożenie ze strony podupadłego mocarstwa, uwierzyła część naszych elit politycznych i wojskowych, w tym np. gen. Sławomir Petelicki – przytaczając z całą powagą jej treść w wystąpieniu w TVP 1 w dniu 11.09.2001 r., jako swoisty suplement do uspokajającego Polaków komentarza wydarzeń w Nowym Jorku i Waszyngtonie.

W rozdziale szóstym, *Skutki ataku terrorystycznego*, Jarosław Stelmach podejmuje analizę relacji zachodzących pomiędzy celami terrorystów a faktycznie osiąganymi przez nich rezultatami zamachów. Autor rozważa znaczenie skutków bezpośrednich oraz pośrednich ataków terrorystycznych. Wyróżnia skutki osobowe (zabici, ranni), materialne (zniszczenia fizyczne, straty materialne) i psychologiczne (trauma, stresy, lęki). Omawiając cele, jakie stawiają sobie terroryści, podejmuje udaną próbę scharakteryzowania strategii terroryzmu. Znaczna część tekstu poświęcona jest problematyce różnych aspektów oraz siły (stopni) wiktyzacji. Autor pośrednio dowodzi, że poprzez analizę skutków zamachów możemy znacznie lepiej zrozumieć fenomen terroryzmu aniżeli poprzez teoretyczne konstruowanie jego definicji. Styl narracji oraz dobry *background* w zakresie psychologii społecznej, przesądzają o interesującym i nowatorskim charakterze tego rozdziału. W odniesieniu do autora potwierdza się powiedzenie, że jeżeli autor pisze w sposób dowodzący, że lubi czytelnika, to czytelnicy lubią autora.

Najobszerniejszy jest rozdział siódmy, *Media a współczesny terroryzm*. Jego autorzy podejmują analizę terroryzmu w perspektywie strategii komunikowania i walki informacyjnej. Ireneusz T. Dziubek podejmuje analizę roli mediów masowych jako ośrodków emanacji propagandowej oraz kanałów wymiany informacji dla organizacji terrorystycznych. Szczegółne zainteresowanie czytelnika wzbudzi niewątpliwie część rozdziału poświęcona obecności terroryzmu w masowej popkulturze autorstwa Katarzyny Maniszewskiej. Z kolei końcowe partie rozdziału, autorstwa Agaty Furgały, zawierają interesujące koncepcje wykorzystywania mediów masowych jako instrumentów prewencji i zapobiegania terroryzmowi, jak również niezwykle ważnej kwestii polityki medialnej państwa w obliczu incydentów terrorystycznych. W porównaniu z obowiązującymi już od lat 70. XX w. standardami etyki mediów, np. w Wielkiej Brytanii (po doświadczeniach ze zwalczaniem IRA) i Kanadzie (po tzw. krwawej jesieni FLQ w Quebecu), w Polsce wciąż nie możemy doczekać się wypracowania kodeksu etyki dziennikarskiej (dobrych praktyk) w zakresie informowania o incydentach i zamachach terrorystycznych.

Bogata bibliografia zawierająca spis monografii oraz artykułów polskich i zagranicznych oraz wykaz źródeł internetowych, dobrze wzbogaca zawartość tej niewątpliwie interesującej książki; książki godnej polecenia czytelnikom, którzy chcieliby zdobyć podstawy wiedzy o zagrożeniach terrorystycznych współczesnego świata.

Komunikaty, sprawozdania, varia
Bulletins, Reports, Varia
Сообщения, отчеты, varia



Małgorzata Kudzin-Borkowska

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

Konferencja naukowa „Siły zbrojne w walce z terroryzmem”

W dniach 5–6 kwietnia br. w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Lądowych im. Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu odbyła się II konferencja naukowa z cyklu *Siły zbrojne w walce z terroryzmem*. Cel tegorocznej konferencji – wedle deklaracji jej organizatorów – oscylowały wokół identyfikacji tendencji rozwoju zjawiska terroryzmu, oceny systemowych rozwiązań w zakresie walki z terroryzmem w Polsce i na świecie, a także wypracowania wniosków dotyczących potrzeby i możliwości użycia sił zbrojnych w przeciwdziałaniu i zwalczaniu terroryzmu na terytorium RP. Poczynając od wojny domowej w Algierii i działań IRA w Irlandii Północnej, terroryzm traktowany był jako ewentualne wyzwanie dla sił zbrojnych. Poczynając natomiast od zamachów pierwszych terrorystów samobójców w Libanie, w latach 1982–1983, terroryzm zaczął być postrzegany nie tylko jako przestępczość polityczna, ale – z racji rosnącej siły uderzeń – również jako zagrożenie o charakterze militarnym.

W pierwszej części obrad skoncentrowano się na problematyce charakterystyki oraz trendów rozwojowych współczesnych zamachów terrorystycznych. Z otwierającym referatem, *Syria wczoraj i dziś*, wystąpił prof. dr hab. inż. Marian Kopczewski z WSOWL szczegółowo przedstawiając obraz wojny domowej i jej przyczyn. Następny referat, pt. *Terroryzm jako konflikt zbrojny*, wygłosił prof. Mariusz Wiatr z WSOWL. Prelegent scharakteryzował w nim terroryzm, rebelie i wojny konwencjonalne, z uwzględnieniem między innymi kontroli terytorium, ustalenia strefy wojennej, a także uznania konfliktu za krajowy lub międzynarodowy. Z kolei prof. dr hab. Krzysztof Rokiciński z Akademii Marynarki Wojennej, w wystąpieniu zatytułowanym *Terroryzm w istocie konfliktu hybrydowego*, uporządkował siatkę pojęciową konfliktu symetrycznego i asymetrycznego, a także zdefiniował konflikt hybrydowy, w którym uczestniczą podmioty państwowe i niepaństwowe. Przykładem tego rodzaju jest rebelia we wschodniej Ukrainie.

Dr Katarzyna Jędrzejczyk-Kuliniak z WSOWL omówiła działania Ligi Państw Arabskich w obszarze racjonalizacji bezpieczeństwa. Wprawdzie LPA utworzyła koalicję antyterrorystyczną, jednak bynajmniej nie sprecyzowała swych celów. Zdaniem referującej, LPA staje się narzędziem w rękach państw walczących o wpływy, co w istotny sposób przyczynia się do zmiany układu sił w regionie. Przedstawiciel ABW, mgr Agnieszka Jakubowska, omówiła wykorzystanie Internetu i technologii teleinformatycznych w działaniach ugrupowań terrorystycznych. Każda organizacja terrorystyczna posiada komórkę odpowiedzialną za informacje zamieszczane w Internecie. Poprzez media społecznościowe prowadzony jest werbunek do organizacji oraz rekrutacja ochotników do zamachów samobójczych. Dr Karolina Wojtasik z UŚI przedstawiła problem sytuacji zakładniczych w minionym piętnastoleciu, a dr Robert Czulda z UŁ omówił *Działalność psychologiczno-marketingową Państwa Islamskiego w Internecie*. Mgr Zbigniew Małysz z USW rozważał natomiast na temat psychospołecznych uwarunkowań terroryzmu samobójczego, a mgr Bartosz Maziarz z Uniwersytetu Opolskiego podjął refleksję nad obrazem terroryzmu w masmediach. W kolejnej prezentacji pt. *Kandydat na terrorystę*, mgr Małgorzata Rejman-Karolewska z WAT opisała wybrane metody rekrutacji do zamachów terrorystycznych, w którym ukazała, że najczęściej kandydatów wyszukuje się w środowisku rodzinnym. Muzułmańskim dzieciom prezentuje się bajki, w których zamach terrorystyczny przedstawiany jest jako pozytywne wydarzenie nagradzane przez Boga. Autorka na zakończenie przytoczyła opis prowokacji amerykańskiej dziennikarki, która na portalu społecznościowym założyła fikcyjne konto deklarując prodzihadystyczne sympatie, co szybko spotkało się z odzewem organizacji terrorystycznych. Kolejny mówca, mgr Albert Karolewski z AON, w oparciu o dane statystyczne z USA, zarysował profil samotnego zamachowca, który najczęściej jest osobą chorą psychicznie lub szukającą zemsty. Na zakończenie przedstawiono informacje, jak zachować się w tego rodzaju sytuacji zagrożenia.

Drugą część obrad, poświęconych walce z terroryzmem w Polsce i na świecie, rozpoczął dr hab. inż. Marian Żuber z WSOWL referatem zatytułowanym *Ochrona europejskiej infrastruktury krytycznej przed zagrożeniami terrorystycznymi* przypominając, że definicja infrastruktury krytycznej pojawiła się w latach 90. w USA. W Europie (po wydarzeniach w Madrycie w 2004 r.) Komitet Komisji Europejskiej utworzył własną definicję tego pojęcia. W 2005 r. opublikowano Zieloną Księgę w sprawie europejskiego programu infrastruktury krytycznej, a w 2007 r. przyjęto program ochrony IK. Na zakończenie autor przedstawił kryteria sektorowe i przekrojowe infrastruktury krytycznej, ze szczegółowym omówieniem sektorów energetycznego i transportowego. Prof. nadzw. dr hab. Robert Borkowski z Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza-Modrzewskiego, w referacie pt. *Performatywność terroryzmu (antropologia walki psychologicznej)*, rozważał spektakularność i teatralizację współczesnego terroryzmu. Zdaniem badacza o szczególnej sile oddziaływania terrorystów na opinię publiczną decyduje irracjonalność odczuwania strachu w skali społecznej. Podkreślił też, że reakcję strachu wykorzystują nie tylko terroryści, ale dla swoich własnych interesów także politycy, służby specjalne, jak również wielkie korporacje wprowadzające na rynek określone produkty mające służyć poprawie poczucia bezpieczeństwa. Następnie przedstawiciel CAT ABW omówił aspekty współpracy międzynarodowej w zakresie zwalczania terroryzmu, poczynając od analizy strategii zwalczania

terroryzmu w Unii Europejskiej, by na tym tle przedstawić rodzimy system antyterrorystyczny. Zdaniem prelegenta najistotniejszy jest poziom taktyczny, do którego zresztą wszystkie współpracujące ze sobą służby (Europol, policje, służby specjalne) przywiązują szczególną uwagę. Autor zaprezentował formy pracy służb specjalnych, w tym OSINT, HUMINT oraz IMINT, eksponując możliwości i specyfikę każdego z obszarów pozyskiwania informacji. Rozróżnił także poziomy: analityczny, śledczy i operacyjny. Na koniec wskazał problemy, na jakie napotyka współpraca międzynarodowa, a które wynikają z różnicy uregulowań prawnych, zróżnicowania obszarów zainteresowań poszczególnych służb, pluralizmu definicji terroryzmu, a wreszcie z powodu barier językowych. Młodszy inspektor Tomasz Szymczyna z KW Policji we Wrocławiu analizował zapisy Ustawy o Policji mówiące o sytuacjach kryzysowych, formach działania policji i zabezpieczenia prewencyjnego. Aspirant sztabowy Mariusz Olechnowicz z BOA przedstawił funkcjonowanie w systemie antyterrorystycznym RP, podejmując wątek wykorzystania komponentu militarnego w działaniach CT, a komisarz Jacek Jałowiecki z wrocławskiego SPAP-u omówił współpracę służb ratowniczych w sytuacjach zagrożenia. Na zakończenie tej części obrad kpt. Leszek Kołtun, ze Służby Więziennej, zaprezentował w jaki sposób funkcjonują specjalne grupy interwencyjne SW będące wsparciem systemu bezpieczeństwa narodowego.

Prof. nadzw. dr hab. Marcin Lasoń z Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, w referacie pt. *Współpraca wojska i policji w przypadku wystąpienia incydentu terrorystycznego na terytorium RP*, poddał analizie obecny stan organizacyjno-prawny oraz hipotetyczne możliwości użycia SZ RP w przypadku sytuacji kryzysowej wywołanej atakiem terrorystycznym. Przedstawiając precyzyjnie realia skutecznie wykazał braki w tym zakresie, a tym samym zdekonstruował powielane stereotypy. Dr hab. Jerzy Prochwicz z UJK skupił uwagę na mediach w edukacji antyterrorystycznej, dr hab. Eugeniusz Moczuk z UR przedstawił wyniki badań opinii studentów na kwestię reagowania antyterrorystycznego, a dr Marek Górka, z Politechniki Koszalińskiej, rozważał na temat działań antyterrorystycznych, jako dylematu liberalnych demokracji. Z kolei kolejni prelegenci – mgr Andrzej Kozicki z AON rozpatrywał sytuację kryzysową podczas zamachu w Norwegii, Małgorzata Bohusz z WSWOL omówiła uwarunkowania prawne systemu antyterrorystycznego w Bośni i Hercegowinie, a mgr Daria Hofman z UW r podjęła problem kultury organizacyjnej w obszarze bezpieczeństwa infrastruktury krytycznej.

W popołudniowej części mjr dr inż. Jarosław Stelmach z WSOWL przedstawił problem wielowymiarowości reagowania na zdarzenie o charakterze terrorystycznym, ukazując w interesujący sposób rozmaite aspekty tego rodzaju sytuacji kryzysowych. Następnie ppłk dr Jarosław Jabłoński z JW GROM zaprezentował kwestię interooperacyjności i interdyscyplinarności programów antyterrorystycznych, a ppłk rez. BOR, dr Tomasz Białek z UW, ukazał realia zagrożenia zamachem na VIP-a, doskonale ilustrując swój wykład danymi statystycznymi oraz omówieniem wybranych przypadków. Ppłk dr Cezary Sońta z WAT rozważał problem dopuszczalności strzału ratunkowego, a dr Jakub Marszałek z WSB w Gdańsku omawiał procedurę Renegade. Dr Michał Piekarski z UW r podjął się przedstawienia ewolucji amerykańskiego dowództwa operacji specjalnych w kontekście – jak to ujął – refleksji nad kulturą strategiczną, a dr Marek Gąska z WSEil w Lublinie zajął się problemem identyfikacji kategorii „kombatant” i „terrorysta” w świetle uregulowań prawnomiędzynarodowych.

Na zakończenie wystąpiły studentki WSOWL z interesującymi referatami – pani Julia Słowińska zaprezentowała wyzwania o charakterze AT przed siłami zbrojnymi RP, natomiast pani Agata Szmigiel podjęła się scharakteryzowania jednostek AT wybranych państw.

W drugim dniu konferencji obrady zostały zorganizowane w formie paneli dyskusyjnych, a poprzedziły je wystąpienia Dyrektora Departamentu Zwierzchnictwa nad SZ BBN, gen. bryg. dr. Jarosława Kraszewskiego, oraz dowódcy JW. GROM płk. Piotra Gąstała. Następnie miała miejsce dyskusja ekspercka nt. roli służb specjalnych w zapobieganiu zdarzeniom o charakterze terrorystycznym, moderowana przez prof. nadz. dr. hab. R. Borkowskiego, w której udział wzięli przedstawiciele CAT ABW, SKW, AW oraz BOR. W drugim panelu, prowadzonym przez ppłk dr J. Cymerskiego, udział wzięli gen. bryg. dr Jarosław Kraszewski (BBN), płk dr Robert Jędrychowski (ŻW), płk dr hab. Piotr Płonka (ŻW) oraz dr hab. Tomasz Aleksandrowicz (WSPol) debatując o ustawie antyterrorystycznej. Ostatni panel, dotyczący fizycznego zwalczanie zamachów terrorystycznych, poprowadził mjr dr inż. J. Stelmach, a udział w nim wzięli: płk Piotr Gąstał (JW Grom), kom. Jacek Jałowiecki (SPAP), asp. sztab. Mariusz Olechnowicz (BOA KGP) oraz prof. dr hab. Kuba Jałoszyński (WSPol).



Małgorzata Kudzin-Borkowska

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

Komunikat z prac Polskiego Towarzystwa Bezpieczeństwa Narodowego

W dniu 6 czerwca br. w murach Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego miał miejsce Pierwszy Zjazd Polskiego Towarzystwa Bezpieczeństwa Narodowego. Stowarzyszenie, którego pomysłodawcą był dr hab. Jarosław Tomasiewicz, skupia grupę badaczy terroryzmu reprezentujących różne ośrodki akademickie (Katowice, Warszawa, Kraków, Wrocław, Gdańsk) stawiając sobie za cel rozwój badań nad bezpieczeństwem, popularyzację nauki oraz edukację i kształtowanie postaw obywatelskich na rzecz bezpieczeństwa i obronności Polski.

W pierwszej konferencyjnej części, „Konflikt bliskowschodni i zagrożenie terrorystyczne w Europie”, uczestnicy obradowali w dwóch panelach. Panel pierwszy – „Sunnicki dżihadyzm zagrożeniem bezpieczeństwa Europy” otworzył prof. zw. dr hab. Jerzy Zdanowski (KAAFM) referatem *Aktualne tendencje rozwojowe Bliskiego Wschodu* inicjując długą i gorącą dyskusję. W panelu drugim – „Złożona natura współczesnego terroryzmu – trendy, wyzwania, prognozy” zaprezentowali swe przemyślenia: dr hab. Jarosław Tomasiewicz (UŚI) artykułem pt.: *Trajektoria terroryzmu międzynarodowego – nowe wyzwania*, prof. nadzw. dr hab. Piotr Marszałek (UWr): *Normatywne ramy działań antyterrorystycznych w prawie polskim*, mgr Alicja Stańco-Wawrzyńska (UMK Toruń): *Terroryzm w perspektywie teorii mediatyzacji* oraz prof. nadzw. dr hab. Robert Borkowski (KAAFM): *Teatralizacja, rytualizacja, performatywność. Terroryzm XXI wieku*.

W drugiej, organizacyjno-statutowej części, uczestnicy Zjazdu dokonali wyboru władz Towarzystwa. Na czele 6-osobowego Zarządu PTBN stanął prof. nadzw. dr hab. Robert Borkowski z Krakowskiej Akademii, a wiceprzewodniczącym dr hab. Jarosław Tomasiewicz z Uniwersytetu Śląskiego. Ponadto do Zarządu weszli: jako sekretarz – dr Adam Krawczyk, jako skarbnik – Karolina Wojtasik oraz jako członkowie – dr Maciej Kluczyński i mgr Magdalena Adamczuk. Z kolei na czele Komisji Rewizyjnej stanął prof. nadzw. dr hab. Piotr Marszałek z Uniwersytetu Wrocławskiego

Małgorzata Kudzin-Borkowska

z wiceprzewodniczącą mgr Małgorzatą Kudzin-Borkowską oraz sekretarzem mgr Alicją Stańco-Wawrzyńską.

Podczas konferencji jej uczestnicy mieli okazję obejrzeć symulację incydentu terrorystycznego „University Shooter”. Pokaz taktyki i technik interwencji AT oraz ratownictwa w zdarzeniu masowym zrealizowany został przez studentów Wydziału Nauk o Bezpieczeństwie Krakowskiej Akademii kierowanych przez mgr Małgorzatę Kudzin-Borkowską oraz ratowników O/M WOPR Katowice pod dowództwem mgr Jarosława Zwierzyny.



Andrzej Mroczek

Centrum Badań nad Terroryzmem

Komunikat z badań Centrum Badań nad Terroryzmem

Centrum Badań nad terroryzmem (CBnT) to jednostka badawcza działająca w ramach struktur organizacyjnych Collegium Civitas w Warszawie. Zostało utworzone w 2005 roku. Działalność Centrum ma charakter naukowo-badawczy i analityczny. Tematyka, wokół której skupione są prowadzone w Centrum badania, związana jest z szeroko pojmowanymi eksploracjami nad terroryzmem i jego zwalczaniem. Centrum jest jednostką naukową prowadzącą badania i przygotowującą analizy na zlecenie między innymi organów administracji rządowej, których wyniki wykorzystywane są przez osoby podejmujące decyzje związane z planowaniem działań w zakresie przeciwdziałania zagrożeniom bezpieczeństwa i porządku publicznego. CBnT przygotowuje również analizy zagrożeń i ryzyka na zlecenie instytucji pozarządowych i prywatnych. Od roku 2007 wydaje kwartalnik „Antyterroryzm. Polska i Świat”.

Aktualnie wiodącym projektem Centrum Badań nad Terroryzmem Collegium Civitas jest „Každy jest zasobem (w systemie) antyterrorystycznym”. Jest to wewnętrzny projekt badawczo-szkoleniowy Centrum Badań nad Terroryzmem Collegium Civitas. Powstanie programu związane jest z rosnącym przekonaniem członków CBnT CC o tym, że bez zaangażowania jak największej grupy osób i wykorzystania potencjału poszczególnych obywateli oraz instytucji walka z terroryzmem jest niemożliwa. Každy może wnieść wkład w przeciwdziałanie zagrożeniom terrorystycznym pod warunkiem, że otrzyma stosowne narzędzia w postaci wiedzy, umiejętności i postawy. Wypracowanie mechanizmów przekazywania takich narzędzi jest nadrzędnym celem programu. Jest on realizowany poprzez prowadzenie badań nad możliwościami szkolenia i rozwijania wiedzy oraz umiejętności obywateli, funkcjonariuszy i pracowników służb, a także instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo oraz osób odpowiedzialnych za bezpieczeństwo w sektorze prywatnym. Pozostałe programy badawcze realizowane obecnie przez CBnT to „Edukacja antyterrorystyczna jako

element profilaktyki zagrożeń terroryzmem”, „Profilowanie sprawców aktów terrorystycznych jako element badań nad terroryzmem”, „Radikalizacja i rekrutacja jako element działań organizacji terrorystycznych” oraz „Zarządzanie kryzysowe w systemie przeciwdziałania terroryzmowi”. W kolejnych etapach realizacji w/w projektów organizowane były konferencje oraz powstało szereg publikacji.

Informacje dla Autorów
Information for Authors
Информация для авторов



Instrukcja przygotowania artykułów do czasopisma „Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka”

Formatowanie i redagowanie

Tekst artykułu (objętość ok. 12–20 stron) powinien być złożony pismem Times New Roman o wielkości 12 punktów z interlinią 1,5. Terminy i wyrażenia obcojęzyczne oraz tytuły artykułów i książek należy pisać kursywą (*italic*). Nie należy stosować wytłuszczeń (bold). Nie należy stosować podkreśleń. Prosimy o konsekwentne stosowanie skrótów (np., r., w. itp.) w całym artykule. Jeśli artykuł podzielony jest śródtytułami na części, to prosimy rozpocząć od „Wprowadzenia”, a na końcu umieścić „Podsumowanie”. Nie ma potrzeby numerowania śródtytułów.

Ilustracje

Rysunki, wykresy i fotografie powinny być dostarczone na płytach CD lub pocztą elektroniczną w formie zeskanowanej lub jako elektroniczny plik w jednym z formatów: *.bmp, *.tif, *.jpg lub *.psd.

Ilustracje zaczerpnięte z innych prac i podlegające ochronie prawa autorskiego powinny być opatrzone informacją bibliograficzną w postaci odsyłacza do literatury, umieszczonego w podpisie rysunku (np. Źródło: N. Davies, *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Kraków 1998, s. 123).

Tabele

Tabele należy umieszczać możliwie blisko powołania i numerować kolejno. Tabele tworzy się, stosując polecenie: *Wstawianie – Tabela*. Wskazane jest unikanie skrótów w rubrykach (kolumnach) tabel. Tekst w tabeli powinien być złożony pismem mniejszym niż podstawowy. Ewentualne objaśnienia należy umieścić w linii bezpośrednio pod tabelą, a nie w samej tabeli.

Przypisy

Obowiązują przypisy dolne, które należy tworzyć, stosując polecenie: *Odwołania / Wstaw przypis dolny*. W polu, które pojawi się na dole kolumny, wpisujemy tekst przypisu (pismo wielkości 8–9 pkt.).

Przykłady:

- publikacje książkowe
S. Grodziski, *Habsburgowie*, [w:] *Dynastie Europy*, red. A. Mączak, Wrocław 1997, s. 102–136.
- artykuły w czasopismach
S. Waltoś, *Świadek koronny – o brzeża odpowiedzialności karnej*, „Państwo i Prawo” 1993, z. 2, s. 16.

W przypisach do oznaczania powtórzeń można stosować terminologię łacińską lub polską, czyli: *op. cit.*, *ibidem* (tamże), *idem* (tenże), *eadem* (taż). Bezwzględnie należy jednak zadbać o konsekwentny zapis i nie mieszać zapisu łacińskiego z polskim. Po adresie strony internetowej podajemy w nawiasie kwadratowym datę dostępu. W zapisie dat generalnie używamy cyfr arabskich.

Istnieje również możliwość nadsyłania tekstów o charakterze historycznym (do działu „Z kart historii”), recenzji oraz komunikatów i sprawozdań.

Recenzje

Autorzy piszący recenzje proszeni są o dostarczenie zeskanowanej okładki recenzowanej publikacji (może być w skali szarości), a także o umieszczenie w nagłówku recenzji następujących danych: autor i tytuł książki (ew. jej redaktor), tłumacz, nazwa wydawnictwa, miejsce i rok wydania, liczba stron. W przypadku publikacji obcojęzycznych mile widziany jest przebieg ich tytułu.

Streszczenia

Prosimy Autorów o dostarczenie kilkuzdaniowych streszczeń artykułów w językach: polskim, angielskim i rosyjskim, wraz z tłumaczeniem tytułu artykułu.

Prosimy również o dołączenie krótkiej notki o autorze (tytuł/stopień naukowy, uczelnia/organizacja), a także oświadczenia, że artykuł nie był wcześniej publikowany ani że nie narusza on praw autorskich innych osób.

Teksty niespełniające powyższych wymogów będą odsyłane autorom z prośbą o uzupełnienie.



Podstawowe zasady recenzowania artykułów w czasopismach

1. Do oceny każdej publikacji powołuje się co najmniej dwóch niezależnych recenzentów spoza jednostki.
2. W przypadku tekstów powstałych w języku obcym co najmniej jeden z recenzentów jest afiliowany w instytucji zagranicznej innej niż narodowość autora pracy.
3. Rekomendowanym rozwiązaniem jest model, w którym autor(-rzy) i recenzenci nie znają swoich tożsamości (tzw. *double-blind review process*).
4. W innych rozwiązaniach recenzent musi podpisać deklarację o niewystępowaniu konfliktu interesów. Za konflikt interesów uznaje się zachodzące między recenzentem a autorem: bezpośrednie relacje osobiste (pokrewieństwo, związki prawne, konflikt), relacje podległości zawodowej, bezpośrednia współpraca naukowa w ciągu ostatnich dwóch lat poprzedzających przygotowanie recenzji.
5. Recenzja musi mieć formę pisemną i kończyć się jednoznacznym wnioskiem co do dopuszczenia artykułu do publikacji lub jego odrzucenia.
6. Zasady kwalifikowania lub odrzucenia publikacji i ewentualny formularz recenzentki są podane do publicznej wiadomości na stronie internetowej czasopisma lub w każdym numerze czasopisma.
7. Nazwiska recenzentów poszczególnych publikacji/numerów nie są ujawniane; raz w roku czasopismo podaje do publicznej wiadomości listę recenzentów współpracujących.

W trosce o rzetelność naukową i jakość publikowanych artykułów wydawnictwo wdraża procedurę zabezpieczającą przed zjawiskiem *ghostwritingu*. Zarówno *ghostwriting*, jak i *guest authorship* są przejawem nierzetelności naukowej.

Ghostwriting – autor/współautor publikacji wniósł istotny wkład w powstanie publikacji, nie ujawnia jednak swojego udziału jako jeden z autorów lub nie wymienia się jego roli w podziękowaniach zamieszczonych w publikacji.

Guest authorship – udział autora jest znikomy lub w ogóle nie miał miejsca, a pomimo to jest autorem/współautorem publikacji.

Redakcja informuje, że wszystkie wykryte przypadki *ghostwriting* i *guest authorship* będą demaskowane, włącznie z powiadomieniem odpowiednich podmiotów, a także będą dokumentowane wszelkie ujawnione przejawy nierzetelności naukowej.

ZACHĘCAMY DO PRENUMERATY

Zamówienia na prenumeratę prosimy kierować pocztą elektroniczną na adres: **ksiegarnia@kte.pl** lub faksem (nr **12 25-24-593**).

Należy podać następujące dane:

- imię i nazwisko (nazwę) osoby (instytucji) zamawiającej
 - adres zamieszkania (siedziby)
 - numer identyfikacji podatkowej (NIP)
- adres, na który ma być przesyłane czasopismo
 - liczbę kolejnych zamówionych numerów
 - liczbę egzemplarzy każdego numeru.

Do ceny zostanie doliczony indywidualny koszt przesyłki.

Szczegółowe warunki prenumeraty
oraz formularz zamówienia dostępne pod adresem:
www.ka.edu.pl/ksiegarnia/czasopisma/bezpieczenstwo

W sprzedaży dostępne również inne czasopisma
Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego:

„European Polygraph”

„Krakowskie Studia Międzynarodowe”

„Państwo i Społeczeństwo”

„Studia Prawnicze”

„Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego”

Zapraszamy na stronę internetową kwartalnika

btip.ka.edu.pl